Dziś w numerze dodatki: MŁODZI IDĄ..., GŁOS KOBIECY i TYDZIEN w RADJO

Sobota-Niedziela. 21-22 marca 1936 - Nr. 19

(Pismo wychodzi w dn'u datowania)

20 stron
cena 20 gr

Dzień Bydgoski

Ilustrowany

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Mocarstwa lokarneńskie proponują:

Wysłanie międzynarodowych sił zbrojnych nad Ren

Londyn, 20. 3. (PAT.) Ogłoszone w formie Białej Księgi parlamentarnej propozycje mocarstw sygnatarjuszy lokarneńskich, ujęte są w trzech dokumentach. Pierwszy jest porozumieniem, na które zgadzają się przedstawiciele rządów Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji i Włoch, a dotyczącem uregulowania stosunków tych mocarstw jako sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego wobec 5-go sygnatarjusza Niemiec, które **ważność traktatu jednostronnie uchyliły.**

Drugim dokumentem jest projekt rezolucji, jaką sygnatarjusze lokarneńscy proponują Radzie Ligi dla określenia dalszej procedury Ligi, **trzecim** są jednobrzmiące noty, wystosowane przez przedstawicieli Brytanji i Włoch do przedstawicieli Francji i Belgji na temat gwarancyj.

Pierwszy dokument zawiera m. in. następujące postanowienia:

Mocarstwa postanawiają zwrócić się **do rządu niemieckiego,** aby przedłożył stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze argument, jaki rząd ten wysuwa co do niezgodności pomiędzy francusko - sowieckim paktem wzajemnej pomocy, a traktatem w Locarno. Mocarstwa wzywają również rząd niemiecki, aby zobowiązał się do **przyjęcia ewentualnej decyzji tego trybunału, jako ostatecznej.**

Zanim rokowania, proponowane przez rząd Rzeszy zostaną zakończone, rządy mocarstw zwrócą się do Niemiec, aby **rząd niemiecki zgodził się na następujące zarządzenia prowizoryczne:** a) **Wszelkie wysyłanie wojska lub sprzętu wojskowego** do strefy określonej w art. 42 Traktatu Wersalskiego **ulegnie natychmiastowemu zaprzestaniu.**

Rządy mocerstw postanawiają również **podjąć na ten sam okres wszelkie niezbędne zarządzenia celem:**

a) stworzenia siły międzynarodowej, obejmującej również oddziały wojskowe mocarstw gwarantujących celem garnizonowania za zgodą wszystkich zainteresowanych rządów w strefie pomiędzy granicą belgijsko - niemiecką i francusko - niemiecką z jednej strony, a linją położoną na wschód od tych granic w odległości mniejwięcej 20 klm. z drugiej strony. Strefa ta ma być całkowicie zarezerwowana dla okupacji przez powyższe siły międzynarodowe,

przypuszczano jednak, aby po bezpośrednich wywodach delegacji rządu Rzeszy nastąpiło **tak jednomyślne potępienie akcji Niemiec z 7 marca.**

Najprzykrzejsze wrażenie bodaj wywarła jednak wiadomość **o wyjeździe z Londynu ministrów Flandina i van Zeelanda.** W wyjeździe tym widzi się tu całkowite ignorowanie przez Francję i Belgję propozycyj kanclerza. Wobec tego stanu maleją widoki zrealizowania życzenia Niemiec, wyrażonego w depeszy do sekretarjatu Rady Ligi rozpoczęcia **„najrychlej"** ogólnych rokowań na temat propozycyj kanclerza. Niepewność co do ostatecznych decyzyj, które poweźmie konferencja mocarstw lokarneńskich wzmaga dezorjentację. Stanowcze zastrzeżenia, **lecz i pewne obawy** wywołują podane przez dzienniki niemieckie wiadomości z Londynu, jakoby konferencja mocarstw lokarneńskich obradowała dziś na temat propozycyj, dotyczących **zdemilitaryzowania tylko niemieckiej strefy nadreńskiej oraz wprowadzenia tam międzynarodowej policji** oraz na temat ścisłej współpracy **sztabów francuskiego i angielskiego.**

W Paryżu i Brukseli zadowolenie

Bruksela 20. 3 (PAT). Premjer i minister spraw zagranicznych Belgji van Zeeland wygłosił dziś w izbie przemówienie o wynikach rokowań londyńskich.

Po wysłuchaniu oświadczenia izba stojąc **zgotowała van Zeelandowi długotrwałą owację.**

Paryż 20. 5. (PAT). Przy przepełnionych ławach poselskich rozpoczęło się o godz. 15.10 posiedzenie izby deputowanych. Natychmiast po otwarciu obrad minister Flandin złożył deklarację o rokowaniach londyńskich.

Izba przyjęła mowę Flandina oklaskami.

Symbol za symbol

Londyn, 20. 3. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się z miarodajnych źródeł kół brytyjskich, że oddziały policji międzynarodowej, które projektuje się wysłać do strefy niemieckiej na granicy francusko-niemieckiej, **będą jedynie symboliczne.**

Przygnębienie w Berlinie

Berlin, 20. 3. (PAT.) Prawie **jednomyślne przyjęcie** przez Radę Ligi wniosku francusko - belgijskiego wywołało **w Berlinie przygnębiające wrażenie.** Liczono się wprawdzie, że wniosek uzyska dużą większość wśród reprezentowanych w Radzie mocarstw, nie

Kuter niemiecki „Stolp 35" zatonął pod Rozewiem

Zderzenie statków wskutek nieostrożności rybaków — Marynarz norweski utonął ratując rozbitków

Gdynia, 20 marca

W czwartek w godzinach rannych na wysokości Rozewia wydarzyła się **katastrofa na morzu.** Do Gdyni podążał statek norweski ss. „Werdefil", który w porcie gdyńskim miał zabrać oczekujący go tam ładunek.

W chwili, gdy statek norweski mijał Rozewie, **najechał na mały kuter rybacki z Niemiec „Stolp 35",** na którym znajdowali się dwaj rybacy bracia August i Hans Schmiedsbergowie zajęci łowieniem ryb.

Pochłonięci pracą rybacy nie zauważyli w porę podążającego w ich kierunku statku i zbyt późno usiłowali wykonać odpowiedni manewr, aby uniknąć niebezpieczeństwa. **Rozległ się głośny trzask.** Statek norweski z całej siły najechał na mały kuter rybacki, który **zaczął szybko pogrążać się w głębinie.**

Ze statku norweskiego natychmiast spuszczono szalupę na ratunek niemieckich rybaków, którym z pomocą pośpieszyli marynarze z „Werdefilu".

Marynarze, widząc niebezpieczeństwo grożące rybakom, z takim pośpiechem spuszczali szalupę, że jeden z nich został niebezpiecznie okaleczony.

Drugi marynarz, Erik Karlsen, widząc, że jeden z rybaków tonie, nie czekając na spuszczenie szalupy, **skoczył do wody, chcąc go wyratować.** Niestety, szlachetny ten odruch **skończył się dla niego tragicznie.**

Skacząc do wody, młody Norweg **uderzył głową o maszt zatopionego kutra, stracił przytomność i zginął pod powierzchnią wody.**

Tymczasem spuszczono szalupę, na którą wciągnięto obydwóch Niemców, poczem przez godzinę niemal napróżno poszukiwano nieszczęsnego marynarza, którego zwłoki zostały porwane przez fale.

Po przybyciu do portu rannego w czasie spuszczania szalupy marynarza przewieziono do szpitala.

Wieść o katastrofie, która zdarzyła się o godz. 6 zrana, lotem błyskawicy rozeszła się po Gdyni, budząc powszechny żal z powodu pełnej poświęcenia bohaterskiej śmierci norweskiego marynarza.

300 górników zajęło kopalnię w Wieliczce

(o) **Kraków,** 2. 3. (Tel. wł.) **Dzisiaj z rana wybuchł strajk na tle ekonomicznem na znak protestu przeciw zaprowadzeniu w miesiącu 2 dni wolnych od pracy. W południe 300 górników zajęło kopalnię soli, w której ogółem pracuje 1600 ludzi.**

Tragiczny bilans powodzi w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 20. 3. (PAT.) Dotychczasowy bilans ofiar powodzi w Stanach Zjednoczonych wynosi 153 osoby. Straty sięgają 300 milj. dolarów. W stanach Nowa Anglja, Maine, New Hampshire, Vermont, Massachussetts, Rhode Island i Connecticut — komunikacja na drogach została przerwana.

Waszyngton, 20. 3. (PAT.) Komisja Senatu opracowała projekt ustawy o przeprowadzeniu robót, zapobiegających katastrofom powodzi. Na roboty te ma być asygnowane 300 miljonów dolarów.

Poprostu

Endecka zdrada czy obłęd

Słowotwórcza nacjomanja, czyli zespół, fabrykujący „Słowo Pomorskie", zaryzykował w numerze z dnia 20 marca b. r. artykulik p. t. „Po sejmiku wojewódzkim".

Typowy ten zresztą wytwór „narodowego intelektu" zawiera kilka frapujących zdań. Oczywiście, nie z powodu głębi myśli, lecz dlatego, że dla osłupiałego i normalnego czytelnika rewelacja jest zbyt gwałtowna. Poprostu, niesamowity szlagier! Najnowsze endeckie objawienie!

Czytamy tam mianowicie, co następuje: „Praca wydziału wykonawczego będzie w przyszłości kontrolowana przez czynnik... Czynnikiem tym... jest nacjonalizm pomorski.

Społeczeństwo lepiej na tem wyjdzie, gdy pieniądzem publicznym gospodarzyć będzie nacjonalizm pomorski, aniżeli jakikolwiek inny nacjonalizm". Dosłownie: „Aniżeli jakikolwiek inny... Wystarczy.

W pierwszy chwili czytelnik uśmiecha się. Dobry kawał. To prawdopodobnie żarcik złośliwy w stronę germańskich ambicyj. Pomorski nacjonalizm, irrydenta, oderwanie się od Macierzy — oto nieziszczalny sen o potędze potomków hakaty. Ależ ci ze „Słowa", to morowe chłopaki! Jak celnie i zgrabnie przysolili pruskim zakusom!

Po chwili jednak czytelnik marszczy czoło i przebiega artykuł jeszcze raz oczami. Uśmiech znika.

Nie, tu niema kawału. To przecież... pisane całkiem serjo. Rany Boskie! Niemożliwe! Jakto? Polska gazeta miałaby Niemcom ułatwiać robotę? Wykluczone... Nasi, narodowcy? To prawdopodobnie nieobliczalny chochlik drukarski.

Ale, dlaczego błąd powtarza się trzykrotnie? Z zestawienia logiki tekstów wynika przecież, że autor istotnie chciał powiedzieć wyraźnie: „pomorski nacjonalizm", bo go przeciwstawia „jakiemukolwiek innemu nacjonalizmowi". Co? Polskiemu również? Polskiemu?

Ej! To pisał prawdopodobnie jakiś tam pijany pismak i redakcja nie dopatrzyła... Choć — przecież wstępny, polityczny artykuł. Najważniejszy, sztandarowy, reprezentacyjny.

To nie kawał, nie błąd, nie pijacki wybryk! To ideowa deklaracja. To program polityczny. To bojowe hasło Stronnictwa Narodowego!

Tak, czytelniku! Ten artykuł był pisany całkiem poważnie. I w tem właśnie tkwi tragizm i hajdactwo.

Z artykułu tego jasno i dobitnie wynika, że obłąkana nienawiścią nacjomanja na Pomorzu wyrzeka się Polski. Wyrzeka się narodowej łączności z Ojczyzną i powołuje do życia — naród pomorsko-endecki.

Nacjonalizm bowiem, to funkcja Narodu. Jest on, jako funkcja, wtórny i z Narodem pojęciowo i faktycznie nierozerwalnie złączony. Może być różnie rozumiany w zależności od celów, jakie sobie Naród stawia, od metod, jakiemi te cele zamierza osięgać, od tego wreszcie, jak sama istota Narodu zostaje określoną. Ale nacjonalizm ma tylko jedno źródło swego istnienia i energji — Naród...

Polski nacjonalizm jest funkcją polskiego Narodu.

Pomorski nacjonalizm jest funkcją... pomorskiego Narodu, jeśli taki istnieje.

W każdym razie ten, kto staje się rzecznikiem innego, jak polski, nacjonalizmu, stwierdza w sposób niewątpliwy, że nie jest Polakiem, że wyrzeka się wspólnych interesów narodowych Polski.

Niema innego wyjaśnienia.

Chyba — choroba umysłowa.

Jestem nacjomanji wdzięczny za artykuł z 20 marca b. r. Przeżyliśmy już niejedną Targowicę i Polska trwa nadal. Ale przynajmniej szerokie rzesze czytelników „Słowa" zdobyły niesporny dowód, że na łamach tego organu kwitnie albo niepoczytalność, albo antypolska propaganda.

Smutne jest tylko to, że rzecz się dzieje w Państwie Polskiem w 18 roku niepodległości.

Wit. Grot.

Miljon na pomoc doraźną dzieciom

Warszawa, 20. 3. (PAT.) Potrzeba wzmożenia i **rozszerzenia akcji dożywiania dzieci w okresie przednówka** spowodowała, iż Rząd mimo trudności finansowych **postanowił przeznaczyć 1 miljon zł na pomoc doraźną dzieciom.**

Ministerstwo Skarbu w miesiącu marcu przyznało powyższą kwotę do dyspozycji Ministerstwa Opieki Społecznej, które podzieliło ją między tereny, w zależności od liczby dzieci i potrzeb lokalnych.

Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się z apelem do samorządów i społeczeństwa o wydatny współudział w akcji zarówno organizacyjny, jak i finansowy.

Hauptmann będzie stracony 31 bm

Trenton, 20. 3. (PAT.) Stracenie Hauptmanna wyznaczone zostało na 31 marca o godz. 20-tej. Przygotowano już listę oficjalnych osób i dziennikarzy, którzy obecni będą przy egzekucji.

Gubernator stanu New Jersey usiłuje nawiązać kontakt z dr. Condonem.

Burzliwa dyskusja nad ustawą o uboju zwierząt

Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu

Warszawa 20. 3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do debaty nad projektem **ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.**

Po referencie zabrał głos minister Rolnictwa i Ref. Rolnych **Poniatowski,** który w imieniu rządu wniósł o skreślenie w jednym z artykułów projektu ust. wyrazów: „za opłatą na rzecz nadzoru nad ubojem nie mniejszą niż 10 gr. od 1 kg żywej wagi" oraz nadać punktowi 4-mu brzmienie następujące: „przepisu ust. 1-go nie stosuje się na obszarze województw, w których ludność wyznań wymagających stosowania przy uboju specjalnych zabiegów, **wynosi mniej niż 3 proc. ogółu ludności.** Na obszarach tych wprowadzenie odmiennych sposobów i warunków dokonywania uboju zależy od uchwały organu stanowiącego gminy. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu wojewody". Minister Poniatowski w dłuższych wywodach uzasadniał powyższe zmiany. Po przemówieniu p. ministra, rozwinęła się **długa dyskusja.**

Pos. Rubinstein przywołany do porządku

Pos. **Rubinstein** imieniem ludności żydowskiej oświadcza, że **ubój rytualny jest zasadniczym przepisem religijnym,** który ma swe źródło w Piśmie Świętem. Mówca zakłada **protest** przeciwko przedstawianiu uboju rytualnego jako **barbarzyńskiego.** Wreszcie oświadcza, że ludność żydowska nie sprzeniewierzy się nakazom swej religji i **raczej wyrzeknie się spożywania mięsa.** W czasie swego przemówienia pos. Rubinstein dwukrotnie użył zwrotów takich jak **„oszczerstwa", i „jarzmo gwałtu", za co został dwukrotnie przywołany do porządku.**

ra życzy sobie zachowywać pewne obrządki rytualne? Pos. Sommerstein — ciągnął dalej wicemarszałek Miedziński — protestował przeciwko wyłączeniu ludności żydowskiej od pewnej gałęzi handlu. Przecież widzieliśmy wszyscy i wiemy, że dotychczas od pewnej gałęzi handlu **była wyłączona ogromna większość ludności chrześcijańskiej.** Sądzę więc, że jeżelibyśmy mieli popełnić niesprawiedliwość, to większą niesprawiedliwością byłoby wyłączenie z handlu mięsnego dziewięćdziesięciu kilku procent ludności, niż kilku procent.

Kończąc, pos. Miedziński oświadcza, że wniosek pos. Prystorowej odpowiada swemu celowi właśnie w tej formie, jaką obecnie otrzymał, i, że będzie głosował za ustawą.

Pos. **Mincberg** oświadcza, że celem wnoszonej ustawy było **zohydzenie żydostwa** i odebranie żydom zarobków, a referat pos. Dudzińskiego **przesiągnięty był jadem.** Marszałek Sejmu przerwał mówcy, zwracając uwagę **na niewłaściwość używania podobnych zwrotów.**

Po dłuższej dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach z poprawkami, zgłoszonemi przez rząd.

Dotychczasowa praktyka niezgodna z Konstytucją

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego

Poseł **Miedziński** nawiązując do oświadczeń w komisji, że sprawa uboju poruszona w „Klubie dyskusyjnym posłów i senatorów" wywołała zasadnicze różnice, oświadcza, że **nie odpowiada to prawdzie.** Wszyscy członkowie klubu zapatrują się na tę sprawę **z punktu widzenia gospodarczego,** z punktu widzenia stosunku jej do **interesów rolnictwa w Polsce.**

Przechodząc do rozpatrzenia sprawy z punktu widzenia **zgodności jej z Konstytucją,** pos. Miedziński stwierdza, że zdecydowanie różni się w poglądach na tę kwestję z przedstawicielami ludności żydowskiej. Mówca uważa, że w projekcie dyskutowanym, przepisy art. 111 i 113 Konstytucji są **całkowicie zachowane. Natomiast, jeśli chodzi o art. 112, to dotychczasowa praktyka uboju nie była zgodna z duchem Konstytucji. Dlatego — bo w art. 112 jest powiedziane, że nikt nie może być zmuszony do brania udziału w praktykach religijnych innego wyznania, a ja, chrześcijanin byłem zmuszony jeść mięso nad którem odprawiany był obrzęd religijny mojżeszowego wyznania. Innego mięsa jeść nie mogłem, bo go nie było, a ja sobie tego nie życzę. W dodatku musiałem jeszcze za to płacić.**

Gdy pos. Sommerstein tłumaczy, że projekt ustawy **obciąża część ludności za to, że chce być wierna swym obrządkom,** to rzecz przedstawia się **odwrotnie** i zapytuję, **dlaczego my, ludność chrześcijańska mamy pokrywać koszty za ludność żydowską, któ-**

KOŁNIERZYK Z CZERWONĄ NITKĄ **GeZet** to symbol 10279 gentlemana

Ośmiu lekarzy sosnowieckich zeznaje w procesie Grzeszolskiego

Sosnowiec, 20. 3.

W czwartek przesłuchiwano lekarzy, jacy przewinęli się przez tragiczny dom Grzeszolskich, z którego nie wychodziła śmierć.

DR. STARZYŃSKI

Dr. Starzyński leczył Jerzego Grzeszolskiego. Gdy przybył do chorego zastał ciotkę, która skarżyła się, że od 2 tygodni chłopiec **cierpi na bóle w stawach** spowodu reumatyzmu. Chłopiec był przytomny.

Gdym przybył z drugą wizytą, mówiono że **chłopiec dostał szału,** być może po pigułkach salicylu. Ciotce zdawało się, że jest nieprzytomny, ale tak nie było. Jego szybka śmierć nie była możliwa do przypuszczenia. Później okazało się, że zmarł wskutek porażenia. Wzywano mnie także do chorej Lucyny Grzeszolskiej. Gdy przyszedłem, dziewczyna mówiła z humorem, że musi sporządzić testament. Brałem udział w sekcji zwłok. Stwierdzono zmiany w oponie mózgowej.

— Jakie było zachowanie ojca — czy było obojętne?

— Był spokojny, jak mężczyzna.

— A Kuczalska jak się zachowywała?

— Była podniecona, przejęta. Widziałem ją tylko u łoża chłopca. Lucyna Grzeszolska miała także włosy ostrzyżone do skóry, ale pustych placów na głowie nie było.

— Był pan doktór zdziwiony, gdy dowiedział się o ataku szału u Jerzego?

— Tak. Przy **reumatyźmie tego nie powinno być.**

— Czy nie wyrażał pan podejrzeń, że **to może być zatrucie?**

—To później wyłoniło się w rozmowie z lekarzami. Zresztą wyniki sekcji stawiały sprawę w niezrozumiały i **zagadkowy sposób.**

— Czy spostrzegł pan jakieś cechy degeneracji u dzieci?

— Nie. Nic podobnego?

DR. LIEDKE

Następny lekarz, dr. Liedke, opowiada, że Jerzy leczył się u niego kiedyś na katar krtani, miał powiększone gruczoły szyi i chrypkę. Lekarz zaaplikował pastylki emskie i lewatywę. W toku późniejszej choroby dr. Liedke robił choremu **zastrzyk z kamfory.** Miał dokonać jeszcze jednego zastrzyku, **lecz chory zmarł.** Zauważył analogję objawów chorobowych zarówno u Jerzego, jak i u Lucyny, a to: **łysienie głowy i drgawki.** Sprawa była niewyjaśniona wobec dziwnych objawów. **Przypuszczano możliwość otrucia. Wszystko przemawiało przeciwko reumatyzmowi.** Gdy lekarz przybył do mieszkania Grzeszolskich, zastał kobietę krzyczącą i spazmującą, która klęczała i całowała Jerzyka. O objawach chorobowych nic nie mówiła doktorom.

— A jak się zachowywał ojciec?

— Był zupełnie spokojny. Chłopiec rzucał się, a ojciec tłumaczył, że to pewnie po zażyciu proszku salicylowego.

Powód cywilny: — Czy zachowanie się Grzeszolskiego wyglądało **na kłamany spokój?**

— Było dziwne. Gdy oświadczyłem mu, że syn nie będzie żył, nie zrobiło to na nim wrażenia.

DR. BILIK.

Dr. Bilik, miejski lekarz z Sosnowca, w tonie dość podnieconym i gwałtownym opowiada, jak kilkakrotnie wzywany **był do** domu Grzeszolskich, do chorych. **Zaczęło się od wystawienia świadectwa zgonu dla Grzeszolskiej.** Do wiadomości lekarza doszły pogłoski, krążące na przedmieściu Pogoń, że Grzeszolska **jest jakoby otruta.** Przybył więc wraz z policją do oględzin zwłok. W mieszkaniu było dość dużo ludzi. Zaczął wypytywać dalszą rodzinę i Bugajowie oświadczyli, że Grzeszolscy żyli ze sobą dobrze i nic złego nie podejrzewają. **Ponieważ wszystko było przygotowane do wyprowadzenia zwłok, bractwa kościelne czekały już z chorągwiami, pod tą presją wystawił świadectwo zgonu, zaznaczając, że przyczyna śmierci jest nieznana.**

Po roku wezwano dr. iBlika do Jarzyka, który **był w agonji.** Zastał Kuczalską. Chłopiec miał przystawione pijawki za uszami. Miał ciało chodne. Robiło przykre wrażenie, gdy głową bił o kant łóżka. Grzeszolskiego w domu nie było. Chłopiec skarżył się na bóle w stawach. Ale opowiadanie o chorobie było chaotyczne. Dr. Bilik naradzał się z drugim lekarzem, co robić. Stan był ciężki. Chory był zamroczony. Świadek z naciskiem akcentuje, że **Grzeszolski był absolutnie bardzo chłodny,** opanowany, **do syna się nie zbliżał.** Gdy chłopiec w nocy zmarł, **lekarz zwrócił się do komisarza, że to jest podejrzana sprawa.**

— Niech pan coś gdzieś z kimś zrobi — powiedziałem do komisarza — żeby zbadać sprawę. Grzeszolski był już wtedy przytrzymany i policja pytała mnie, **czy może go aresztować.** Był zmęczony i wyczerpany. **Postawiłem wniosek, żeby go zostawić, bo jest chory.**

Dr. Bilik był wzywany i **do chorej Lucyny.** Zastał ją stojącą i obejmującą Kuczalską. **Wyglądało jakby bała się ojca.** Był też wzywany i do służącej. Wtedy powiedział: **„To jest trudna historja, u was w domu dzieją się dziwne rzeczy".** Służącą odesłał do szpitala.

JESZCZE PIĘCIU LEKARZY.

W dalszym ciągu zeznawali lekarz szkolny. **dr. Maćkowski,** dwaj lekarze **dr. Tropbaner i dr. Mayer,** z których pierwszy spotkał się w swej praktyce z innemi **wypadkami zatrucia talem** i szczegółowo opisuje ich przebieg bardzo zbliżony do przebiegu choroby Jerzego i Lucyny Grzeszolskich.

Wkońcu zeznawali lekarz ubezp. **dr. Bracicki,** który leczył Jerzego i lekarz więzienny **dr. Blinstrum,** badany na stan zdrowia oskarżonego Grzeszolskiego. Zeznania te nie wniosły do rozprawy nowych momentów.

W piątek mają być słuchani Bugajowie. Obrońca dr. **Hofmoki** prosząc są o zwolnienie na ten dzień, powiedział:

— Zostawiam Bugajów samemu Grzeszolskiemu, niech oni porozmawiają ze sobą, niech to zostanie w rodzinie.

Niema rokowań włosko-abisyńskich

Rozpoczęto tylko sondowanie opinji

Paryż 20. 3. (PAT). W związku z pogłoskami na temat rozpoczęcia rokowań pokojowych między Włochami i Abisynją „Paris Midi" donosi, że w Rzymie **żadne rokowania w ścisłem tego słowa znaczeniu nie zostały rozpoczęte,** a było jedynie przeprowadzone **sondowanie** na ten temat.

Na podstawie tego można przypuszczać, że Włochy byłyby skłonne nawiązać w krótkim czasie **bezpośrednie** rokowania z Abisynją, skoro tylko ustalone zostanie stanowisko Ligi Narodów w tej sprawie. **Włochy pragną, by rokowania odbywały się bez pośrednictwa Ligi Narodów,** która byłaby tylko o nich informowana.

Międzynarodowa solidarność żydowska

Żądają zaświadczenia, że towary są żydowskie

(o) **Warszawa,** 20. 3. (Tel. wł.) Jedna z firm polskich, eksportujących stale do Stanów Zjedn. Am. Półn., **została powiadomiona** przez swego zastępcę, że niektórzy amerykańscy **klienci żądają zaświadczenia, iż towary te są pochodzenia żydowskiego.** Odbiorcy ci zagrozili, że w przeciwnym wypadku **cofną zamówienia.**

Firma polska nie przeraziła się tej groźby i odmówiła wystawiania takiego **zaświadczenia.**

Sumienia polskie muszą się otrząsnąć

Walka z endecją, z umysłowością endecką, wraz z jej wszystkiemi przejawami w życiu politycznem Polski, nie jest wytworem ostatniego roku. **PRZEWROTNOŚĆ ENDECKA** przybierała przecież bardzo różne maski, zależne od czasu i okoliczności działania.

Był czas, gdy **szczególną uwagę skupiała endecja na wojsku i wszelakiej interpretacji roli wojska w Państwie i Narodzie.** Ta „troska" o ducha wojska wskazała endecji, jako najwłaściwszą drogę, agitację w łonie wojska przeciwko Naczelnemu Wodzowi, agitację, prowadzoną kłamstwami i oszczerstwami, rzucanemi na kierownictwo wojska. Usiłowano wtedy wmówić i w wojsko i w społeczeństwo, że są właściwie w Polsce **dwa wojska: narodowe i jakieś nienarodowe,** które nie nosi stempla narodowego, bo na czele oddziałów nie stali dowódcy mili endeckiemu sercu i oku.

Potem przyszedł czas na **troskę o oświatę** — oczywiście o to, **by oświata była narodową.** Na ten czas endecy objęli monopol na znawstwo zagadnień oświatowych i wychowawczych. Tutaj już jednak skrystalizowało się i okazało, jak dalece endecy dzisiejsi pozostali w przedwojennej sferze myślenia. Nie mogli i nie mogą do dziś zrozumieć, co to jest polska racja stanu. Nie zdołał tego nauczyć ich **ś. p. minister Czerwiński,** którego głębokie słowa na temat wychowania i nauczania w Polsce były grochem o ścianę, jeśli chodzi o rozumowanie endeckie.

Istotnie trudno mówić o racji stanu tam, gdzie niema tego „stanu", czyli własnego Państwa. To też w Polsce przed wojną mówiono zawsze **O INTERESIE NARODOWYM,** rozumiejąc przez to pojęcie najwyższe dobro narodu polskiego, które też było oczywiście naczelnem kryterjum ówczesnej bezpaństwowej polityki polskiej. Obecnie polski **„interes narodowy"** i polska **„racja stanu"** są synonimami, a raczej nowe pojęcie **„racji stanu"** wchłonęło w siebie **„interes narodowy".** To przecież Państwo Polskie było celem marzeń i dążeń narodu w okresie niewoli i wysuwany wówczas **„interes narodowy"** był sprawdzianem tego, czy dany objaw życia uważany był za prowadzący do zdobycia Państwa, czy nie.

— Tak, — narodu, ale nie endecji, której istotna treść polega na zakłamaniu. Gdy **wygodny jest „interes narodowy"** — to się go przyjmuje za argument, gdy ten interes stanie w kolizji z interesem endecji, to go precz odrzuci, jak wyświechtany gałgan.

Potem przyszła kolej na **religję.** Katolicyzm stał się naczelną dźwignią, przy przesuwaniu której chciało się wejść w szerokie rzesze społeczne i nad niemi zapanować, zarazić ich myślenie endeckim bakcylem. Przez religję starano się wytworzyć patrjotyzm pozapaństwowy, który jest obecnie oczywistym absurdem, gdyż tylko dobro Państwa jako takiego stanowi naczelny sprawdzian politycznego działania.

Pamiętamy dobrze, jak każdy list pasterski, list biskupów starano się wyinterpretować na konto t. zw. narodowego obozu, jak wszystko, co nieendeckie — mianowano masońskiem, antyreligijnem, żydowskiem.

I dziś znów **ludność żydowska stała się objektem dywersyjnej działalności endecji.**

Zupełnie słusznie **sen. Rostworowski** powiedział w Senacie, omawiając rolę endecji w Polsce:

„Walka się toczy między tą Polską, która chce utrzymać węzły tradycji, chce być dalszym ciągiem Polski historycznej, która chce bronić duszy narodu od tego, co nie jest jej cechą istotną, co jest nawiane z zewnątrz, — a odłamem przeciwnym. Byliśmy w ogniu tej walki za życia Marszałka i nic dziwnego, że zaraz po Jego śmierci ta walka się zaogniła, bo i szanse zwycięstwa są większe, niż za Jego życia... Dlatego sądzę, że mam prawo apelować do całego tak czy inaczej zorganizowanego społeczeństwa o współpracę, w imię obrony kultury narodowej i duszy narodowej".

Wreszcie sen. Rostworowski wyraził nadzieję, iż duchowieństwo katolickie, idące do mas z księgą żywota, „wystąpi do walki z objawami rozszalałego fanatyzmu i ciemnoty".

Apel sen. Rostworowskiego jest bardzo na czasie. Duchowieństwo, które prowadzi wiele dziedzin prac społecznych, rozporządza prasą i działalnością swą dociera do każdej wsi, zapewne nie pozostanie na uboczu w tej wielkiej rozgrywce o duszę narodu, o jego kulturę i moc przyciągającą. Do tego apelu dodaje opinja publiczna i swój głos, wierząc wraz z sen. Rostworowskim, że **„duchowieństwo polskie spełni swe szczytne posłannictwo"**

Plebiscyt śląski

W piętnastą rocznicę

Kiedy w r. 1918 i 1919 — decydowały się losy przynależności Górnego Śląska, mogliśmy powołać się nietylko na oficjalne cyfry statystyczne niemieckie, wykazujące ogromną przewagę polskiego żywiou na Śląsku Opolskim, ale i na zupełnie dobitne przejawy narodowego poczucia wśród mas ludu całego Górnego Śląska.

Na skutek jednakże ówczesnego układu sił politycznych w Europie **nie doszedł do skutku pierwotny zamiar bezpośredniego oddania Polsce Śląska,** zarządzono zaś plebiscyt, który w najgorszych dla nas warunkach odbył się dnia 21 marca 1921 r.

Przyłączenie do obszaru plebiscytowego czysto niemieckich powiatów, oraz dopuszczenie do głosowania zgórą 190 tysięcy niemieckich emigrantów, którzy nic wspólnego z ziemią śląską nie mieli — wpłynęło na zasadnicze **skrzywienie wyniku plebiscytu,** który ilościowo dał przewagę Niemcom. Ludność polska Górnego Śląska rzuciła jednak na szalę losów swej ziemi coś nieporównanie większego, niż głosy. **Już w r. 1919 i 1920 zerwała się samorzutnie do walki zbrojnej, w maju zaś 1921 r.,** gdy nadeszły niepokojące wiadomości o zamiarach krzywdzącego podziału Śląska, podjęła masowo zdecydowany wysiłek, by w ciągu kilku dni wśród krwawych walk opanować cały niemal polski Górny Śląsk po Odrę.

Powstaniem tem, będącem **najbardziej ludowem powstaniem polskiem,** dał dowód chłop i robotnik swego poczucia narodowego, miłości Ojczyzny i zdolności do najcięższych czynów w obronie dumy i odrębności narodowej.

Powstanie to wstrząsnęło głęboko opinją europejską i spowodowało, że zmienione zostały pierwotne projekty podziału i Polsce przydzielono większe obszary. To powstanie spowodowało, że Śląsk nie stał się w takim stopniu przedmiotem przetargów między państwami zachodniemi, jak go poszczególni politycy zachodni uczynić chcieli dla ułatwienia wyjścia ze skomplikowanej rzeczywistości powojennej. Już sam fakt, że **od dnia plebiscytu do decyzji konferencji Ambasadorów w sprawie podziału terytorjalnego i uregulowania spraw ekonomicznych Górnego Śląska upłynęło 7 miesięcy,** mówi sam za siebie, — przyczem nie wolno zapominać o wytężonej agitacji ówczesnego rządu niemieckiego za utrzymaniem zasady o niepodzielności Śląska, oraz o szeregu różnych pomysłów Lloyda George'a.

Wedle tej **decyzji Rady Ambasadorów Polska** otrzymała obszar, na którym znajdowały się następujące zakłady przemysłowe: 54 kopalnie węgla, 5 kopalni rudy żelaznej, 5 kopalni rudy cynku i ołowiu, 9 koksowni, 4 fabryki brykietów, 5 hut z wielkiemi piecami, 13 odlewni żelaza i stali, 9 hut żelaza zlewnego, spawalnego i walcowni, 4 prasownie i hamernie, 5 rurowni, 7 warsztatów konstrukcyjnych, 4 fabryki maszyn i warsztaty naprawy maszyn, 12 hut cynkowych, 5 walcowni cynku, 2 huty ołowiu i srebra, 4 fabryki sztucznych nawozów z wyjątkiem siarczanu amonu, 3 fabryki celulozy, 4 fabryki materjałów wybuchowych, 8 fabryk chemicznych i farb, 3 fabryki ceramiczne.

Rozwój przemysłu śląskiego w obrębie Państwa Polskiego może być brany pod uwagę właściwie dopiero od 1 lipca 1925 r. t. j. od daty, w której minął termin — stosownie do art. 224 Polsko-Niemieckiej Konwencji Górnośląskiej, zawartej w Genewie 15 maja 1922 r. — bezcłowego wywozu do Niemiec wyrobów, pochodzących z polskiej części obszaru plebiscytowego.

Z dniem wygaśnięcia ważności tego artykułu konwencji rząd Rzeszy zamknął granicę dla wywozu z Polski dla węgla, żelaza i blachy cynkowej. Przemysł górnośląski nie wierzył, by Niemcy mogły zamknąć granicę dla produktów górnośląskich, nie sądził też, by rynek polski mógł zapewnić istnienie i rozwój dalszy dla górnośląskich warsztatów pracy.

Zamknięcie granicy spowodowało niewątpliwie silniejsze zespolenie przemysłu śląskiego z życiem gospodarczem całej Polski. **I dziś rynek niemiecki dla przemysłu śląskiego** pozostaje już stale na drugiem miejscu, pierwsze bowiem miejsce zajmuje sprawa podniesienia konsumcji wewnętrznej w kraju.

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI POSIADA DLA POLSKI PIERWSZORZĘDNE ZNACZENIE, wydobywa 74 i pół proc. całej ilości węgla, cała produkcja koksu i brykietów należy do Śląska, 66 proc. żelaza, 87 proc. cynku, 100 proc. ołowiu.

Nie te jednak skarby, które w głębi ziemi spoczywają, były przyczyną, że wszystko, co żyło w Polsce, z zapartym oddechem śledziło, 15 lat temu, wyniki głosowania plebiscytowego — i nie one są do dziś przyczyną głębokiej troski całego społeczeństwa **O ROZWÓJ ŚLĄSKA.**

Tym skarbem najistotniejszym — jest człowiek. **Górnoślązak jest naogół twardy, nieustępliwy, zawadjacki i mało przystępny.** Można go przekonać, ale trudno pozyskać. Ale raz przekonany staje się zaciętym wyznawcą, oddanym swemu wierzeniu bez reszty, wierny umiłowaniu — bez względu na okoliczności. Pod pozorną skorupą brutalności bowiem bije złote, szczere serce, zdolne do głębokiego uczucia i ryzyka. Z zaparciem się siebie, z uporem niezachwianym, konsekwentnie zmierza do celu. Świadczą o tem stulecia zmagań o polskość duszy, o język, stulecia ciągłych i uporczywych walk z duchem obcym, sięgającym nietylko po ręce, ale i po myśl, po wierzenia, po duszę.

Te walory duchowe, walory charakteru są dla Polski znacznie ważniejsze i przedewszystkiem droższe od dóbr materjalnych. One to wyzwoliły tęsknotę polską i dumę należenia do własnego Państwa, one włożyły w rękę oręż na wieść o decydowaniu o nas bez nas i wbrew nam i dobyły najwyższe ofiary. Stąd rocznica plebiscytu śląskiego jest świętem charakteru i dumy narodowej, które tak wybitnie i skutecznie przejawiły się w chłopie i robotniku śląskim.

(kl.)

50-lecie „Gazety Olsztyńskiej"

Najstarszego pisma polskiego na Warmji

W dniu 1 kwietnia r. b. obchodzić będzie jubileusz 50-lecia istnienia najstarszy polski dziennik na Warmji **„Gazeta Olsztyńska",** założony przez Jana Liszewskiego, z zawodu nauczyciela, syna kowala wiejskiego z Dużego Klebarka. Pismo to, zwłaszcza od okresu powojennego, **walczy wytrwale o prawa ludu polskiego na Warmji.**

Obecny redaktor „Gazety Olsztyńskiej", p. Wacław Jankowski, skazany był w r. 1931 na 4 miesiące więzienia, w lutym r. b. zaś pozbawiony został wyrokiem okręgowego sądu prasowego w Królewcu prawa dalszego wykonywania zawodu dziennikarskiego.

Z okazji jubileuszu prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy dr. Bronisław Hełczyński przesłał „Gazecie Olsztyńskiej" życzenia dalszej owocnej pracy na polu walki o prawa ludu polskiego na Warmji.

Amazonki morskie z pod czarnej flagi korsarskiej

Ballada o sławnych piratkach przeszłości i teraźniejszości

(Dalszy ciąg reportażu historycz. z nr. 8)

Streszczenie I rozdziału. Mary Read po burzliwych przygodach w przebraniu męskiem, po wojaczce we Flandrji i służbie marynarskiej na statku holenderskim przyłącza się około r. 1720 ko korsarzy (oczywiście w przebraniu), grasujących na wodach zachodnio - indyjskich. Kapitanem korsarskiego statku jest wytworny John Rackham, zwany Calico Jack, który podczas postoju w porcie poznał na wyspie Providence piękną Irlandkę Anny Bonny.

Złote dublony hiszpańskie kusząco dzwoniły w kieszenich wytwornego korsarza **Calico Jacka, pogromcy serc niewieścich.** Anny Bonny tymczasem wraz z mężem cierpiała **najdotkliwszą nędzę.** Szybko doszła do wniosku, że popełniła... głupstwo, wyrzekając się dla biedaka (o jakże zmienna jest czasem kobieta!) dostatku rodzicielskiego domu.

Postanowiła naprawić ten swój „błąd" i zakochała się czemprędzej w czarującym korsarzu. Bez skrupułów opuściła męża, **przywdziała szaty męskie** i pozwoliła się **„uprowadzić".** Ale że oczekiwała potomstwa, Calico Jack umieścił ją u znajomych aż do przyjścia dziecka na świat. Po powrocie z następnej wyprawy Rackham zabrał Anny Bonny **na pokład swej korsarskiej fregaty.**

Dwaj korsarze zakochują się w sobie

Nikt z załogi, poza kapitanem - kochankiem, nie wiedział, że poza **smukłym, urodziwym młodzieńcem ze złocistą czupryną, w szerokich spodniach marynarskich,** ukrywa się... **kobieta.** Nie wiedziała o tem także **Mary Read,** która teraz została towarzyszką smukłego młodzieńca.

Nie trwało długo, a Mary Read zapłonęła **gorącą miłością** do pięknego korsarza.

Anny Bonny przez pewien czas pomijała milczeniem **dziwne zaloty** nowego towarzysza, aż „ten", nie mogąc sobie poradzić inaczej, **zwierzył się** opornemu „młodzieńcowi", że jest... kobietą.

Anny Bonny poczęła się śmiać, aż łzy polały się po jej gładkich licach.

— Ty jesteś kobietą? W takim razie musimy i możemy się zaprzyjaźnić. **I ja... jestem kobietą!**

Obie kobiety w marynarskich spodniach przylgnęły do siebie w szczerej przyjaźni. Ale Rackham, który **zazdrosnem okiem** czuwał nad swoją kochanką, zwrócił już uwagę na podejrzane konszachty swojej Anny z nowym flibustjerem. Wciąż ich widywał razem, zdawali się nie rozłączać, więc nic dziwnego, że **wietrzył zdradę.** A z korsarzem niema żartów!

„Wielkie oczy" kapitana

Pewnego dnia przydybał ich znowu na czułej, samotnej rozmowie, wyrwał **pistolet z za pasa** i już chciał strzelić w łeb nowemu marynarzowi, który ważył się zabierać mu kochankę. Jednym szybkim ruchem Anny wyrwała mu broń z ręki, a drugim **rozerwała bluzę** „marynarza".

Kapitan nie chciał wierzyć własnym oczom.

— Schowaj broń, Calico Jacku! Ten rywal nie tobie, **najwyżej mnie** może zaszkodzić.

— Sprawa musi pozostać między **nami** —— odparł Rackham, któremu zwolna rozjaśniły się rysy. — Nikt z załogi nie powinien wiedzieć, że mamy na pokładzie dwie kobiety.

— Allright! — zasalutowała Anny, a kapitan z **galanterją** powitał nową towarzyszkę na swym statku. **Wobec kobiet Calico Jack był zawsze dżentelmenem.**

Mary Read i Anny Bonny mogły teraz przebywać ze sobą już bez przeszkód ze strony zazdrosnego kapitana.

Wkrótce zdobyły **sławę najodważniejszych korsarzy** z pośród załogi Rackhama, i niejeden ze starych weteranów, który osiwiał w bojach korsarskich, z podziwem patrzał na szaleńczą odwagę tych amazonek. Z taką sadystyczną wprost rozkoszą rzucały się na wroga, kiedy nadchodziła godzina walki, a sposobności do boju nie było brak, John Rackham nie wypuszczał z rąk żadnego statku, który pojawiał się na jego wodach.

„Korsarz w opałach"

Ale Fortuna jest zwodnicza. I najjaśniejsza gwiazda korsarska czasem gaśnie.

Rackham przyczaił się ze swoją fregatą w **pobliżu wysp Bahama** i czyhał **na** statki handlowe, kursujące między Ameryką Północną i Anglją. Lecz grasował już za długo na tych wodach. Skargi obrabowanych kupców skłoniły wreszcie gubernatora z Providence do wysłania zbrojnego okrętu w pogoń za korsarzem. Śmiałość swoją Rackham przypłacił niemal życiem. W ostatniej chwili

EKSPLOZJA NA STATKU KORSARSKIM
(według starego miedziorytu z dzieła „The History of Piracy")

zdołał uciec przed pościgiem, ale na dłuższy czas musiał zaniechać korsarskiego rzemiosła.

Dla piratów nastały wogóle kiepskie czasy. Z gubernatorem Woods nie było żartów od czasu, kiedy Anglja, Francja i Hiszpanja zawarły pokój i połączyły swe siły w celu zwalczania korsarstwa.

Rackham rozpuścił swą załogę i **ukrył się na lądzie.** Ale pieniądze, łatwo zdobyte, łatwo się rozpłynęły. Trzeba było szukać **nowego zajęcia.** Sposobność szybko się nadarzyła. Kapitan Rodgers właśnie kompletował załogi dla kilku statków kaperskich, które miały pełnić **służbę policyjną** na wodach zachodnio - indyjskich. Na jednym z tych statków znalazła się prawie cała dawna załoga Rackhama wraz ze swym kapitanem. Ale to nie to samo, co uprawiać wolny zawód korsarski! Patrolować po morzu i bezczynnie przyglądać się, jak obok płyną wyładowane po brzegi barki handlowe, to dla korsarza to samo, co dla kota wypuścić z rąk tłustą mysz.

Rackham znał swych ludzi, widział niezadowolenie na ich twarzach i gotował się już do uderzenia. Statkom Rodgersa pozwolono wysunąć się na przód, a sternik Rackhama w ciągu dnia **wykręcił** nieco, tak, iż **statek zmienił kurs** i zupełnie odpadł od flotylli kaprów.

A Rackham teraz **uchylił przyłbicy.** Zwołał wszystkich podwładnych i oświadczył im:

— **Towarzysze! Dość tego leniuchowania! Poślijmy Rodgersa do djabła i zwiewajmy! Kto ze mną?**

Wszyscy jak jeden mąż przyklasnęli projektom kapitana. Nazajutrz znikł z masztu **„Union Jack",** a na jego miejscu zatrzepotał wesoło na wietrze **„Jolly Roger",** czarna bandera korsarska z trupią czaszką i skrzyżowanemi piszczelami.

— **Wszyscy słuchają na moją komendę!** — zabrzmiał głos Rackhama.

Znowu na szerokich wodach

Rozpoczęło się **dawne, wolne życie korsarskie,** pełne przygód, walk, zapachu prochu, zgiełku krzyżowanych szabel! Ahoi!

Na początek przydybano angielski statek przemytniczy, który sprzątnięto z przed nosa hiszpańskiemu okrętowi strażniczemu. Potem wziął Rackham **kurs na Jamajkę** i począł krążyć na tamtejszych wodach.

W pobliżu Harbour - Island napotkano na **osiem bezbronnych kutrów rybackich.** Rybaków bez trudu obrabowano i puszczono z pustemi łodziami.

Anny Bonny z niezadowoleniem potrząsnęła swą złotą grzywą:

— Na twojem miejscu, John, **rzuciłabym ich rekinom na pożarcie...** Mogą nam jeszcze stryczek ukręcić...

— Czy myślisz, że boję się tych drapichrustów?

Nie, **Jack Calico nie znał, co to strach.** Ale lepiejby postąpił, gdyby posłuchał rady Anny, a najlepiej, gdyby wogóle pozostawił w spokoju biedaków. Nie obłowił się ich marną chudobą...

Następnych dni mieli więcej szczęścia. Złupili dwie szalupy angielskie, a 19 października 1720 wpadł im w ręce **ładny stateczek, znowu angielski,** który tak spodobał się Rackhamowi, że **zamienił go na swoje stare pudło.**

W REUMATYŹMIE
artretyźmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie. Togal jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Wkrótce potem wpadł korsarzom w ręce znowu dobry łup. **W zatoce Dry-Harbour** natknęli się na dwa angielskie statki kupieckie **„Mary" i „Sarah".** Załogę puszczono z życiem, zatrzymując jedynie **cieślę okrętowego.** Rzemieślnicy na statkach korsarskich zawsze byli mile widzianymi „gośćmi".

Korsarska miłość

Nazywał się **Harry Morton** i był wcale zgrabnym chłopcem, który mógł się podobać dziewczętom. Anny Bonny miała swego Calico Jacka, ale serce jej przyjaciółki Mary Read było **wolne i... spragnione miłości.** Wkrótce, teraz już nie na żarty, rozkochała się w nowym cieśli okrętowym. Szybko pozyskała jego przyjaźń, a kiedy mu się zwierzyła, także i miłość.

Harry był skrytym chłopcem i nikt się nie dowiedział o słodkiej tajemnicy ich dwojga. Kiedy na pokładzie wszystko spało, Harry zawijał do cichej, ukrytej przystani kochającego serca Mary.

W te upalne noce podzwrotnikowe amazonka morska stawała się znowu kobietą, tylko kobietą, i czuła się znowu tak szczęśliwą, jak kiedyś we Flandrji w obozie wojennym.

Pojedynek Mary Read

Miłość Mary Read napawała Mortona wielką dumą. Czuł się wyniesionym ponad wszystkich i kiedy pewnego razu stary Noe Harwood pozwolił sobie na lekceważącą uwagę o nim, rozpętała się burza i doszłoby do walki, gdyby nie surowe prawo korsarskie, które nakazywało na pokładzie statku bezwzględny pokój. Obaj przeciwnicy musieli zaczekać, aż statek przybije do lądu, aby tam dopiero załatwić swoje porachunki.

Mary była dumna, iż jej Harry nie jest tchórzem, ale **drżała o jego życie.** Jeśli Harwood go zabije, zostanie znowu wdową. Myśl ta nie dawała jej spokoju, aż wpadła na sposób, godny korsarskiej kochanki. Sprowokowała Harwooda do sprzeczki, w toku której uderzyła go w twarz. Skutek był ten, iż **Harwood wyzwał ją na pistolety.** Teraz czekały go dwa pojedynki. Rackham rozstrzygnął, iż wpierw ma walczyć z Mary, a potem dopiero z Mortonem.

Znajdowali się właśnie w pobliżu wybrzeża, a że nie było widać wokół nieprzyjacielskiego żagla, spuszczono łódź na wodę i obie strony wraz z sekundantami udały się na ląd. Rackham odmierzył odległość i nakazał **dwukrotną wymianę kul.** Przy pierwszym strzale **pistolet Mary zaciął się,** a Harwood **chybił.** Druga wymiana kul również nie przyniosła wyniku. Ponieważ przeciwnicy nie chcieli się pogodzić a byli zdolni do walki, **dobyli szpad.** Harwood nacierał ostro, ale Mary umiejętnie odbijała ciosy przeciwnika i czekała tylko na chwilę, kiedy ten w zapale walki niebacznie się odsłoni. Moment ten rychło nastąpił. W błyskawicznym wypadzie rzuciła się naprzód i ze zgrzytem zatopiła ostrze szpady w ciele Harwooda. Mężczyzna przez chwilę usiłował utrzymać jeszcze równowagę, potem zachwiał się i runął na ziemię. Harry Morton był uwolniony od przeciwnika. Zwłoki Harwooda zagrzebali pod wyniosłą palmą. Taką była miłość korsarki, o której ballada żeglarska nuci, iż dłonie jej, kiedyś **miękkie jak** aksamit, stały się twarde jako róg.

(d. c. n.).

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz [illegible]

Śmierć wiecznego rewolucjonisty

Wpływ Kreteńczyka na losy Grecji — Ofiarna żona

Śmierć Venizelosa to **dla współczesnej Grecji zamknięcie niezwykle interesującej, pełnej nieoczekiwanych momentów karty historycznej.**

Pożegnał się z tym światem **niezmordowany polityk i niestrudzony entuzjasta republikanizmu.**

Venizelos

Całe życie adwokata Kreteńskiego to **jedno pasmo walk i utarczek o władzę,** walk, w których zwycięstwa i porażki wyborcze przeplatają się **krwawemi rewolucjami i zamachami stanu.**

Najlepiej charakteryzuje bodaj postać zmarłego **ostatnia rewolucja w Grecji** na wiosnę roku ubiegłego. Stary republikanin, obawiając się prądów monarchistycznych, staje na czele rewolty w dniu 1 marca 1935 r., rzucając bogatą swoją fortunę na szalę powodzenia greckiego puczu. Pucz jednak nie udał się. Ucierpiała przytem ludność państwa i zbombardowana przez krążowniki marynarki wojennej starożytna Hellada. Zburzono bowiem świątynię Jowisza na Akropolu, jedyny i najcenniejszy zabytek starożytnej świetności Aten. Sam niefortunny 71-letni ich wódz ucieka na włoskie wybrzeże, **skazany zaocznie na karę śmierci.**

Mimo tak burzliwego życia zmarł **śmiercią naturalną,** na emigracji w Paryżu, w chwili może najbardziej rozstrzygającej o losach Europy, a nawet całego świata.

Eleutherios Venizelos urodził się na Krecie w r. 1864. Już jako 25-letni młodzieniec po ukończeniu studjów prawniczych poświęcił się polityce. Szybko z Krety przeniósł się do Aten i zajął wybitne stanowisko w społeczeństwie greckiem.

Jego przyjacielem i współpracownikiem w polityce był **słynny bankier Bazyli Zacharow,** Grek z pochodzenia, początkowo poddany turecki, następnie Francuz, obywatel księstwa Monaco, dalej obywatel i szlachcic angielski, kawaler Orderu Podwiązki, grand hiszpański, a przedewszystkiem **posiadacz olbrzymich zakładów odlewni armat i sprzętu wojennego,** jeden z najniebezpieczniejszych **„fabrykantów śmierci".** Drugim kamratem Venizelosa był **Politis,** który **cztery razy zmieniał obywatelstwo grecko-francuskie** zależnie od potrzeb.

Wielki rewolucjonista zmarł właśnie w chwili, kiedy partja jego zaczęła znowu zyskiwać na znaczeniu, kiedy **pojednał się z królem,** a powrót jego do Grecji był tylko kwestją tygodni.

W ciągu swego niezwykle czynnego życia Venizelos padał **kilkakrotnie ofiarą zamachów,** bardzo **często musiał uciekać z kraju,** ale nigdy nie spoczywał w swej działalności.

Helena Venizelos

Venizelos nie mógłby nigdy rozwinąć takiej aktywności politycznej, gdyby nie **jego małżonka Helena,** córka bardzo zamożnego ziemianina angielskiego. Helena Schilizzi, jeszcze zanim osobiście poznała późniejszego męża, przekazywała **wiele tysięcy funtów szterl. na jego akcję.** A później poświęciła cały swój olbrzymi majątek na ten cel. Nie dość na tem, **nawet życie** była gotowa oddać za niego. Podczas zamachu rewolucyjnego w r. 1933 zasłoniła go własnem ciałem, i podczas gdy Venizelos wyszedł z zamachu bez szwanku, ona sama, trafiona kilku kulami, została ciężko ranna.

Zwłoki Venizelosa spoczną w ziemi ojczystej na wyspie Krecie.

Dyplomatom amerykańskim cofnięto urlopy

Ze względu na niepewną sytuację w Europie, ministerstwo spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych poleciło drogą telegraficzną wszystkim ambasadorom amerykańskim, aby wstrzymali urlopy dla personelu dyplomatycznego.

Nowe próby filmu plastycznego

Podczas gdy prasa francuska donosi o dalszych eksperymentach Ludwika Lumière'a w dziedzinie filmu plastycznego, który rzekomo oddany będzie do praktycznego użytku w roku 1937, italskie towarzystwo „Societa Italiana Stereocinematografica" w Medjolanie nakręca już pierwszy film plastyczny podług systemu inż. Gueltiera Gualtierotti'ego. System ten został opatentowany w roku 1923, ale nie dawał zadawalających rezultatów. Taśma, używana przez inż Gualtierotti jest dwa razy szersza od taśmy zwykłej.

Cygańskie imię wschodzi na firmamencie „gwiazd"

Droga Teli Tszai z cygańskiego wozu do Hollywood

Na błękitnem niebie filmu coraz jaśniej i promienniej zaczyna świecić gwiazda, która dzisiaj nie cieszy się jeszcze wszechświatową sławą, ani nie jest notowana w katalogach „arstronomicznych" srebrnego ekranu. Nie wiele czasu jednak upłynie, a nowe imię wysunie się **na czoło najjaśniejszych gwiazd filmu.** Ale nie tylko dlatego, iż właścicielka tego imienia jest wcale piękną osóbką, także dlatego, iż wyróżni się wśród innych artystek swem — pochodzeniem.

Tela Tszai bowiem — tak nazywa się wschodząca na firmamencie filmu gwiazdeczka — **jest cyganką,** a pozatem **uroczą — oczywiście! — młodą, zaledwie 18-letnią dziewczyną.**

Kamera filmowa dociera wszędzie i wciągnęła w ośrodek interesujących wydarzeń, rozgrywających się na ekranie, przedstawicieli wszystkich narodowości, **Chińczyków i Eskimosów, Murzynów z głębi Afryki, Hindusów z nad brzegów Gangesu i posągowych krajowców z wysp południowych.**

Tela Tszai jednak jest **pierwszą cyganką, która na ekranie święci triumfy.**

Barcelona u stóp pięknej cyganki

Tela Tszai bawi obecnie **w Barcelonie** i jest sensacją dnia. Miasto ją ubóstwia. Jej **uśmiech promienny, jej czar i wdzięk,** jej **południowa uroda** — podbiły serca wszystkich, tak, iż jest rozrywana przez koła towarzyskie.

Tela Tszai nie jest zresztą po raz pierwszy w Hiszpanji. Była tutaj już raz jako dziecko ze swym — obozem cygańskim, podczas jednej z rozlicznych wędrówek swego koczowniczego plemienia.

Obecnie spaceruje Tela po ulicach pięknej Barcelony jako **wytworna dama,** otoczona rojem wielbicieli, ale mimo **wszystko** w głębi pozostała cyganką.

Nie wie dokładnie, gdzie się urodziła, podobno gdzieś na Węgrzech, na równinie rozległej puszty, czy też w cygańskim wozie, kiedy toczył się po nierównej drodze. Ale miejsce urodzenia jest przecież obojętne. Ojczyzną jej jest przecież cały świat.

Dziecko bezkresnych dróg

Aż do 17-go roku życia wędrowała od wioski do wioski, od kraju do kraju, **ze** swojem plemieniem, **po Afryce i całej Europie.** Była szczęśliwa w swem beztroskiem życiu, **pod aksamitnem niebem południowych nocy** i w żarze słońca dni, podobnych do siebie jak paciorki różańca. **Węgry, Grecja, Rumunja, Dalmacja, Włochy** — pozostawiły w jej duszy najsilniejsze wspomnienia. Otoczona komfortem Paryża i Londynu tęskni często **za utraconem szczęściem bezkresnych włóczęg.**

Potem nadszedł dzień, który życie jej skierował **na zupełnie inne tory.** Ojciec jej był prymasem szczepu. Piękność Teli wzbudziła płomienną miłość w naczelniku innego szczepu, z którym jej rodzina była powaśniona. Już miała wybuchnąć **walka bratobójcza.** Aby jej uniknąć, Tela obrała inną drogę — **ucieczkę.**

Na drodze do Hollywood

Cyganka dotarła w końcu **do Paryża** właśnie w okresie **wystawy kolonjalnej.** Tutaj znalazła pracę i chleb **w balecie cygańskim.** Odtąd rozpoczęła się jej karjera życiowa, która ją niebawem zawiedzie **do Hollywood.**

Telę Tszai ujrzał przypadkowo sławny reżyser filmowy **Pabst.** Miał filmować właśnie „Atlantydę" i młoda cyganka wydawała mu się jak stworzona do roli bohaterki **Tanit Zergi.** Tela Tszai nie rozczarowała go. Pierwszy film przyniósł jej duży sukces. Drugi obraz **„Zemsta cygańska"** rozwinął jeszcze wspanialej talent Teli, od której rola wymagała tylko, aby grała — siebie, by zabłysnąć na firmamencie filmowym jako gwiazda pierwszej wielkości.

Niebawem gwiazda ta rozbłyśnie **wielkim blaskiem na cały świat z Hollywood,** dokąd już została zaproszona.

MAŁŻEŃSKIE GROTESKI 1936.

Zona na wagę złota

Zagrzeb. W tych dniach przybył na komisarjat w Zagrzebiu pewien cygan i prosił o zezwolenie na pobyt dla siebie i swojej małżonki, która oczekuje go przed miastem. Na pytania **o stosunki rodzinne,** wyszła na jaw **dziwna historja.**

Cygan posiada wprawdzie **jedną tylko żonę,** ale — **czternastą z rzędu.** A doszło do tego tak:

Trzy żony mu zmarły, dziesięć... zbiegło, a czternastą nabył **za ciężkie pieniądze.** I dlatego strzeże jej jak oczka w głowie. Nabył ją za ciężkie pieniądze, gdyż **na... wagę złota 120 dinarów za kilo.** Dziewoja musiała przywdziać najlżejszą szatę, zdjąć obuwie i dopiero wówczas ją zważono. Ważyła 54 kilogramy, musiał więc jej ojcu zapłacić za nią **6.400 dinarów.**

— **Całe szczęście** — zakończył cygan swoją opowieść, — **że jej teraz nie kupowałem, gdyż znacznie przybrała na wadze.**

Wiarołomstwo prawnie dozwolone

Londyn. Pani Mary, żona bogatego przemysłowca, rzekła sobie pewnego dnia, iż już nie kocha męża. I postanowiła z tego wniosku wyciągnąć właściwe **konsekwencje.** Zapowiedziała mężowi, iż odtąd będzie żyła **„na własną rękę"** i nie uważa się za jego żonę. Poradziła mu nawet, aby szukał sobie pocieszenia.

Przemysłowiec był **zrazu zrozpaczony.** Ale wkrótce **pogodził się z losem,** kiedy istotnie znalazł oddaną przyjaciółkę. W sercu pani Mary zbudziła się teraz jednak **zazdrość.** Miłość jej bynajmniej nie wygasła, jak to sobie wyobrażała. Mając dowody zdrad mężowskich w ręku, zażądała **rozwodu** na swoją korzyść, t. zn. ze znacznem odszkodowaniem.

Sąd jednak **odrzucił skargę** Mrs. Mary, mimo, że mąż jej przyznał się do zdrady, i rozwiązał małżeństwo **z wyłącznej winy żony.** W motywach wyroku sąd oświadczył, iż zdrada małżeńska męża w tym wypadku nie może być uważana jako moment obciążający, gdyż powódka, zrywając stosunki z mężem, dopuściła się **ciężkiej przewiny pogwałcenia swych obowiązków małżeńskich.** Dlatego małżeństwo rozwiązuje się z jej **winy.**

Powódź w St. Zjednoczonych

Zalane ulice miasta Woodside-Queens w stanie New York

Świat kobiecy

Małżeństwo i miłość

Kiedy mąż kocha i kiedy kochać przestaje?

Ileż to kobiet przypomina sobie, jakie to było pożycie z mężem zaraz po ślubie i zdaje sobie dokładnie sprawę, jakim przykrym zmianom uległo ono z biegiem lat. Kobieta posiada naogół doskonale rozwinięty zmysł wyczuwania. Z całą dokładnością potrafi niekiedy przewidzieć chwile katastrofy — ale niestety zmysł ten trzyma się zazwyczaj i prawie zawsze jedynie rzeczy wielkiej wagi. Naogół natomiast nie dostrzega nigdy powstawania i rozwijania się tragedji.

Stąd właśnie rodzi się najwięcej trosk i dramatów życiowych. Kobieta dostrzega w mężu zmiany dopiero wówczas, kiedy zło zdążyło się już zakorzenić i kiedy niema ratunku na podźwignięcia ukochanego z upadku.

Tragedja rozpoczyna się zazwyczaj od drobiazgów. Jeśli mąż w krótkim czasie po ślubie zaczyna odczuwać potrzebę samotnego udania się do kawiarni, do kina, czy wreszcie do znajomych, to już zaczyna się coś psuć. Coś zaczyna być nie w porządku.

Takim samym niepokojącym objawem jest również, kiedy mąż zaczyna skwapliwie wykorzystywać zapracowanie żony i samotnie wypuszczać się na miasto.

To są właśnie te najniebezpieczniejsze początki. One rodzą skolei kłamstwo. Bo właśnie podczas takiego samotnego spaceru spotyka się jakąś znajomą z dawnych czasów. Tłómaczy sobie, że to nie żadna zbrodnia, jeśli się z nią umówi na następne spotkanie, a wreszcie dochodzi do wniosku, że żona o tem nie potrzebuje wiedzieć. Potem już akcja rozwija się z szybkością piorunującą. Dom, ten dawniej przytulny dom zmienia się w hotel i w restaurację, żona staje się kulą u nogi i wreszcie następuje tragedja — nie dobraliśmy się.

Ogólnie rzeczy biorąc, mąż, który bez towarzystwa żony przesiaduje w kawiarniach, cukierniach i klubach — żony swej nie kocha. Najzupełniej jednak można być pewnym miłości męża, jeśli czuje się on w domu najlepiej, jeśli nie odczuwa zbyt częstej potrzeby rozrywek, jeśli cały swój czas poza pracą przebywa w domu w towarzystwie żony. Jeżeli prócz zagwarantowania żonie opieki materjalnej troszczy się również o nią, jako człowieka. Jeśli ją rozumie. Jeśli stara się ją odciążyć od pracy domowej i wychowawczej.

Tacy mężowie nie są wyjątkami, ale też są najczęściej źle przez swe żony zrozumiani. Kobieta, która właściwie powinna się cieszyć, że los zesłał jej tak dobrego człowieka, staje się najczęściej niezadowolona. Nudzi się, wymaga rozrywek, „oddycha do ludzi", nie rozumie, że sama kopie grób dla miłości męża.

Bo mąż, który kocha, spełni każdą prośbę żony, każdy jej kaprys. Pójdzie z nią, gdzie ona tylko zechce! Ale tam właśnie czai się zło! Zło, które zaczyna się budzić, rozwijać, a potem wybucha tragedją. Tragedją nietylko bolesną dla żony, ale może bardziej jeszcze bolesną dla męża.

Zmiana w jego uczuciach następuje bowiem wbrew jego najszlachetniejszym intencjom.

Jako ochronę przed grypą, anginą i chorobami z przeziębienia stosuje się pastylki Anacot. Anacot jest przyjemny w smaku, łatwy w użyciu, nie pozostawia osadu na zębach. 1 rurka 30 pastyl. tylko zł. 1.50. Do nab. w apt. i skł. apt.
ANACOT
Dr. A. WANDER S.A. KRAKÓW

W obliczu wiosny

Jakie nałożymy kostjumy?

Uniformem obowiązującym każdą z pań na wiosnę, jest kostjum. Nosi się go od rana do późnej nocy, podczas rannego spaceru, do pracy, na popołudnie, na five, do teatru i nawet na proszoną kolację. Nikt nie mógłby przypuszczać, jak bardzo rozmaitym może być ten strój, począwszy od najprostszego, angielskiego, do najbardziej wyszukanego i fantazyjnego. Jedna jest zasada, nieobowiązująca jedynie ściśle angielskich, męskich kostjumów wysokie, poszerzone ramiona.

Ulubieńcem sezonu jest kostjum, składający się z czarnej wełnianej sukienki, o kroju princesse, zakończonej trzyćwierciowym rękawem, którego upiększenie stanowi biały glasbatystowy klószowy mankiet, cały układany w rury. Suknię tę uzupełnia czarna wełniana pelerynka do pasa, marszczona w ramionach i obszyta dookoła białym, również rurkowanym glasbatystem. Inny kostjum, skromniejszy, aczkolwiek niemniej pomysłowy, stanowi również ozdobę tegorocznej kolekcji wiosennej. Składa się z czarnej wełnianej spódniczki plisowanej, czarno-żółto-białego w drobną krateczkę żakietu i żółtej płóciennej bluzki. Wiosenny smoking niekoniecznie musi być jednokolorowy. Ogólny zachwych wzbudza kostjum, składający się z zgrzebnego płótna.

Bluzeczka do tego kostjumu uszyta była z czarnej tafty w drobne kolorowe kwiatuszki, — z której to tafty zrobione były również klapy i kołnierz smokinga oraz mankiety rękawiczek. Kolekcje wiosenne przedstawiają nam także płaszcze, przybrane aksamitem tego samego koloru co płaszcz. Wszystkie lamowania, kołnierz i mankiety są z aksamitu.

Obok kostjumów widzimy powódź garçonek z kamizelkami. Bluzeczki bywają baskinkowe, obcisłe lub skloszowane, rękawy fantazyjne, plecy często wyrzucane. Bluzki i kamizelki przeważają z glace-batystu i piki. Szczególnie modna jest pika, pozatem płótno. Wszystkie bluzki mają bufiaste, poszerzone górą rękawy.

Wizytowe sukienki są najczęściej plisowane, karbowane lub układane w drobniutkie, gęste fałdy. Zresztą karbowania i plisowania spotykamy nawet na okryciach. Skromniejsze wieczorowe suknie uszyte są z marocain'u, mają skośne, wyszukane linje, górę luźną, drapowaną z przodu, a za całe przybranie — wąziutki złoty paseczek w talji ze skórki.

1. Suknia z modnej przerabianej beige'owej w bronzowe węzełki wełny. Kołnierzyk i klapa z białej piki. Pasek z bronzowej skórki. W klapie bukiecik kwiatków ze skórki bronzowej i beige.

2. Suknia z jasnozielonej wełny. Kamizelka z ciemnozielonego aksamitu. Na szyi jedwabny szalik, guziki w kolorze sukni.

3. Suknia z czarnego aksamitu. Przybranie kołnierzyka i mały żabocik z kartowanej jasnej gorgetty.

Zakiecik z jasnej wełny, na drutach z paskiem zapiętym na kolorową klamrę. Kołnierzyk okrągły, zawiązany sznurami. Pompony przy sznurze koloru klamry

Czy istnieje wiek „niebezpieczny" w życiu kobiety?

Powszechnie utarło się mniemanie, że w życiu kobiety istnieje t. zw. „wiek niebezpieczny". Twierdzeniem tem zajął się profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Halban. Słynny ten uczony, a nadto wybitny praktyk, jako dyrektor kliniki ginekologicznej, na łamach jednego z pism niemieckich wyraził jasno i zdecydowanie swój pogląd, że u jednostek normalnych są wykluczone wszelkie cechy „niebezpieczne". Podkreśla on wprawdzie, że zawsze każda zasadnicza zmiana w wydzielaniu wewnętrznem związana jest całość funkcjonowania organizmu, lecz tak moment budzenia się czynności płciowych jak równ h znikanie, chociaż pociąga za sobą szereg objawów pobocznych, niema stanowczo żadnych cech wyjątkowych i groźnych.

Skąd wzięło się to ogólne już nietylko mniemanie, a raczej pewnik? Profesor Halban dopatruje się przyczyn tego twierdzenia w różnicy zaniku funkcjonowania gruczołów płciowych u kobiet i u mężczyzn. U kobiet zanik ten występuje wcześniej, lecz u zdrowych i normalnych kobiet nie wywołuje on żadnych powikłań, u innych natomiast pewnego rodzaju następstwa, które wiążą się zapewne z twierdzeniem istnienia „niebezpiecznego wieku", który nie jest niczem innem, jak tylko psychicznym objawem „mniejszej wartości" kobiety w stosunku do mężczyzny.

Elegancki peulower-żaktecik z jasnej wełny, przybrany guzikami w kolorz sukni.

Wiosenne słońce i... piegi

A jednak... te oczekiwane, upragnione pierwsze promienie wiosennego słońca, to niestety zapowiedź najgroźniejszego wroga urody pięknej pani — piegów. Najładniejsza buzia popstrzona małemi brunatnemi plamkami wygląda pospolicie, traci swój wdzięk i urok.

Usuwanie piegów jest niezmiernie trudne, gdyż powstają one z barwnika, znajdującego się w najgłębszych warstwach skóry, dotrzeć więc do nich, usunąć je można jedynie przez złuszczenie naskórka. Sam proces złuszczania jednak jest bardzo niemiły, wywołuje bowiem podrażnienie skóry, i pani, która wypowiedziała wojnę piegom, musi być przygotowana na to„ że w tym okresie „kuracyjno - złuszczeniowym" nie będzie wyglądała zbyt efektownie.

Starym, wypróbowanym preparatem jest „Tuja" albo „Benignina" dra Stenzla. Dobry jest również krem o następujących składnikach: biały precypitat rtęci 1 gr., zasadowy azotan bizmutu 1 gr., maść rozmiękczająca 50 gr. Na noc lekko posmarować, rano ostrożnie zmyć. Albo: sublimatu 1 gr., alkoholu 100 gr. Do odrobiny tego płynu dodać trochę talku i parę kropel gliceryny — utworzy się lepiąca masa, tem łatwiejsza do przyłożenia na noc; rano zmyć spirytusem.

W uporczywych wypadkach stosować receptę następującą: chlorku amido rtęciowego 2 gr., zasadowego azotanu bizmutu 2 gr., waseliny 100 gr. (do smarowania jedno lub dwukrotnego najwyżej).

Wszystkie wymienione tu preparaty mają właściwości złuszczające, to też chcąc skutecznie przeprowadzić kurację, trzeba postępować ostrożnie i przy najmniejszem zaczerwienieniu twarzy przerwać używanie preparatu aż do chwili uspokojenia skóry. Mylne jest mniemanie, że forsowne złuszczanie da lepszy rezultat — tak jak przy każdem leczeniu trzeba się i w tym wypadku zdobyć przedewszystkiem na cierpliwość i wytrwanie.

Skuteczne rady na kłopoty pani domu

Aby przywrócić politurze pierwotny wygląd (jeśli ma plamy po rozlanych płynach) trzeba przygotować mieszaninę z oliwy stołowej i białego, cieniutko uskrobanego wosku ,podegrzać, dopóki wosk się nie rozpuści. Nacierać tym płynem splamione miejsca, dopóki drzewo nie nabierze dawnego połysku.

* * *

Zabrudzone płyty marmurowe czyści się przez posypanie marmuru proszkiem „Vim". Wcierać zwilżonym galgankiem lub szczotką, poczem dobrze zmyć wodą.

Na froncie gospodarczym

Jeszcze o współpracy Gdańska i Gdyni

(Civ.) Zabierając niejednokrotnie na łamach naszego pisma głos w sprawie stosunku wzajemnego obu portów, staliśmy zawsze na stanowisku **konieczności ścisłej ich współpracy** i wykazaliśmy, jakim **absurdem** byłoby wprowadzanie konkurencji pomiędzy temi dwiema, tak ściśle ze sobą związanemi placówkami obsługi polskiego handlu zagranicznego. Obecnie, w jednem z pism warszawskich („Gazeta Handlowa") wypowiedzieli się w tej sprawie czołowi reprezentanci obu portów polskich oraz Minister Przemysłu i Handlu dr. Górecki, **w tym samym duchu.**

P. Minister Górecki zwraca uwagę na to, że okresy rozwoju i bogactwa w historji Gdańska, zbiegają się zawsze z okresami rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. — Pod hasłem tego czysto historycznego założenia, prezydent Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku **p. dr. Nederbragt,** prezes Gdańskiej Delegacji Rady Portu, **senator Frank,** oraz prezes Izby Przemysłowo-Handlowej **p. Schnee** stwierdzają zgodnie, że porty gdański i gdyński nie mogą się swobodnie rozwijać **bez ożywienia ich duchem obopólnej współpracy,** że podłoże tej współpracy zostało już stworzone przez umowy między Polską a Gdańskiem w tej sprawie, a podejmowane obecnie rokowania wyznaczą jej dalsze etapy. Prezes gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wspomina o olbrzymim wzroście przeładunku w porcie gdańskim po wojnie, gdy port ten musiał prostać wymogom polskiego eksportu węgla, drzewa i zboża i w tym celu został odpowiednio na wielką skalę rozbudowany.

Stwierdza dalej, że:

„zarówno Gdańska Rada Portowa, której podlega zarząd portem, jako też kupiectwo gdańskie, bogate w doświadczenie, dają całkowitą gwarancję, iż port gdański również w przyszłości będzie na wysokości zadań i wymogów gospodarczych, jakie postawi mu jego zaplecze."

Poza tą ogólnie postawioną zasadą, bardzo **znamienny jest, po raz pierwszy** w dziejach rozwoju obu portów zjawiający się **dwugłos** dyrektorów obu portów, **p. inż. Łęgowskiego,** dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni, oraz **p. inż. Nagórskiego,** dyrektora Rady Portu w Gdańsku, **stwierdzający,** że porty w Gdańsku i Gdyni nie tylko nie powinny się zwalczać, ale przeciwnie, w interesie gospodarki narodowej, powinny wspólnemi wysiłkami dążyć do wspólnych celów, tj. **uniezależnienia naszych obrotów międzynarodowych od pośrednictwa obcego,** tak w dziedzinie samego transportu, jak i w dziedzinie handlu zagranicznego.

„W tym celu prowadzona być musi walka konkurencyjna z portami obcemi i to zarówno o własne zaplecze polskie jak i o dalszy hinterland t. zn. Czechosłowację, Rumunję i t. d."

Do konkluzji tej dochodzą autorzy drogą logicznego rozumowania, opartego na konkretnych faktach. Stwierdzają przedewszystkiem, że te dwa, oddalone od siebie zaledwie o kilkanaście kilometrów, leżące w obrębie polskiego obszaru celnego porty, zaczynają dorównywać znaczeniem swem większym portom zachodnio-europejskim. — Są wypadki wprawdzie, że dwa porty, obsługujące to samo zaplecze prowadzą ze sobą walkę konkurencyjną, np. Antwerpja i Rotterdamm, albo tak daleko od siebie leżące Hamburg i Triest i niewątpliwie klienci portowi mogą dzięki tej konkurencji uzyskiwać niejednokrotnie warunki, przez wygrywanie jednej administracji portowej przeciwko drugiej, jednakże w wypadku Gdańska i Gdyni zachodzi przedewszystkiem ta ważna okoliczność, że jeden z portów jest w całości własnością Rządu Polskiego, a drugi w połowie za pośrednictwem Rady Portu, sieć zaś kolejowa obsługująca oba porty znajduje się w rękach P. K. P. A ponieważ konkurencja portów odbywa się zwyczajnie na platformie taryf kolejowych i wysokości frachtów morskich, jasne jest, że taka konkurencja musi być dla tych obu portów **wykluczona,** gdyż tak taryfy kolejowe, jak i frachty morskie są dla obu portów identyczne. Ponieważ nawet firmy spedycyjne i maklerskie są w obu portach przeważnie te same, tak, że walka pomiędzy spedytorami obu portów też jest wykluczona, więc

„pod względem wzajemnej konkurencji porty w Gdańsku i Gdyni przedstawiają raczej analogję do dwóch części jednego wielkiego portu niż do dwóch oddzielnych portów."

Współpraca tych dwóch części, uzgadniająca rozwój ich i harmonijną działalność musi doprowadzić do nadania każdej z nich nieco odrębnego charakteru tj. do **specjalizacji,** która zresztą w związku z lokalnemi warunkami sama się już wyrobiła: Gdańsk w dziedzinie przeładunku drzewa, zboża, nafty, Gdynia zaś bawełny, owoców południowych, bekonów, ryżu i t. d.

Nie znaczy to jednak, że specjalizacja ta miałaby dojść do takiego stopnia, by jeden z portów posiadał w dziedzinie poszczególnych towarów absolutną wyłączność. **Przeciwnie, istnieje i powinna być dana możność przeładunku tego towaru również i w drugim porcie.**

W związku z tą tendencją, prezes Polskiej Delegacji Rady Portu **p. inż. Wierciński** omawia w wyżej wymienionym dzienniku sprawę mających powstać **elewatorów zbożowych** w Gdańsku i w Gdyni. Wiadomo, że wywóz zboża polskiego, jak przed wiekami, tak i dziś odbywa się głównie przez Gdańsk. Ze względu jednak na konieczność podniesienia standartu zboża, zapomocą uszlachetnienia go przez odpowiednie urządzenia czyszczące, sortownicze itd., zarząd portu zaczął rozważać sprawę budowy nowoczesnego śpichrza zbożowego w Gdańsku. Fakt, że brak tych możliwości powoduje kierowanie zboża do innych portów, zwłaszcza do **Szczecina,** gdzie budują nowy elewator projektowany na 22.000 t., jak również że w każdym roku wywóz zboża przez Gdańsk się **zwiększa** i daje się odczuć brak dostatecznej liczby składów, wysuwa sprawę tę na pierwszy plan. Równocześnie też PZPZ, względnie Spółka Elewatorów Zbożowych w Polsce, podejmuje się budowy nowoczesnego elewatora zbożowego o pojemności ok. 10.000 t. w Gdyni. Budowa ta ma swą głęboką rację. Ze względów, wyłuszczonych poprzednio, nie jest wskazane, by jeden z portów nie miał możliwości przeładowywania jakiegoś towaru; a właśnie dotychczas w Gdyni możliwość techniczna wywozu zboża nie istniała; w razie jakiegoś **strajku czy innych trudności w Gdańsku, musi istnieć możliwość wywozu tak podstawowego artykułu eksportu polskiego.** Istnienie takiego elewatora w Gdyni, bynajmniej nie będzie stanowiło konkurencji dla Gdańska. Gdańsk, pod tym względem zawsze będzie miał przewagę nad Gdynią, **dzięki dowozom Wisłą,** która jest tańszą drogą, niż koleje; natomiast konkurencja portów niemieckich może być dla przeładunku zboża w Gdańsku bardzo groźną. Dlatego oba elewatory, Gdańska i Gdyni powinny się stać pod względem technicznym, równoważnikiem nowego elewatora w Szczecinie, choć pojemność ich łączna będzie o połowę mniejsza od niego. — Oba te elewatory dzieląc pomiędzy siebie w racjonalny sposób pracę, przyczynią się wspólnie **do podniesienia standartu i obniżenia kosztów wywozu zboża polskiego.** Poprawa warunków technicznych tego wywozu, może zdaniem autora

„w połączeniu z dogodnemi warunkami taryfowemi wzmóc tranzyt zboża zagranicznego (czeskiego i rumuńskiego) przez porty polskie, przyczyniając się w pewnej mierze do zwiększenia **ogólnego przeładunku zboża przez te porty".**

Skutki dewaluacji guldena w życiu gospodarczem Wolnego Miasta

Znaczny spadek obrotów handlowych z Polską

Według informacyj Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, życie gospodarcze W. M. Gdańska stopniowo dostosowało się do warunków, jakie tam powstały bezpośrednio po dewaluacji guldena w maju roku zeszłego. Jak należało się spodziewać, dostosowanie kursu guldena do parytetu złotego nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się cen towarów na rynku miejscowym, jednak ceny te **nie podniosły się w stosunku do spadku guldena,** a zatrzymały się, jeśli się można tak wyrazić **mniej więcej na połowie drogi.** Ogólne koszty utrzymania w guldenach ustabilizowały się **w granicach 125—130** głównie dzięki temu, że w szeregu ważnych składników kosztów utrzymania, a przedewszystkiem przy komornem ceny w guldenach zostały niezmienione. Pozwoliło to ze swej strony utrzymać płace na poziomie prawie niezmienionym.

Niemniej jednak życie gospodarcze w Gdańsku nie uległo ożywieniu, a ze strony dotychczasowych dostawców towarów polskich na rynek gdański dają się słyszeć skargi na **poważną zniżkę obrotów.** Na zniżkę tę w nieznacznej części wpłynęły utrudnienia w przydziale dewiz na zakup towarów na rynku polskim, główną jednak przyczyną skurczenia się obrotów był **poważny spadek siły nabywczej ludności gdańskiej.** Ta siła nabywcza zachwiana została przez spadek wartości guldena, a głównie dzięki **wyjazdowi do Rzeszy Niemieckiej kilku tysięcy rodzin emerytów niemieckich,** którym dalszą wypłatę emerytur uzależniono od powrotu do Rzeszy. Wspomniane zarządzenie rządu Rzeszy, wywołane sytuacją walutową w Niemczech, wpłynęło poważnie na niepomyślne kształtowanie się stosunków gospodarczych na terenie Gdańska.

Wydaje się, że sytuacja, jaka się wytworzyła, nie ma szans na zmianę ku lepszemu tak długo, jak długo nie polepszą się z jednej strony warunki gospodarcze bezpośredniego zaplecza W. M. Gdańska, mianowicie Polski, a z drugiej nie nastąpi ożywienie w obrotach handlu międzynarodowego Polski i Wolnego Miasta.

Podpisanie polsko-norweskiego układu handlowego

Znaczna nadwyżka bilansu na rzecz Polski

W tych dniach został podpisany w Warszawie układ handlowy polsko-norweski, w którym Polska przyznaje Norwegji na rok 1936 **szereg kontyngentów** na artykuły interesujące przemysł norweski. Należy zauważyć, że z Norwegji przywozimy głównie **śledzie, tłuszcze rybne,** oraz **trany,** następnie zaś rozmaite **artykuły przemysłowe.** Do Norwegji Polska wywozi **artykuły rolnicze, zwłaszcza zboże, oraz węgiel.**

Jeżeli chodzi o wzajemne obroty handlowe, to w 1934 r. przywieźliśmy z Norwegji towarów na sumę **7.479 tys. zł.,** zaś w 1935 r. — na **9.360 tys. zł.** Wywieźliśmy natomiast do Norwegji w 1934 roku towarów **na sumę 13.495 tys. zł.,** a w 1935 r. za **18.794 tys. zł.** Jak wynika z powyższych zestawień, wzajemne obroty wykazują wzrost zarówno w pozycji przywozu jak i wywozu ze **znacznem saldem dodatniem na korzyść Polski.**

Zawarty układ zawiera postanowienia pozornie jednostronne (kontyngenty dla Norwegji), ponieważ rynek norweski **nie jest ograniczony żadnemi przepisami reglamentacyjnemi,** i wobec tego wywóz z Polski nie napotyka na tego rodzaju przeszkody, jakie stwarza system ograniczeń przywozowych w Polsce.

„Kościuszko" wraca do Gdyni

W ciągu lata statek będzie odbywał podróże turystyczne

S/s „Kościuszko" odszedł dn. 17 bm. z Haify do Konstancy, zabierając 83 pasażerów, 11.059 skrzyń pomarańczy i 80 worków z pocztą. S/s „Kościuszko" pełnić będzie służbę na szlaku linji palestyńskiej do dn. 12 czerwca, poczem **wyruszy z Konstancy do Gdyni na wycieczkę „Przez 7 mórz".** W okresie całego lata s/s „Kościuszko" używany będzie **do wycieczek turystycznych z Gdyni do portów europejskich.**

S/s „Polonia" dn. 18 b. m. odszedł z Konstancy do Haify, zabierając 561 pasażerów, w tem 407 emigrantów, udających się na stały pobyt do Palestyny. Dn. 28 kwietnia s/s „Polonia" **odpłynie z Haify do doków,** poczem wróci do Konstancy i od dn. 10 czerwca odbywać będzie stałe rejsy na linji palestyńskiej.

„PUŁASKI" PRZYBYŁ DO RIO DE JANEIRO

Statek „Pułaski", który w dn. 28 lutego opuścił Gdynię, udając się w rejs inauguracyjny do Ameryki Południowej, **przybył do portu w Rio de Janeiro w dn. 18 b. m.,** gdzie entuzjastycznie powitali go przedstawiciele polskiej kolonji. Statek przybył do portu **zgodnie z rozkładem jazdy,** utrzymując przez cały czas podróży przeciętną szybkość ponad 14 węzłów.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 20 marca 1936 r.

Żyto 13,60—13,80; pszenica standartowa 19,50—19,75; jęczmień: brow. 15,50—16; jednolity 25 ton 15,50—15,25—15,50; 45 t. 15,00; zbior. 14,75—15; owies 15—15,75; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 20,50—21,00; gat. I 0—50 proc. wł. w. 20,25—20,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 19—19,50; gat. II 50—65 proc. wł. w. 15,50—16,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,25—16; pośledna ponad 65 proc. wł. w. 14,25—15,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; mąka pszenna: gat. I. wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 31,75—33,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 30—31; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 24,75—25,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 24—25; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 19,75—20,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 18,75 do 19,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 21,75—22,25; otręby żytnie wym. st. 10,75—11,25; otręby pszenne: miałkie stand. 11,75—12,25; średnie stand. 11,75 do 12,25; grube stand. 12,50—13; otręby jęczmienne 10,75—11,50; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 39—41; peluszka 23—25; wyka 25—26; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 11,50—12; koniczyna: żółta odłuszczona 65—75; biała 75—100; czerwona surowa 105—115; czerwona czyszczona 125—145; szwedzka 170—185; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 42/44 proc. 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21,00—22,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 20 marca 1936 r.

Akcje

Bank Polski 97.25, 97.50, 97.00; Bank Zachodni bez kuponu za r. 1934; Częstocice 26; Lilpop 9,15, Ostrowiec 25.75, 26.50, 26.25; Starachowice 34,50.

Tendencja: nieco mocniejsza.

Papiery wartościowe

Konwersyjna 59,75; 5 proc. kolej. 56,50; 6 proc dolar. 75,50; Premj. dol. 51,70—51,80; Stabilizacyjna 62,75—63,00—62,88—63,50 (ost. drobne); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja 1 40,38—40,50, serja k 42,25 do 42,38; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 44,88—44,50—44,63; 5 proc. Warszawy za 1933 r. 54,75; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 48,75; 5 proc. Siedlec za 1933 r. 28,50—27,75.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie słabsza.

Tydzień w radjo

Radjo — twórcą kultury powszechnej

W dziedzinie naszej kultury istnieje poważne zaniedbanie. Ten ponury stan rzeczy formowały na przestrzeni stuleci różne czynniki; jeden z nich zwłaszcza wycisnął tu piętno szczególne: długoletnia niewola, wyniszczająca naród w jego duchowym kapitale własnej, niezależnej myśli, własnej inicjatywy i pracy, pomnażającej skarby ojczystej kultury.

Kultura — pisał wielki myśliciel Stanisław Brzozowski — to „rezultat olbrzymiej pracy człowieka". Słuszność tej prawdy niepodobna podawać w wątpliwość. Fakty mówią za siebie. Wysoki stopień kultury w krajach zachodnio-europejskich osiągnięty przecież został wyłącznie dzięki intensywnemu zbiorowemu wysiłkowi, kontynuowanemu przez długie dziesiątki lat.

Niewola przerwała nam nić tradycyj pracy, pracy zoorganizowanej i przepojonej umiłowaniem wspólnych dążeń. Stąd owe „wyrwy" w naszej współczesnej ogólno-narodowej kulturze, owa wybujała niewspółmierność kulturalna między poszczególnemi warstwami społeczeństwa. Wyrównać ją może jedynie oświata. Cóż, kiedy na pełne kształcenie wszystkich warstw nie stać w tej chwili Młode Państwo, które musi troszczyć się jednocześnie o rozwój szeregu biegunowo różnych dziedzin, składających się na całość swego wielkiego organizmu. W wyniku tych szczególnych okoliczności nie mamy w dostatecznej mierze rozgałęzionej sieci szkolnictwa średniego i powszechnego, należycie funkcjonującego ruchu samokształceniowego, zadawalająco rozbudowanej akcji czytelniczej i bibliotecznej. W świetle statystyki ten trzeci problem przedstawia się w barwach jakże przygnębiających. Oto w odniesieniu do naszej wsi jedna książka przypada przeciętnie na 24 mieszkańców, (w Danji 5 książek na jednego mieszkańca). A przecież wieś, nierzadko pogrążona jeszcze w analfabetyzmie, stanowi około 70 proc. ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej.

RADJO — SZKOŁĄ WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

Zważywszy owe liczne niepomyślne konjunktury, hamujące normalny rozkwit kultury polskiej, z tem większą radością należy podkreślić niezmiernie doniosłą rolę radjofonji, instytucji, zwłaszcza dla nas, pod pewnemi względami wręcz opatrznościowej. Radjo jest nietylko szkołą godziwej rozrywki, ale przedewszystkiem **szkołą wychowania obywatelskiego** w pełnem słowa tego znaczeniu. W pojęciu tem widzieć należy wszystkie te twórcze i pozytywne czynniki, które urabiają charakter i umysł poszczególnych obywateli.

Radjo jest siewcą kultury w zasięgu przez żadną z dotychczas istniejących placówek typu oświatowo-wychowawczego nie osiągniętym. W promieniu tysięcy kilometrów rozbrzmiewa słowo i sztuka ojczysta, słowo naświetlające najżywotniejsze i najistotniejsze problemy, związane ze zmaganiami narodu o lepsze, sprawiedliwsze i etyczniejsze nasze ‚jutro", o wyższy poziom naszych aspiracyj.

PRZEZ RADJOFONIZACJĘ KRAJU DO UPOWSZECHNIENIA KULTURY.

Radjo w dziedzinie kultury spełnia funkcję podwójną: z jednej strony upowszechnia istniejące już wartości, z drugiej zaś strony daje wybitną podnietę do powstawania nowych walorów przez aktywną współpracę z szeregiem takich organizacyj, jak szkoła, teatr, stowarzyszenia muzyczne etc. etc.

Z rzetelnem zadowoleniem obserwujemy u nas w ostatnim okresie duży przyrost nowych radjoabonentów. Mamy więc w tej chwili przeszło półmiljonową armję słuchaczy. Przyrost ten jest ponad wszelką wątpliwość rezultatem wyłącznym w rosnącej w społeczeństwie świadomości wysoce dobroczynnej roli radja, jest wynikiem — coraz głębszego zrozumienia przez szerokie warstwy społeczeństwa zadań, jakie ma do spełnienia radjofonja polska".

Przez radjofonizację kraju do upowszechnienia i wzbogacenia naszej kultury — oto hasło, do którego realizacji winniśmy dążyć z całym uporem i entuzjazmem, wbrew trapiącemu nas kryzysowi!

Marszałek Piłsudski — abonentem radjowym

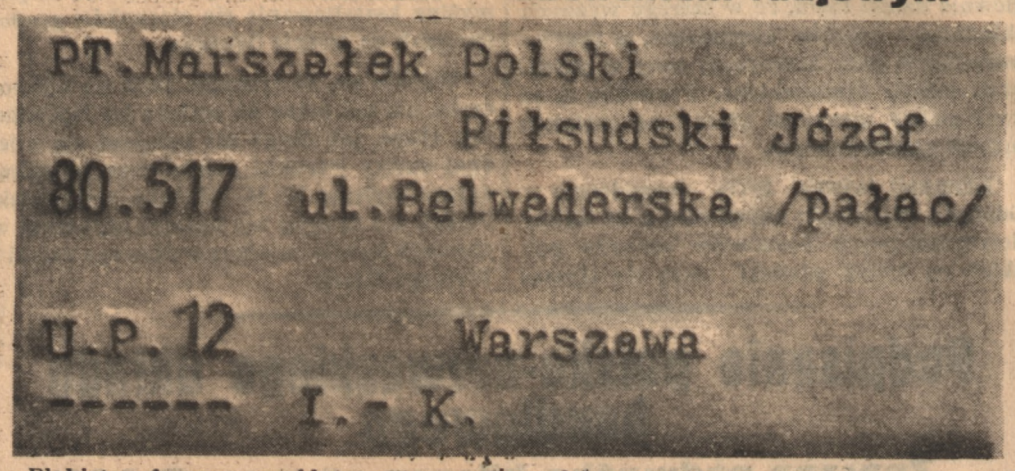

Plakieta adresowa, znajdująca się w posiadaniu Polskiego Radja, a uwidoczniająca fakt zarejestrowania się Marszałka Piłsuskiego jako abonenta radjowego.

Nowości literackie
w programach Polskiego Radja

Radjofonja polska coraz szersze obejmuje kręgi słuchaczy. Gwałtownie bowiem wzrasta liczba radjoabonentów w Polsce.

To zobowiązuje. Nic więc dziwnego, że **wszystkie działy programowe Polskiego Radja stale podnoszą swój poziom.**

Ważnem to jest zwłaszcza **W DZIEDZINIE LITERATURY,** tak niezmiernie dziś w Polsce zaniedbanej. Wszak każde słowo, rzucone przez mikrofon dociera do kroci słuchaczy, pozbawionych często innych przeżyć kulturalnych.

Do imprez cieszących się powodzeniem należą niewątpliwie **„Wieczory Literackie".**

Kilka ciekawych audycyj tego typu przygotowuje na okres najbliższy Wydział Literacki Polskiego Radja.

I tak już dziś można zapowiedzieć Wieczór Sienkiewiczowski p. t.: **„Nieznane rękopisy Henryka Sienkiewicza"** znalezione w Oblęborku, w opracowaniu dr. **Józefa Birkenmajera.**

Drugi wieczór literacki poświęcony będzie twórczości Henryka Rzewuskiego, autora pierwszej polskiej powieści obyczajowej **„Listopada"** w opracowaniu **Romana Zrębowicza,** ze słowem wstępnem prof. Z. Szweykowskiego.

Trzecim skolei będzie wieczór muzyczno-literacki w opracowaniu również **Romana Zrębowicza,** a poświęcony Huculszczyźnie. Audycja ta osnuta na tle ciekawej, niedawno wydanej książki dr. St. Vincenza p. t. **„Na wysokiej połoninie",** przyniesie również dźwięki oryginalnej muzyki huculskiej.

W końcu marca, w związku z przypadającą datą Imienin Marszałka Piłsudskiego, odczytany będzie fragment z opowieści dla młodzieży T. M. Nittmana p. t. **„Mały Piłsudczyk",** cieszący się takiem powodzeniem wśród starych i młodych.

W końcu należy wspomnieć o dwóch ciekawych djalogach przed mikrofonem.

Pierwszym z nich — będzie improwizowana dyskusja na temat wartości artystycznych Teatru Wyobraźni pomiędzy dr. **Emilem Breiterem,** atakującym ten nowy rodzaj twórczości dramatycznej, a znanym krytykiem **Tymonem Terleckim** apologetą słuchowisk radjowych. Drugi djalog, przełożony z angielskiego przez niezrównaną **tłumaczkę dzieł Conrada — Anielę Zagórską,** rozpęta spór na temat wychowania dzieci.

Dwa różne poglądy na tę kwestję sprezentują radjosłuchaczom: znakomity pisarz angielski Chasterton i myśliciel — **Roussel,** oczywiście przez usta dwóch oddających ich słowa — aktorów.

Kto słucha radja umiejętnie — t. zn. z programem w ręku — ten będzie umiał i mógł z tych „Wieczorów" wyłonić i dla siebie wiadomości niezawodnie cenne i przeżyć chwile podniosłych intelektualnych wzruszeń.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu
w nadchodzącym tygodniu

W niedzielę, dnia 2 bm. transmituje Toruń o godz. 10 **nabożeństwo z kościoła św. Jakóba.** Mszę św. celebruje ks. kanonik Leon Kozłowski. Kazanie passyjne wygłosi ks. kanonik dr. **M. Klepacz.** Pienia liturgiczne wykona chór św. Cecylji. Transmisja nabożeństwa trwać będzie do godz. 10.57.

O godz. 12,03 **St. Riess,** w nawiązaniu do premjery Teatru Ziemi Pomorskiej pt. **„Otello"** przedstawi dzieje tej słynnej tragedji szekspirowskiej i jej interpretacji na scenach polskich w perspektywie stuleci.

O godz. 15,33, w pogadance, zatytułowanej: **„Roślinność łąk" Karol Huppenthal** omówi poszczególne gatunki traw, występujących na łąkach pomorskich tudzież racjonalnego ich obsiewania.

Ciesząca się wielkiem powodzeniem wśród radjosłuchaczy Orkiestra Marynarki Wojennej w Gdyni wystąpi o godz. 20,00 na zakończenie cyklu pt. **„Nasi sąsiedzi nad Morzem"** z koncertem, poświęconym muzyce fińskiej i estońskiej. Koncert ten, wykonany pod dyrekcją **kpt. A. Dulina** transmitowany będzie na wszystkie stacje Polskiego Radja.

W poniedziałek nada Toruń transmisję z kościoła św. Jakóba recitalu organowego w wykonaniu niewidomego artysty-wirtuoza z Bydgoszczy, **Szczepana Jankowskiego.** Na recital ten złożą się utwory Bacha, Seringa, Widora i Reinbergera.

We wtorek, na wstępie godziny regjonalnej wygłosi **St. Mioduszewski** odczyt, poświęcony **zagadnieniom rozbudowy Gdyni.** Prelegent poruszy kłopoty gdyńskich urbanistów, powstałe wskutek niewspółmiernie rozwiniętego tempa rozbudowy portu i miasta. Prelekcja nadana zostanie o godz. 18,30

Do 4-tej skolei audycji z cyklu poświęconych kształcącej się muzycznie młodzieży pozyskała Rozgłośnia Pomorska kontrabasistę, Adama Bronisława Ciechańskiego, profesora Konserwatorjów muz. Poznania i Bydgoszczy. Słuchacze nasi będą mieli sposobność zaznajomić się z możliwościami wykorzystania kontrabasu, jako instrumentu solowego.

Hallo, uwaga, dzieci! Wszystkie przy głośnikach w środę, o godz. 18,30. Usłyszycie ładną pogadankę i coś jeszcze! Zagadki! — Starajcie się je rozwiązać. Za **dobre rozwiązania** wylosowane zostaną **nagrody!**

Przy otyłości, artretyzmie i cukrzycy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie.

Ile jest aparatów radjowych na świecie?

Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują znaczny wzrost ilości odbiorczych aparatów radjowych na świecie. Tak więc w Ameryce Północnej znajduje się 26.221.784 aparaty, z czego 25,5 miljona przypada na Stany Zjednoczone. W Europie istnieje 23 miljonów aparatów, w Ameryce Południowej półtora miljona, w Afryce około 200.000, a w Azji 2½ miljona. Interesującym jest fakt, iż na 2.500.000 aparatów azjatyckich, 2.200.000 znajduje się w Japonji.

Przynieś nam swój stary wysłużony radjoodbiornik, a otrzymasz za dopłatą, rozłożoną na dogodne raty

SUPERHETERODYNĘ PHILIPS 595A

o 7 obwodach strojonych, z urządzeniem przeciwzanikowem i regulacją barwy tonu

Płacimy najwyższe ceny za stare odbiorniki lampowe!

B-cia Borkowscy, BYDGOSZCZ, Gdańska 28 a, J. Dziembowski, BYDGOSZCZ, Dworcowa 3, B. Jączkowski, BYDGOSZCZ, Gdańska 16/17, A. Marciniak i Ska, BYDGOSZCZ, Długa 6, P. Michalski, BYDGOSZCZ, Gdańska 39, R. B. Reiman, BYDGOSZCZ, Dworcowa 25, Inż. Br. Ziętak, BYDGOSZCZ, Dworcowa 11, Grimm i Kamieński, GDYNIA, Starowiejska 47, Gdyńskie Towarzystwo Elektryczne, GDYNIA, Starowiejska 16, Wisła Sp. z o. o., GDYNIA, Starowiejska nr. 16, Miejskie Zakłady Elektryczne, GDYNIA, Mościckich 41 a, Sport-Promień, GDYNIA, 10-go Lutego 7, T. Wieczfiński, GDYNIA, ul. Świętojańska 59, B. Wojewski, GDYNIA, Starowiejska 26, W. Kucharski, GRUDZIĄDZ, Stara 17/19, J. Maciejewski, GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 4, H. Maeser, KARTUZY, Parkowa 3, B-cia Armańscy, KOŚCIERZYNA, Gdańska 5, A. Hinz, MROCZA, 5-go Stycznia 2, Gródek, S. A., PUCK, C. Nagórski, STAROGARD, Rynek 9, K. Schulz, STAROGARD, Rynek 8, J. Włodarski, TCZEW, M. Piłsudskiego 20, J. Wojdyło, TCZEW, Kościuszki 1, Radjo i Światło, TCZEW, Kościuszki 1, Lewandowski, TORUŃ, Szeroka 2, E. Siwiec, TORUŃ, Żeglarska 31, E. Schwengrub, TORUŃ, Łazienna 17, B. Wojewski, WEJHEROWO, Sobieskiego 2.

ATRAKCYJNY PROGRAM MARCOWY!!
W DANCINGU MELODYST
GDYNIA, ul. Wybickiego 3, tel. 30-30 i 30-32
obok restauracji „Ermitage" 1122 M
wytworny duet salonowy Bessy i Harry Kingston znani i podziwiani powszechnie w filmie „Rewja Hollywood" — Królowa blondynek, znakomita solistka Irene Lyone w swych czarujących tańcach. — Czarnooka seniorita Carmencita Deciazza w oryginalnych tańcach hiszpańskich. — Ostatni miesiąc występów ulubieńca Publiczności Stefana Sasa oraz znakomita wiedeńska orkiestra pod dyr. Oskara Friedhabera.
Początek codziennie o godz. 21,30. W czwartki, soboty, niedziele i dni świąteczne od godz. 17-ej five o'clocki
Z PEŁNYM PROGRAMEM

Toruń, dnia 22 marca 1936 r.

MŁODZI IDĄ...

DOBRO I HONOR POLSKI NACZELNEM PRAWEM

ROK I. | ORGAN MŁODEGO POMORZA — WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC | NR. 1.

MŁODA POLSKA

Ilekroć starsze społeczeństwo przypomina sobie o młodem pokoleniu, tyle razy z reguły padają sądy, dalekie od rzeczywistego stanu rzeczy.

I dlatego dobrze jest zastanowić się nad tem, czy i jaka różnica istnieje pomiędzy starszem i młodem pokoleniem.

Potocznie mówiąc, pomiędzy ludźmi przedwojennymi i powojennymi. I nie w zakresie upodobań życiowych, czy obyczajowości, bo tu różnice są wprost przepastne, ale na odcinku poglądów polityczno-społecznych.

Celowo zacieśniam krąg obserwacji do młodzieży, znajdującej się w zasięgu wpływów obozu piłsudczyków.

Nie dlatego, bym bagatelizował masę i ciężar gatunkowy młodzieży z pod innych sztandarów politycznych, ale dlatego, **że cały wachlarz grup politycznych przedstawia podobny obraz wzajemnego układu młodych i starych.**

Jestem skłonny stwierdzić, że poza nielicznemi wyjątkami (może komuniści) **przeciwstawność idei dwóch pokoleń jest najważniejszą cechą wogóle polskiej współczesności.** Że nie jest to normalna między pokoleniami różnica zdań, ale, że mamy do czynienia z **zasadniczym przełomem historycznym.**

Wracając do młodzieży obozu piłsudczyków nie można nie zadać sobie wstępnego pytania:

Dlaczego żołnierzom Marszałka nie udało się naogół związać najmłodszych politycznie czy organizacyjnie i dlaczego ci młodzi maszerują naogół własną drogą?

Sądzę, że najważniejszym powodem tego niepowodzenia było to, że przecież ogromną większość piłsudczyków stanowiła właśnie młoda generacja Polski. Generacja ta, powołana do urządzania Państwa w ciężkich warunkach, pełna sił i energji, nie czuła poprostu potrzeby przygotowania następców. Jednocześnie była to generacja ludzi, którzy poczęli się z epoki walk niepodległościowych i dla których Państwo było konsekwencją ich własnych czynów. Dlatego **tkwili oni i tkwią nadal głęboko korzeniami w ideałach i przeżyciach, które dla ogromnej większości młodych należą już do drukowanej historji.**

To jest rdzeń nieporozumienia. Jeśli ta młodzież głęboko patrjotyczna wielbiła całem sercem Wodza Narodu i żywiła kult dla zbrojnego czynu pierwszych żołnierzy polskich, to przecież te uczucia nie mogły tworzyć jedynej podstawy światopoglądu w 15-tym, czy 16-tym roku niepodległości.

Wokół młodych wyrastał szereg wielkich i w nowej już Polsce zrodzonych problemów. Na młodych działał wpływ prądów politycznych i społecznych, które elektryzowały powojenną Europę.

Nasza młodzież usiłowała godzić uczucia i naczelne wskazania ideologiczne, zaszczepiane przez pokolenie kombatantów z tem wszystkiem, co narzucała jej coraz bardziej bezlitosna i twarda rzeczywistość. I byłaby może powiązała przeszłość i teraźniejszość w harmonijny łańcuch przyczyn i skutków, gdyby starsze pokolenie nie zajęło zupełnie błędnej pozycji: negowania celowości samodzielnego myślenia i **narzucania własnego światopoglądu.**

Stanowisko starszych stało się tragedją młodego pokolenia.

Oto kilka przykładów głębokiej różnicy zdań:

1) powojenna Europa wysunęła na czoło haseł polityczno-społecznych dwa zasadnicze: nacjonalizm i komunizm.

Pierwsze z nich stało się bodźcem do szeregu historycznych przemian w politycznych strukturach Państw i wytworzyło nowe systemy ideologiczne, jak faszyzm czy hitleryzm.

W zawiłych stosunkach narodowościowych Polski prąd nacjonalistyczny nabierał szczególnego znaczenia. Wydawało się, że twórczy i wolny od przerostu nacjonalizm zarówno ze względów zasadniczych, jak i taktyki politycznej powinien był znaleźć dodatnią ocenę starszego pokolenia.

Niestety tak się nie stało. Wbrew kierunkowi historycznych nastrojów, wbrew taktycznej logice został on poczytany za herezję. Zalecono natomiast zw. ideologję państwową. Młodzi nie oponowali. Chcieli tylko wiedzieć jakiemu Państwu mają służyć. Boć Państwo nie jest symbolem. To rzeczywistość z krwi i kości. **Może być ona wykładnikiem różnych interesów.** Młodzi pragnęli złożyć wszystkie siły na ołtarzu Państwa, ale musieli wiedzieć, jak będzie ono urządzone pod względem narodowościowym, socjalnym, gospodarczym itp. i nie otrzymali odpowiedzi.

Zaczęli szukać treści Państwa na własny rachunek. W poszukiwaniach tych rozminęli się z poważną częścią obozu piłsudczyków.

2) Coraz cięższe warunki gospodarcze, przytłaczające właśnie młodych w pierwszym rzędzie, postawiły ich oko w oko z zagadnieniem ustroju społeczno-gospodarczego. Trudno było uznać istniejący ustrój za doskonały sposób podziału dóbr materjalnych. Nędza wsi i proletarjatu miejskiego, bezrobocie.

Brak rozwiązań najboleśniejszych i powszechnych spraw bytu. A jednocześnie wielki rozmach reformatorski za wschodniemi i zachodniemi granicami Państwa. Czy jest w tem co dziwnego, że młode mózgi zaczęły zdobywać się na własną analizę sytuacji socjalno-gospodarczej i, **że nie mogły pogodzić się z brakiem zasadniczej inicjatywy.** Dlatego właśnie moment socjalny i tekhnos do przebudowy socjalnego ustroju znamionuje dziś generalnie ideologję młodego pokolenia.

3) Starsze pokolenie piłsudczyków prowadziło ciężką walkę na wewnętrznym froncie politycznym. Dla celów taktycznych dążyło do przeszczepienia własnych konfliktów na teren młodego pokolenia. Prawda, że w silniejszym jeszcze stopniu inne grupy polityczne narzucały młodym swe nienawiści i antagonizmy. Ale to nie tłomaczy i nie usprawiedliwia. Wymóg powolności politycznej, zwłaszcza w dziedzinie posunięć taktycznych, nie dał dobrych rezultatów. Niejednokrotnie młodzież nie mogła poprostu zrozumieć, dlaczego ma walczyć na tym czy innym odcinku politycznej rozgrywki. Zachowując karność, poczynała wątpić w doniosłość celu walki i w prawdę różnic ideologicznych. A wątpiąc, degenerowała się, lub odchodziła.

Tych parę przykładów ogólnikowo, lecz może dobitnie oświetla stosunek dwóch pokoleń. Takie same rozdźwięki cechują i pozostałe strefy politycznych wpływów. Na tem samem podłożu powstały O. N. R., poznańska Awangarda, lwowska secesja i tp.

Syntetyzuję, poza młodzieżą, organizacyjnie wciągniętą do szeregów K. P. P., czy lewicy P. P. S., młode pokolenie cechują wspólne znamiona:

1) **oderwanie się ideowe** od pokolenia przedwojennego,

2) wrażliwość na **uczucia narodowe i** skłonność do **hołdowania myśli nacjonalistycznej.**

3) pragnienie **radykalnej przebudowy** struktury społeczno-gospodarczej Państwa w kierunku **antyliberalnym i antykapitalistycznym.**

4) Brak zaufania do **metod taktyki** politycznej i do **kompromisu socjalnego** decydującego pokolenia.

5) Wzrastający **solidaryzm młodej Polski,** który przekracza granice politycznych obozów, oraz zmierza do **przekreślenia różnic historyczno-politycznych starszego pokolenia** i do wytworzenia **wspólnego frontu ideologicznego młodych.**

Tak wygląda młoda Polska.

Ktokolwiek myśli inaczej, myśli płytko i na krótką falę. Warto się zastanowić nad bolesnemi przeżyciami Legjonu Młodych, niezasłużonem odtrąceniem Z. P. M. D., osieroceniem „niepotrzebnego" już OMP'u, nad moralną krzywdą Straży Przedniej, a może i nad tragedjami wielu młodych, gorących serc w szeregach innych organizacyj, aby zrozumieć, że kardynalne błędy muszą się mścić.

W chwili obecnej najważniejszą troską starszych wobec młodego pokolenia powinna być nie piecza nad polityczną etykietą, ale ocena własnej zdolności do zrozumienia prawdziwego stosunku młodych do Narodu i Państwa.

Mam przeświadczenie, że Honor i Dobro Polski wspólne są obu pokoleniom w równym stopniu. Tylko, że pojęcie dobra jest zmienne i na to nie ma rady. Na tem zasadza się sens i racja ewolucji ludzkiej myśli po przez wszystkie wieki historji.

Wit Grot.

NASZA ANKIETA IDEOLOGICZNA

SZEŚĆ PYTAŃ
n. t.
NACJONALIZMU

Otwieramy nasze łamy dla wszystkich młodych

Redakcja, uznając za celowe porównanie a nawet skrzyżowanie różnic poglądów ideologicznych poszczególnych organizacyj młodego pokolenia w Polsce, postanowiła zainicjować w drodze ankiety wypowiedzenie się tych organizacyj na szereg nurtujących młodą Polskę problemów.

Pierwszym tematem będzie

NACJONALIZM

Pragniemy uzyskać w szczególności odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy idea nacjonalistyczna jest w Polsce żywotna?
3) Rasizm czy nacjonalizm duchowy?
4) Jaka ma być wola Narodu w Państwie?
5) Czy i jakie błędy popełniają nacjonaliści?
6) Czy Polska potrzebuje idei nacjonalistycznej?

Pytania te nie wyczerpują tematu. Dlatego wzywamy do jak najszerszego ujęcia poglądów i prosimy uważać te pytania jedynie za wskazówki orjentacyjne.

Odpowiedzi mogą nadsyłać zarówno organizacje jak i poszczególni działacze.

Termin nadsyłania odpowiedzi ustalamy na dzień 15 kwietnia br.

Koperty z odpowiedziami należy zaopatrzyć w napis: ANKIETA IDEOLOGICZNA i nadsyłać pod adresem: Toruń, ul. Szeroka 42.

Wczoraj... dziś... jutro...

Dzień dzisiejszy jest konsekwencją dnia wczorajszego, tak jak jutrzejszy — dzisiejszego.

Stara, jak świat, prawda.

A jednak, przedewszystkiem my młodzi pamiętać o niej musimy. Rodzi się z niej szereg przesłanek, mających dla nas zasadnicze znaczenie.

W c z o r a j . . . to nasz stosunek do tego wszystkiego co przeszło, co pokryte jest patyną wieków lub ledwie przyschniętą krwią, to stosunek nasz do ideałów ojców naszych... do nich nawet samych. — Ten stosunek musi być pozytywny i negatywny. Pełni kultu dla tradycyj narodowych, pełni czci i hołdu, dla tych, którzy ofiarną krwią i pracą budowali dzień dzisiejszy, szukać będziemy w przeszłości takich pozytywnych wartości moralnych i takich przykładów życia, które nam dadzą siłę do budowania przyszłości Polski. Równocześnie jednak, bez złudzeń, szukać będziemy w chwilach słabości naszej Ojczyzny istotnych ich przyczyn, a w miarę powiększającej się perspektywy lat będzemy się starali rozróżniać błądzących, ślepych i złych. Do tego wszystkiego, co stawało na przeszkodzie rozwojowi kulturalnemu Narodu — ustosunkujemy się negatywnie.

D z i s i a j . . . to rzeczywistość polska, krwią i znojem pokolenia starego zdobyta, borykająca się wśród ogólno-światowego chaosu. Mimo wszystko coraz silniejsza, trwalsza. I dlatego, patrząc jaśniej od „starszych" w przyszłość — uczmy się pracować i poświęcać dla Dobra i Honoru Polski, wierząc niezłomnie, że z nędzy i niesprawiedliwości społecznej wstanie j u t r o nowy, lepszy świat. Będzie on takim, jakim go stworzymy: my, ludzie przyszłości.

Za kilka, czy kilkanaście lat, w naszych rękach spocznie ciężar i obowiązek troski o Państwo. Będziemy Narodem uzbrojonym w w o l ę c z y n u. Chcemy wziąć w ręce wspaniały dar niepodległości politycznej i wolności ducha. Chcemy złożyć trud i ofiarę swego życia na ołtarzu Polski.

Klucz leży w dniu dzisiejszym. Doceniając wagę przyszłej odpowiedzialności, musimy się do pracy tej przygotować.

Ci zaś, w których ręku spoczywa dzisiaj ciężar odpowiedzialności pamiętać powinni, że odpowiedzialność tę ponoszą wobec Historji i p r z y s z ł y c h p o k o l e ń.

M. K. M.

Żadna praca nic nie daje, jeżeli człowiek jej nie przeprowadzi; zaś wszelkie błędy człowieka odbijają się natychmiast na skutkach jego pracy.

(J. Piłsudski — Pisma, Mowy Rozkazy).

KADRY MŁODYCH, ICH DĄŻENIA I CELE:

Legjon Młodych na przełomie

Legjon Młodych nie istnieje od dziś. Jasna jest jego geneza, nie może budzić wątpliwości, że powstać musiał. Próba wmawiania w opinję, że jest jakimś **sztucznym tworem,** wyrosłym **na rozkaz,** jedynie dla stworzenia przeciwwagi dla roboty endeckiej, jest czasem dowodem **braku orjentacji,** a częściej objawem **zwykłej partyjnej propagandy.**

Aby bliżej poznać, czem jest Legjon Młodych, by głębiej pojąć, jakie są główne jego **ideały i zamierzenia** nie wystarczy tylko zapoznać się z jego deklaracją ideową. Trzeba pozatem jeszcze szczerze i uczciwie spojrzeć na bieg historji. Tej najbliższej nam, tj. odcinka ostatniego półwiecza, burzliwego, w zmiany tak bogatego. Znaczy się w tym okresie — pośród wielu zmiennych nietrwałych nastrojów — jedna tylko linja stała. Była kiedyś **walka o niepodległe Państwo,** a potem, tak jak i teraz, **o jego treść ideową.**

Wśród tchórzostwa, uległości, oportunizmu — ta jasna piękna linja także w przyszłości się rysuje.

Czy możliwe, aby się mógł w Polsce nagle zapodziać **duch zwycięstw i wola wielkiego swobodnego życia?** Czy możliwe, aby trzeba było aż sztucznie montować konstrukcje dla utrzymania w świecie myśli polskiej, a w Polsce **wiary w jej zwycięską przyszłość.**

A ponad wszystko, czy mogłoby przez dzień jeden zblednąć w Polsce to jedno Nazwisko, **synonim Woli, Bohaterstwa i Wolności — Józef Piłsudski?**

Nie można się zatem dziwić, że w młodem pokoleniu obudziła się wola do dumnej roli pójścia **tą samą drogą, którą Komendant poprzednie pokolenia prowadził.**

Na przełomie czasu, kiedy walka o wolność odchodzi w cień historji, a nastaje walka o Wielkość jest w młodem pokoleniu element, który tę Polskę ma naprawdę w sercu, który w Nią święcie wierzy i Jej będzie służył całym młodolegjonowym zapałem.

To jest geneza Legjonu Młodych, wyrosłego z entuzjazmu. I to jego wczorajsza i dzisiejsza legitymacja. Jaka będzie jutro? Legjon Młodych jest organizacją **ideową.** Jest jednocześnie ruchem, z którego **wiele już zaszczepione zostało w nastroje.** Młody państwowy polski radykalizm, strzegący prawidłowości dalszej budowy Polski i Jej potęgi, będzie rósł, wzmagał się, **niszcząc każdą siłę, któraby z Polski chciała uczynić rzecz małą lub przedmiot własnych interesów.**

S.

Rola Pomorskiego Związku Młodej Wsi

W ostatnich czasach w życiu wsi Pomorza zaznacza się praca organizacji młodzieżowej p. n. **Pomorskiego Związku Młodej Wsi.**

Celem jej jest przygotowanie członków(iń) do **pełnienia służby obywatelskiej, przysposobienie ich do pracy na zagonie swoich ojców, w gospodarstwie domowem, do obrony kraju, podniesienie kulturalne i gospodarcze życia wsi przez wytworzenie i rozbudzenie ruchu przodującego w dziedzinie kultury, gospodarki i całokształtu życia społecznego środowiska.**

Na jakim tle wyrasta ta organizacja wiejska, jakiemi drogami zmierza i jaką podstawę przyjmuje wobec przewijającego się nurtu życia? odpowiedź na to pytanie daje nam rzeczywisty obraz wsi pomorskiej ze wszystkiemi przejawami **spiętrzonych trudności gospodarczych, kulturalnych i społecznych.** Nawet pobieżnie przeprowadzona analiza wytworzonej sytuacji pozwala nam określić zakres dziedziny pracy Polskiego Związku Młodej Wsi na odcinku wiejskim Pomorza.

Trwający od dłuższego czasu ostry kryzys zmusza nas do zainteresowania się wsią i jej młodem pokoleniem, jako rezerwoarem prężności i czynu narodu, — zwrócenia uwagi na wiele działów pracy, leżących jeszcze **odłogiem** i możliwości **poprawy egzystencji wsi,** a temsamem **Państwa.**

A przecież ów kryzys, istotną przyczynę zaburzenia równowagi czynników ekonomicznych, społecznych i socjalnych, tak **wykorzystywany skwapliwie dla egoistycznych, demagogicznych celów partyjno - politycznych przez ludzi żerujących na niedoli różnych warstw społeczeństwa, uderzonych jego obuchem** — zwalczyć może nie bierne wyczekiwanie lepszego jutra, lecz **zakasanie rękawów powyżej łokcia i oddanie się pracy aktywnej nastawionej prądem ku niebezpieczeństwu, ku zmienionym w obecnej rzeczywistości warunkom życia,** oraz uruchomienie nowych warsztatów i zorganizowanie zbytu produktów rolnych włościaństwa przez zbiorowiska ludzi dobrej woli. ludzi czynu i pracy!

Te przesłanki w rozumowaniu ułatwiają nam poznanie właściwej psychologji wieśniaka, jego **zdrowego, realnego patrjotyzmu** i istotnego celu pracy organizacji młodzieży wiejskiej, jaką jest P. Z. M. W.

Kapitalnem zagadnieniem dla wsi jest zagadnienie **ekonomiczne,** na które zawsze nastawia się rolnik i tym probierzem mierzy wszelkie inne potrzeby ciała i ducha. Na tej płaszczyźnie wyrasta również jego **stosunek uczuciowy i rozumowy do swego środowiska, Państwa i płynących stąd obowiązków.**

I tak pomiędzy wielu możliwościami poprawy gospodarczej życia wsi wymienić można kilka zasadniczych, np. nie doceniane, niestety, przez ogół **obsadzanie dróg drzewami owocowemi** (tam, gdzie istnieją ku temu warunki i terenowe i klimatyczne), może przynieść poważne dochody. Rozwinięte na wysoką skalę **sadownictwo** pozwoliłoby zatrzymać w kraju miljony złotych, corocznie wydatkowane na import owoców zagranicznych. Sadownictwo zbiorowe (własność wsi lub gminy) i indywidualne wiąże się ściśle z **pszczelarstwem, przetwórstwem owocowem** i t. d. Te dziedziny posiadają również doniosłe znaczenie ekonomiczne.

Brak zrozumienia, należytej oceny i dziwne uprzedzenie i jednostek i ogółu do organizowania **wspólnych wysiłków** w dziedzinie masowej produkcji i handlu na wsi upośledza ze stratą materjalną zbyt produktów pracy rolnika, wymianę towarów, nasion, sztucznych nawozów, narzędzi i maszyn rolniczych, zakładanie spółek mleczarskich, jajczarskich, owocowych, sprzedaży bydła i t. p.

Korzyści z tego stanu rzeczy ciągną dziś ludzie najmniej do tego powołani, z poza wsi, **pośrednicy, pasożytujący na pracy włościanina.**

Ta krótka analiza niedociągnięć, (z pominięciem kultury uprawy roli), a często tylko nieświadomości ogółu mieszkańców danych wiosek, pozbawionych społecznie **aktywnej inteligencji wiejskiej,** naprowadza nas na wysnucie dezyderatu koordynacji wysiłku wieśniaków w kierunku **zakładania spółdzielni po wsiach aż do spółdzielczej organizacji eksportu włącznie.**

Zaradzenie złu przez realizowanie systemu gospodarki po myśli tych krótkich rozważań wpłynąć może niewątpliwie **na zmniejszenie się bezrobocia i ucieczki mieszkańców wsi do miast,** oraz zahamuje **odpływ do miast inteligencji wiejskiej,** która w sadybach ojców swoich znajdzie wiele warsztatów pracy i możliwości wznoszenia ich na wyższy, doskonalszy poziom.

Zastanówmy się również nad dziedziną **ducha kmiotków,** związaną ściśle z realną pracą o podkładzie społecznym. gospodarczym i kulturalnym. I tu nie brak ugorów.

Dokształcanie się drogą odczytów, bibljotek, uniwersytetów ludowych, domów ludowych, pielęgnowanie i rozbudzanie piękna, pieśni, wydobycie z zapomnienia i otoczenie pietyzmem tradycyj, zwyczajów, obrzędów ludowych, dokształcanie się zawodowe w t. zw. przysposobieniu rolnem, urządzanie pogadanek, organizowanie wystaw, konkursów, wycieczek, lustracyj wzorowych urządzeń i gospodarstw, zakładanie szkółek drzewnych, działek i gospodarstw doświadczalnych — to wszystko stoi otworem dla ludzi pracy, prawdziwych spadkobierców idei, przekazanych nam przez Nieśmiertelnego Budowniczego Państwa.

A przecież te nieliczne przykłady nie wyczerpują do głębi całokształtu **przebudowy wsi.**

Pozostają wszakże problemy dalsze o bezprzecznie głębokiem i wielkiem znaczeniu. Poruszyć tu można dla przykładu problem wznoszenia **planowych zabudowań i osiedli,** (w miarę narastania materjalnego dorobku wsi i Państwa), **komasacji gruntów, budowy dróg, urządzeń sportowych** i dostosowanie życia do jego aktualnych wymogów i stałych tendencyj rozwojowych.

Nie należy również pomijać milczeniem takiej dziedziny, jak **higjeny życia społecznego, wychowania fizycznego formacyj przysposobienia wojskowego.**

Ze swego dawnego podłoża i pierwowzoru ma się przebudować dotychczasowa wieś i swym dorobkiem **pomnażać dobro Państwa.**

Inicjatywa prywatna jednostek, owianych chęcią służby i podnoszenia wsi na wyższy poziom, ani też przerzucanie na barki rządu tej pracy, nie może wiele zdziałać. Program ten jednak może realizować

MŁODE POKOLENIE,

porywając za sobą wszystkich, swą twórczą pracą, zapałem, wiarą w zwycięstwo i lepsze jutro.

Dążeniom i ideom, które snują się w powyższych rozważaniach, hołduje **Pomorski Związek Młodej Wsi.** Zestawienie podanych przykładów uzasadnia znaczenie i rolę, jaką spełnia i pełnić będzie Pom. Zw. Mł. Wsi, na różnych możliwych odcinkach pracy realizacyjnej.

P. Z. M. W., jako jednostka autonomiczna wchodzi w skład **Centralnego Związku Młodej Wsi,** skupiającego w swych szeregach zgórą 200 tysięcy członków. Na szczeblach powiatu organizacja ta posiada t. zw. **Okręgowe** Związki Mł. Wsi. Zasadniczym, zarazem najważniejszym elementem organizacyjnym P. Z. M. W. są wiejskie i gminne Koła z Zarządem na czele, złożonym z prezesa, sekretarza, skarbnika i kierowników sekcyj: 1) **oświatowej,** 2) **rolnej,** 3) spółdzielczej, 4) w. f. i p. w. i 5) t. zw. sekcji koleżanek.

P. Z. M. W. nie ułatwia sobie zadania robotą **frazesową,** czczym **werbalizmem, doktrynerstwem, przelewaniem próżnego w próżne i jałową krytyką,** lecz wytycza swym członkom i członkiniom (wieku od 18 do 25 lat), **konkretne cele i odcinki pracy, chce** wychować i przygotować Państwu dzielnych pracowników, dobrych obywateli i **przodowników ruchu życia wsi we wszystkich jego dziedzinach,** oraz pragnie wciągnąć do poważnej współpracy starsze społeczeństwo dla wspólnego i drogiego nam celu: **Dobro Rzeczypospolitej — najwyższem prawem.**

A pomnażać dobro powszechne mogą tylko pełnowartościowi obywatele, których z szarych ludzi do tego miana, w myśl nowej konstytucji powołuje tylko i wyłącznie **PRACA.**

Machinko Zygmunt
Kierownik Organizacji Polskiego Związku Młodej Wsi.

NASZE REPORTAŻE.

„KRYZYSOWA DOLA"

Nie ma do nich ani dojazdu, ani dojścia. Otoczone pustką, niechronione ani jednem drzewkiem, kilkadziesiąt szałasów-lepianek tuli się do piaszczystego wzgórza. Odpadki desek, odrobina gliny, kilka starych cegieł, kawałek blachy czy papy — oto materjał, z którego powstały. Zamieszkują te nory ludzie, których kiedyś ktoś potrzebował, ludzie, którzy kiedyś pracowali, ludzie, którzy byli — bo dzisiaj już niewiadomo czy można powiedzieć, że są. Jeszcze żyją... Jeszcze mają nadzieję...

Wkopane w piasek szary, czasem ledwie z zewnątrz widoczne, chronią przed obojętnym wzrokiem zabłąkanego przechodnia swą nędzę. To ich cała zaleta. Bo dziurawy dach, ani ściany, pozatykane szmatami i papierami nie chronią przed deszczem i zimnem. Wewnątrz kilka gratów, jakaś półka na garnki, oto wszystko. Czasem piec żelazny, który jednak zbyt często stoi tylko dla parady... bo zimny. Jednego tu tylko nie brak — gęb do wyżywienia i ciał do ogrzania. Na przestrzeni kilku metrów kwadratowych często osiem, dziesięć osób się gnieździ. Na mroźne dnie to lepiej: cieplej...

Wierna przyjaciółka nędzy — choroba, coraz to innych zwala z nóg, ale kapryśna śmierć niezbyt się kwapi. Połamane reumatyzmem, wycieńczone gruźlicą, owrzodziałe, biedne ciała pozostawia na dalszą mękę.

W jednej chacie dziecko gruźlicze bawi się, je razem ze zdrowemi. W innej znów, matka po połogu, otoczona pięciorgiem dzieci starszych, z 2-tygodniowem niemowlęciem przy boku, leży w łóżku, bo to cieplej. Niemowlę, zsiniałe z zimna, niekąpane, owinięte szmatami i staremi gazetami, leży osłonięte tekturą ze starych pudełek od drzwi i przewiewnych okien. Nie ma węgla, ani drzewa, aby napalić. Niema odpowiedniego pokarmu dla matki, z której wyschniętych piersi, dziecko napróżno stara się wyssać trochę mleka.

Rzadko kto zagląda do tych nor. Bo i po cóż? Oglądać ciężko, a pomóc podobno tak trudno! Czasem tylko czarna, ruchliwa postać Sługi Chrystusowego, niezmordowanego zakonnika przebiega od lepianki do lepianki, ratując chleba kawałkiem, odzieżą, a gdy już i tego zabraknie — dobrem słowem. Upartym trudem tego dziwnego człowieka, na skraju nieludzkiego osiedla, stanął mały domek-świetlica. Jedyny dom, w którym naprawdę ogrzać się można i posilić trochę. Zbierają się w nim rano małe dzieci, popołudniu starsze-szkolne, a wieczorem dorośli.

* * *

Z porozrzucanych tu i ówdzie lepianek, co chwila wychylają się jasne główki dziecięce. Dreszcz wstrząsa drobnemi ciałkami, ale dzieci odważnie, jedno po drugiem, wybiegają z chatek i nie bacząc na wiatr, szarpiący ich łachmany, dążą do świetlicy-szkółki.

„W szkółce będzie ciepło... W szkółce będzie dobra, ciepła kawa i chleb smarowany! A w co bawić się dziś będziemy? W kotka i myszkę, starego niedźwiedzia? A może w żołnierzy?..."

Podobne myśli tak pochłaniają małe główki, że nie bacząc na mróz. Dzieciaki raźno biegną przed siebie.

Duża sala, ciepło ogrzana. Jasne okna, znane ławki, stoły, szafy... Grupka dzieci skupiła się przy piecu, aby rozgrzać zziębnięte rączki. Inne, bardziej wytrzymałe na mróz już organizują jakąś zabawę. Przy stoliku opiekunki tłoczą się dzieciaki, żądne ciepłego słowa, pieszczoty. Jedno siedzi na kolanach, inne obejmuje za ramiona, inne rozpychają się, aby je pani pogłaskała, aby się chociaż dotknąć.

„Chodźcie dziateczki, pośpiewamy sobie" — odzywa się opiekunka.

— „Jadą dzieci" — proszę pani!

— „Kula się jabłuszko"!

— „Płynie Wisła"!

Głosy są różne, więc przezornie opiekunka intonuje zupełnie inną piosenkę. Podtrzymuje ją zrazu kilka głosików, potem rozbrzmiewają głosy wszystkich. Jedną po drugiej śpiewają piosenki, potem przypominają sobie wierszyki, uczą się nowych, bawią się w kółko w „bąka", „karuzelę", „różyczkę".

Wreszcie we drzwiach staje kobieta z dużym garnkiem dymiącej kawy. Chleb już — cienko, bo cienko — ale zawsze smalcem posmarowany. Dzieci mówią modlitwę i cichutko czekają na kubek, kawę, chleb. Jedzą łapczywie. Toż to często ich całodzienny posiłek! Szybko znikają kromki chleba. Dzieci z żalem patrzą na pusty już stół i dla odpoczynku kładą główki na ławeczki.

Wtedy opiekunka cicho podchodzi do stolika i kładzie na nim, wyjętą z ukrycia, dużą paczkę.

Tadzio podniósł główkę, spostrzegł paczkę. Oczki robią mu się okrągłe, duże, figlarne i ze zdziwieniem zapytuje:

— „Co to jest?"

— „Zgadnijcie dzieci".

Wszystkie główki podnoszą się, czując niespodziankę — zgadują.

— Szneki!

— Książki!

— Zabawki!

— Zabawki! Zabawki! — powtarzają jedno przez drugie, przyglądając się manewrom pani koło sznurka.

— Mnie, proszę pani!!!

— Mnie!

— Ty nic nie dostaniesz!

— Prawda, że pani da mnie a [illegible]

Istna bitwa.

— Cicho, cicho, spokojnie, zaraz zobaczycie, mityguje dzieci spokojny głos pani, która jakoś długo rozwiązuje sznurki... Dzieci nie mogą się już doczekać. Niecierpliwie tupią nóżkami.

Naraz, chwila zupełnej ciszy... Zdumionym źrenicom ukazują się lalki, pieski, koniki. Tyle, tyle nowych, nigdy nie widzianych, ślicznych rzeczy!

I znów gwar, kłótnie, upominanie się.

Opiekunka jakby naumyślnie ociąga się — rozgląda — bada wrażenie — i powolutku rozdawać zaczyna te cuda.

Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „STRAŻ PRZEDNIA“

Rzadko dochodzą do ogólnej wiadomości prawdziwe dane o młodej a bardzo czynnej i pożytecznej organizacji, jaką jest **„Straż Przednia“,** Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży.

Aby fałszywe, a krzywdzące ją często plotki usunąć, pragniemy w krótkim szkicu przedstawić „Straż Przednią“ społeczeństwu polskiemu.

Straż Przednia powołana została do życia w r. 1932 przez I. jej prezesa, Adama Skwarczyńskiego. Niedługo po zatwierdzeniu statutu tej organizacji przez P. Ministra W. R. i O. P. powstają na całym terenie Państwa prawie we wszystkich szkołach średnich podstawowe komórki organizacyjne: zespoły kierowane przez młodzież uczącą się.

Celem organizacji „Straży Przedniej“ jest: wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej, **czynnie służących Państwu Polskiemu,** a honor i dobro Polski ceniących ponad wszystko;

2. wzmożenie aktywności życiowej młodego pokolenia i kierowanie na tory konkretnej pracy społecznej;

3. utrzymanie wysokiego poziomu etycznego i ideowego,

4. rozbudzanie zamiłowań i rozszerzenie skali zainteresowań i światopoglądu.

„Ideał społeczno - wychowawczy wynika z postawy wychowawczej Józefa Piłsudskiego wobec ludzi i zmierza do wyrobienia człowieka własnowolnego i własnowolnego społeczeństwa, do wydobywania z ludzi i ze społeczeństwa **czynu. Nie nakazywania czy namawiania** ale **WYDOBYWANIA.** Stawianie człowieka i społeczeństwa w takiem położeniu, w którem się rodzi **decyzja, poczucie odpowiedzialności i czyn“.**

Adam Skwarczyński powiedział: „Najpełniejszym wyrazem życia jest dusza człowieka w szczytowym swym wyrazie, którym jest wytężona ku wyższym celom, wolna nieprzymuszona wola, dająca nakaz: **idź i czyń“!**

„Chodzi o zdobycie nowej moralności nie zapomocą formułowania zasad, ale **przez praktykowanie wiary czy idei,** przyjętej za swoją w wysiłku, dającym odczuć rzeczywisty grunt życia społecznego“.

„Mamy zbudować nową Polskę i nowego człowieka, tej budowy nie zaczniemy wznosić samym umysłem, samem myśleniem, samemi ideami, programami; nie wypisze się jej w książkach, nie wydyskutuje na zgromadzeniach politycznych. **Budowa ta odbywa się przez wyrabianie charakterów i moralności, a to MOŻNA TYLKO WYPRAKTYKOWAĆ!**

Człowiek musi odczuwać rytm pracy, rozkosz inicjatywy i odpowiedzialności i nad tem dopiero budować nowe idee, światopoglądy, nową wiarę, **nad życiem konkretnem i ku życia tego pożytkowi!“**

Zacytowane wyżej słowa ze „wskazań“ Adama Skwarczyńskiego oddają istotę celu i metod wychowawczych „Straży Przedniej“. Nic tedy dziwnego, iż „SP“ tak mało mówi, a tak wiele czyni. Czyniąc zaś przez pracę nad sobą i pracę w środowisku społecznem tak szkolnem jakoteż i pozaszkolnem „Straż Przednia“ praktykuje te wartości i cnoty, które budują człowieka mocnego, opartego w swojem myśleniu o żywy grunt i żywych ludzi.

Praca w Straży Przedniej rozwija się w 2-ch kierunkach:

1. to praca samowychowawczo - ideowa t. zw. **wewnętrzna,** mająca na celu pogłębienie wiedzy i postawy ideowej uczestników.

2. Praca t. zw. **realizacyjna,** przeprowadzana z głębokiem odczuciem jej potrzeby i sensu ideowego na konkretnych odcinkach życia społecznego w szkole i poza szkołą.

Te 2 kierunki pracy wzajemnie się wspierają i uzupełniają. Potwierdza to praktyka. Wszędzie i zawsze czy to w ciągu roku szkolnego czy to podczas swej akcji obozowej „Straż Przednia“ stara się poznać dane środowisko — jego potrzeby i tym potrzebom chociaż w małym zakresie zadość uczynić.

Nie słowa i rady tylko, ale konkretna praca i czynne ustosunkowanie się do potrzeb życia społecznego oto istota poczynań „strażowców“.

Józef Tobiasz,
Nacz. Okr. Pom. „Straży Przedniej“.

Siła przed prawem

Z komunikatów sądząc, wojna na czarnym lądzie dobiega końca. Król królów prawdopodobnie już niedługo będzie musiał pochylić swą bohaterską głowę przed kulturą i cywilizacją niesioną przez Mussoliniego na ostrzach bagnetów, przed oświatą przesyłaną bombami rozbijającemi szpitale...

Dzieje się to wszystko w epoce królowania Ligi Narodów, a naprzekór paktom, groźbom, sankcjom i radom komitetów. Siła przed prawem... pięść przed rozumem... pieniądz przed sprawiedliwością...

7 marca br. Hitler męską decyzją zdeptał traktat lokarneński. I znowu słowo pisane ustąpiło przed siłą. Życie przeszło ponad układami a entuzjazm ludności w Nadrenji potwierdził sprzeczną z obowiązującem prawem decyzję...

Dla nas, młodych są to fakty wielce znamienne. Uczmy się i pamiętajmy, abyśmy nie doznali w przyszłości rozczarowań, że nie traktaty i deklaracje, ale siła i pieniądz decydują o losach polityki międzynarodowej...

M. K. M.

Prawdy pod korcem nie chować, bo ona wyjdzie, skoro jedno kłamstwo drugiemu zaprzeczać musi.

J. Piłsudski.

Organizacja Młodzieży Pracującej — jej cele i zadania

W początkach roku 1935 rozpoczęła swą działalność na terenie miasta Torunia i innych miast Pomorza **Organizacja Młodzieży Pracującej** (O. M. P.). Organizacja ta, zrzeszająca młodzież przeważnie ze sfer **robotniczych i rzemieślniczych** w wieku od lat 14 do 26, powołaną została do życia w roku 1933. Na czele jej zarządu głównego w Warszawie stanął znany i zasłużony działacz niepodległościowy pułk. Jur-Gorzechowski.

Ciężkie warunki życiowe, w jakich znalazła się, na skutek przeżywanego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, młodzież robotnicza i rzemieślnicza, zdecydowały o konieczności powołania do życia O. M. P. Dorastająca młodzież robotnicza i rękodzielnicza, żyjąca w skrajnej nędzy i wychowująca się na ulicy poczęła budzić poważne zastrzeżnia i obawy na przyszłość. Młodzieżą tą należało się wydatnie zaopiekować, zarówno z uwagi na konieczność społeczno-obywatelskiego wychowywania jej — co na tle przeżywanych obecnie przeobrażeń w życiu społecznem jest rzeczą niezwykle ważną, — jak i niemniej dla zapewnienia jej chociażby najniezbędniejszych warunków egzystencji.

Do roku 1933 nie było organizacji młodzieżowej, dostosowanej do potrzeb współczesnego życia społecznego i mogącej objąć młodzież masowo. Istniejące dotychczas organizacje albo ograniczały zasięg swego działania tylko do organizowania młodzieży pracującej, albo specjalizowały swe prace tylko w niektórych, wąsko pojętych działach życia społecznego.

Dopiero powstanie OMP'u poczęło kształtować **nowe formy organizacji masowej młodzieży,** obejmującej swym zasięgiem prawie wszystkie najważniejsze działy pracy, tj. wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, akcję pomocy materjalnej i akcję zatrudnienia młodzieży.

OMP prowadzi swe prace na terenie miast, liczących więcej niż 5000 mieszkańców. Na działalność młodzieży w Ogniskach OMP-u składa się **praca samowychowawczo-ideowa i praca realizacyjna.** Pracę samowychowawczo - ideową prowadzą zespoły przy pomocy systemu **prób sprawności.** Realizacja prób sprawności idzie drogą zdobywania odpowiednich doświadczeń, odbywania ćwiczeń i praktyk oraz organizowanie przeżyć, nakreślonych w programie próby każdego stopnia. Uzyskiwaniem prób sprawności uwarunkowany jest awans organizacyjny młodzieńca, zaczynający się od kandydata poprzez 3 stopnie uczestnika do członka rzeczywistego, a kończący się na członku senjorze.

Praca realizacyjna, — pod nazwą której rozumiemy **wszelkie działanie człowieka zarówno w dziedzinie umysłowej jak i fizycznej, reprezentujące pożytek społeczny,** odbywa się w kołach pracy realizacyjnej.

Kierownictwo Organizacji, zdając sobie sprawę z ogromu pracy, wynikającej z szeroko zakreślonego programu działalności, rozwinęło nasamprzód energiczną akcję w kierunku wyszkolenia elementu kierowniczego i instruktorskiego. Na kursach organizowanych przy wydziale wykonawczym O. M. P. w Warszawie i obozach letnich wyszkolono już liczne zastępy **pionierów ruchu ompiackiego.** Niemniej wszystkie Ogniska energicznie pracują nad wyszkoleniem kadr instruktorskich.

Równolegle ze sprawami organizacyjno-ideowemi w O. M. P. postępuje **też akcja zatrudnienia młodzieży.** Zagadnienie zatrudnienia młodzieży jest bowiem uważane przez O. M. P. za jedno z najważniejszych i najbardziej niecierpiących zwłoki. Przy wydziale wykonawczym OMP urzęduje specjalna komisja, której zadaniem jest badanie i wyszukiwanie możliwości zatrudnienia młodzieży. Z inicjatywy tej komisji organizowano **kursy koszykarstwa, zabawkarstwa itp.** W Ogniskach tworzy się **warsztaty pracy** o charakterze szkolnym i zarobkowym, oparte **na zasadach spółdzielczości.** Liczne Ogniska już obecnie są w możności zatrudnić w swych warsztatach pracy sporą liczbę swoich bezrobotnych członków.

Żywe zainteresowanie się młodzieży Organizacją Młodzieży Pracującej, stały i coraz większy dopływ wartościowej młodzieży (także spośród inteligencji), każe stwierdzić, że Organizacja ta znajduje się na najlepszej drodze rozwoju.

Młodzież rozumie, że w utworzonej przez siebie silnej organizacji zdolną będzie skutecznie walczyć o swój byt i o lepsze jutro dla Polski. Młodzi ompiacy świadomi są swych obowiązków wobec społeczeństwa i Państwa. W założeniach ideowych uczą się, że **praca jest źródłem wszelkiej wartości i jej miarą.** Wiedzą oni, że Polska, chcąc dotrzymać kroku innym narodom musi wprzągnąć do intensywnej i celowej pracy wszystkich swoich obywateli, zwłaszcza obecnie w okresie powszechnego wyścigu pracy i wyścigu zbrojeń. **Ompiacy chcą pracować, chcą brać udział w pomnażaniu dobra zbiorowego.**

To też dla każdego ompiaka hasło organizacyjne: **„Przez nowe formy pracy — do potęgi Polski“** nabiera szczególnej treści.

J. Ka.

Młodzież pomorska w ruchu niepodległościowym

Pierwsze tajne drużyny skautowe na Pomorzu

według Henryka Bagińskiego „U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908—1914“.

Na terenie Pomorza w szkołach średnich istniała od dawna zasłużona i wypróbowana, dzięki prześladowaniu zaborcy pruskiego, **tajna organizacja „Filomatów“** oraz kierowane przez nią **„Towarzystwa Tomasza Zana“** (T. T. Z.). Obie te organizacje podlegały komisarzom i wizytatorom Związku Młodzieży Polskiej, którzy corocznie dla tej młodzieży urządzali **wycieczki przez Poznań do Krakowa, Wieliczki i innych miejscowości ówczesnej Galicji.** Celem tych wycieczek było **bliższe zapoznanie się z kulturą polską i zetknięcie się z młodzieżą z innych zaborów.** Dzięki tym wycieczkom członków T. T. Z. **dotarły na Pomorze w roku 1909 i 1910 pierwsze wiadomości o tworzących się organizacjach, głównie organizacji skautingu i polskich drużynach strzeleckich, które miały na celu odzyskanie niepodległości czynem orężnym.**

W roku szkolnym 1912-13 z inicjatywy ówczesnego komisarza T. T. Z. na Pomorze, wybitnego i pełnego ofiarności działacza **Szczepana Gracza powstały pierwsze tajne drużyny skautowe w Brodnicy, Grudziądzu, Nakle, Świeciu, Toruniu i Wałczu,** następnie przy kołach T. T. Z. **w Bydgoszczy, Gdańsku, Starogardzie i Wejherowie.**

Pierwszą tajną drużynę skautową w Brodnicy zorganizował uczeń **Franciszek Hanelt,** który naskutek wykrycia jego działalności na terenie gimnazjum w Chełmnie przeniósł się do Brodnicy i tu z uczniów gimnazjalnych utworzył zastępy skautowe. Tajną drużynę skautową w **Chełmnie** zorganizował **Władysław Cieszyński** po powrocie z kursu skautowego w 1912 w Skolem. Do niej należeli obowiązkowo wszyscy członkowie T. T. Z., których było około 60-ciu do wybuchu wojny światowej. W **Chojnicach** pierwsza drużyna została założona 5 września 1911 przez **Szczepana Łukowicza.** Twórcą drużyny skautowej w **Świeciu był Kazimierz Korzeniewski. W Wałczu** tajną drużynę skautową założyła również organizacja T. T. Z. jesienią 1912, kierownikiem jej był **Jan Gracz.**

Ze względu na otoczenie niemieckie zebrania drużyn jak i większe **ćwiczenia natrafiały na ogromne trudności.** Aby zmylić czujność policji pruskiej skauci zdążali różnemi drogami o różnym czasie na umówione większe zbiórki. Wszyscy skauci co święto i niedzielę wychodzili na **ćwiczenia** i pracowali z wielkiem poświęceniem, podczas gdy inni ich rówieśnicy zabawiali się w karczmach przy „kuflu piwa“.

Ćwiczenia w terenie lub sąsiednich lasach odbywały się bez względu na pogodę. Przerabiano **ćwiczenia** według polskiego podręcznika skautowego oraz praktycznie **terenoznawstwo. Starsza młodzież przechodziła program szkoły rekrutów polskich, drużyn strzeleckich. Członkowie poszczególnych drużyn brali udział w kursach i w ćwiczeniach wojskowych organizowanych przez Polskie Drużyny Strzeleckie w Krakowie i Nowym Sączu. Kilku odbyło kurs skautowy w Skolem w r. 1912.**

Pozatem organizowano **wycieczki** na Kaszuby, Warmję i Mazury pod płaszczykiem niemieckich „Pfadfinderów“. Wycieczki, prowadzone według map wydanych dla „Wandervogel“, poza praktyczną nauką terenoznawstwa, miały na celu **zaznajamianie się z miejscową ludnością** i przeprowadzenie wśród niej **polskiej propagandy,** celem **podniesienia jej na duchu** oraz **wszczepienia wiary w odzyskanie niepodległej Polski. (IS).**

Ileż radości w oczach dziecka, które nigdy dotąd nie widziało zabawek. Ileż okrzyków radości.

— Ach jakie śliczne!

— Jaki ten piesek ma śmieszny nosek!

— Popatrz na trąbę mojego słonia!

— A suknia lalki jaka prześliczna!

— A moja zabawka ładniejsza niż twoja!

Już wszystko rozdane. Niestety, zaledwie kilkoro dzieci może się cieszyć, inne zaś z zazdrością patrzą na szczęśliwych towarzyszy, pocieszając się, że może jutro pani im da te cuda.

W kąciku maleńka dwuletnia Halusia drobnemi rączkami przyciska mocno sukiennego pieska, a tak czule całuje go w pyszczek, że oderwać jej od niego nie można. Ileż szczęścia i zachwytu w jej małych, szeroko otwartych oczętach...

Mały Staś nie dostał zabawki. Niestarczyło. Położył się na brzuszku, wsunął się w najciemniejszy pod ławką kącik i płacze cichutko, rzewnie...

* * *

Pomyślmy czasem o biednych mieszkańcach lepianek. Wczujmy się w ich niedolę, a może serce podyktuje nam nakaz podzielenia się z nimi strawą, podniszczoną odzieżą, niepotrzebnemi zabawkami.

A co podyktuje serce Panom Lekarzom?

Marta Kozgórska.

Jakby na apel złożyły uczennice 2 klasy Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu z okazji Imienin śp. Marszałka 20 paczek żywnościowych na rzecz świetlicy na Kozackich Górach. To odczucie biedy przez nasze młode pokolenie specjalnie podkreślamy a formę pomocy polecamy do naśladownictwa.

Red.

OBRAZKI Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Obóz junacki w Gołębiewie

Jestem jedną z wielu dziewcząt, które przybyły do Obozu junackiego w Gołębiewie prosić podobnie jak ja, o przyjęcie do obozu, gdyż w domu mym daleko stąd, bo aż na granicy bolszewickiej, jest nędza, skrajna nędza i liczna gromadka rodzeństwa do wyżywienia i odziania.

Z uczuciem lęku, z bijącem sercem, lecz pełna nadziei przekraczałam bramę obozu junackiego w Gołębiewie. Już od wejścia uderzył mnie gwar, ruch, śmiech. Podniosłam głowę, — na obszernem podwórzu pełno dziewcząt w ubraniach narciarskich, w fartuchach i beretach, zajętych pracą, a tak różnorodną, — jedne zwożeniem nawozu do inspektów, drugie przy pracy w ogrodzie, w stajni czy w oborze, bo posłyszałam ryk bydła i ujrzałam kilka twarzy z tamtąd wyglądających. A wszystkie uśmiechnięte, wesołe z piosenką na ustach.

Zajęta spostrzeżeniami nie zauważyłam, że zaszłam przed ganek i tu, chwilowo miniony niepokój ogarnął mnie znów.

— Przepraszam — zagadnęłam młodą dziewczynę — gdzie mam się udać z zapytaniem o przyjęcie mnie do obozu?

— Proszę tędy, do kancelarji — odpowiedziała mi uśmiechnięta dziewczyna, o rumianej twarzy, zabawnie wyglądająca w szerokich spodniach, prowadząc mnie przez długi korytarz. I tu pełno dziewcząt zajętych sprzątaniem sali, gdzie stały długie stoły, zrozumiałam, że to sala jadalna i że już jest po obiedzie. — Wreszcie doszłam do celu, znalazłam się przed władzą obozu, przed panią komendantką. Kilka pytań o przyczynach zgłoszenia się mego do obozu, o domie, rodzicach, rodzeństwie. Opowiedziałam wszystko. Dobrotliwie patrzące oczy dodawały mi otuchy — chwilka milczenia i padło tak upragnione słowo: jesteś przyjęta.

Byłam wątła na swe 16 lat, lecz miałam wolę, silną wolę, pracować na wsi wśród tych wszystkich dziewcząt w powietrzu i słońcu. Od dziewcząt dowiedziałam się, że Gołębiewo jest majątkiem wydzierżawionym przez Fundusz Pracy i danym na prowadzenie dziewczętom obozu.

Otrzymałam ubranie, bieliznę, pościel, łóżko, w dużej jasnej sypialni. Jedno łóżko dla mnie samej, — co za radość, — tam w domu było inaczej...

Przebrałam się w dane mi junackie ubranie, własne rzeczy zwinęłam w tłomoczek i dałam na przechowanie. Znalazłam się wśród kilku dziewcząt, które swą ciekawością ośmieliły mnie nieco i wyrwały z oszołomienia, w którem się znajdowałam.

— Skąd pochodzisz? — usłyszałam za sobą głos.

— Mieszkam koło granicy bolszewickiej, — odpowiedziałam roześmianej blondynce.

— A wy?

— Och! — my z różnych stron, prawie z całej Polski, lecz przeważnie ze wsi. Mało jest dziewcząt z miasta, którym odpowiada praca na wsi, gdyż praca jest ciężka szczególnie na wiosnę.

— Nie bój się, przyzwyczaisz się — praca nie straszna, — pocieszała mnie ta sama blondyneczka.

— Mamy również organizacje samorządowe, w projekcie spółdzielnie kurze i ogródków działkowych. Wówczas będziemy miały trochę więcej pracy, ale i pewien zarobek dla drużyny a pieniądze tak by nam się przydały.

Zabrałam się do pracy. Ciężko mi szło. Lecz myśl o najbliższych dodawała mi sił, różnorodność pracy nie męczyła mnie, przeciwnie interesowała mnie, — monotonję przerywałyśmy śpiewem i śmiechem, wesołym, beztroskim.

Przyzwyczaiłam się szybko do rygoru, zrozumiałam, że karność pewna musi być, gdyż inaczej praca byłaby utrudnioną i dla nas i dla tych, co nami kierują... — Pracowałam z zapałem, powietrze, dobre odżywianie, praca fizyczna czy w polu, czy w oborze, czy przy koniach, dodawała mi sił. „Zmężniałam".

Czas mijał dla mnie wśród pracy i pogody ducha, której mi tak bardzo brak było. Gdym otrzymała pierwsze pieniądze łzy szczęścia stanęły mi w oczach i zrozumiałam ten wielce szlachetny cel istnienia obozów junackich. Dać pracę dziewczętom bezrobotnym, dać wielu istotom dach nad głową, wskazać drogę prostą, jasną, przez którą możemy iść pracując uczciwie, wytrwale, wiedząc, że czeka nas za to nagroda i pieniężna i moralna, a nie wyzysk.

Wreszcie dać nam fach w rękę, którego tak wiele z nas potrzebuje. zrozumiałam ofiarność tych wszystkich, którzy nam pomagają w pracy i dlatego byłam tak bezgranicznie szczęśliwą, że byłam tu w Gołębiewie, na wsi, na słońcu, powietrzu, — a nie w ciemnej suterynie kamienicy miejskiej lub w warunkach, gdzie musiałabym cierpieć głód i nędzę.

Junaczki i dziewczęta, które jesteście i które przybędziecie do obozu przybądźcie z odrobiną serca, z chęcią do pracy do tej uczciwej pracy, a zobaczycie, że życie będzie wam lekkie pełne młodzieńczych ideałów, a nie ciężkie, jak gradowe chmury.

Ewa Wigurska.

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

O opłatach akademickich

Ważne zagadnienie obniżki opłat szkolnych, nurtujące dzisiaj w społeczeństwie akademickiem znalazło oświetlenie ze strony kierownika resortu oświaty w Polsce. Pan min. Świętosławski wybrał mikrofon radjowy aby bezpośrednio przemówić do młodzieży akademickiej i całego społeczeństwa zainteresowanego zagadnieniem wysokości opłat i ewent. obawą zmniejszenia się w związku z tem napływu młodego narybku na wyższe uczelnie.

Po omówieniu ciężkiej sytuacji Ministerstwa Oświaty, w którem opłaty studenckie stanowią poważną pozycję w budżecie szkół akademickich Pan Minister mówił dalej o środkach zaradczych:

Na wstępie swej pracy w Ministerstwie postanowiłem badać możliwość obniżenia opłat akademickich. Miałem do wyboru **dwie drogi:** albo obniżyć procentowo opłaty wszystkim studentom bez względu na ich stan majątkowy, albo, utrzymując dla zamożniejszych opłaty w dotychczasowej wysokości, obniżyć je wydatnie dla niezamożnych. Ta ostatnia droga w mojem rozumieniu **odpowiada współczesnym pojęciom o sprawiedliwym rozkładzie obciążeń społecznych** i jest stosowana w ogólnej polityce finansowej. W naszych polskich warunkach, gdzie mamy liczne zastępy młodzieży, dla której **wysokość opłaty rocznej równa się nieraz 6—10-ciokrotnej sumie miesięcznego utrzymania,** decydującem byłoby dla pewnej części tylko całkowite zniesienie opłaty, a nie jej zniżenie. Mam głębokie przeświadczenie, że wybór pierwszej drogi w niedługim czasie miałby w skutkach znaczny odpływ ze szkół akademickich młodzieży najniezamożniejszej, wiejskiej, robotniczej, której nie wystarczyłaby obniżka ogólna w tej wysokości, w jakiej możnaby ją było zastosować.

Obierając drugą drogę, należało dokładnie rozważyć, jakie ulgi i w jakiej formie możnaby je zastosować. Spośród różnych planów, opracowanych z największą skrupulatnością, wybrałem ten, który umożliwiał udzielenie około **65 proc. ogółu młodzieży akademickiej ulg w wysokości 25 proc., 50 proc. i 100 proc. zniżki opłat.** Przewidziano dalej, że **7 proc. młodzieży skorzysta ze stypendjów,** a więc tylko **28 proc. młodzieży nie korzystałoby z pomocy.** Gdyby w niektórych ośrodkach młodzieży, zamożniejsza była mniej liczna, aniżeli owe 28 proc., pozostaje jeszcze możność udzielenia części tej młodzieży indywidualnej pomocy materjalnej w formie zasiłków i pożyczek z sum będących w rozporządzeniu rektorów i dziekanów".

Niezależnie od akcji urzędowej rozwinęła się pomoc społeczna ześrodkowana w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Rozprawiając się z nieprawdziwemi i tendencyjnie rozsiewanemi pogłoskami na temat ulg udzielanych w opłatach młodzieży akademickiej prof. Świętosławski oświadczył:

że nietylko te pogłoski nie odpowiadają prawdzie, ale dotychczas z małemi wyjątkami kontyngent ulg nie został wyczerpany. Wbrew oczekiwaniom rozagitowanej, lub mylnie poinformowanej młodzieży, rektoraty wywiesiły listy, obejmujące tysiące nazwisk młodzieży, którym ulgi w opłatach zostały przyznane.

Młodzież akademicka powinna być i jest z pewnością dumna z tego, że udzielając jej pomocy, nikt jej jałmużny nie daje. Zaciąga jeno dług, którego spłata jest honorem i zaszczytnym przywilejem każdego. Domagała się tego sama młodzież akademicka przed kilkunastu laty, gdy zasada zwrotnych ulg była wprowadzona...

...że czas jest najwyższy, aby młodzież, oceniwszy objektywnie stan rzeczy, sama spostrzegła, że **padła ofiarą demagogji** i prowadziła walkę przeciw-opłatową, opierając się na szeregu nieporozumień, tracąc czas i siły ze szkodą dla siebie i społeczeństwa".

W zakończeniu przemówienia odpowiedzialny sternik nawy oświatowej zaznaczył, że w związku z bliskiem otwarciem zamkniętych szkół akademickich istnieją wszystkie warunki aby młodzież akademicka nie straciła bieżącego trymestru lub semestru. Od młodzieży samej zależeć będzie, aby rok akademicki dobiegł do końca w warunkach poważnej, rzetelnej pracy naukowej. W wypadku jednak zakłócenia spokoju z jakiejkolwiek przyczyny zmuszony będzie wyciągnąć konsekwencje, które siłą rzeczy dotkną nietylko wichrzycieli porządku i dobrych obyczajów akademickich, ale również większość niewinnych słuchaczów, którzy tylko przez swą bierność przyczyniają się pośrednio do zamknięcia uczelni.

Przebieg ostatnich dni wskazuje na to, że młodzież akademicka zrozumiała myśl przewodnią przemówienia Pana Ministra Oświaty: **Państwo pomoże zawsze młodzieży akademickiej w uzasadnionej potrzebie, ale przeciwstawiać się będzie zawsze wichrzycielstwu i demagogji, pragnącej żerować na krytycznem położeniu młodzieży.**

Gdy myślę o wiośnie nowego polskiego życia, zbliżając się co krok do grobu, to zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzenia nie z naszych niewolniczych piersi się wyrwie, że piersi dziecinne i głosiki dziecięce tę pieśń, gdy dorosną, wyśpiewają, że one zobaczą Polskę odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia, gdy my, niestety, spotkaliśmy Polskę z kwasem śledzienników i burczeniem ludzi o chorych żołądkach.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

O MŁODEM POKOLENIU

na zjeździe Peowiaków

Podczas zjazdu Peowiaków, wygłosił premjer Kościałkowski przemówienie, w którem wyniósł w sposób jasny sprawę młodzieży do rzędu kwestyj zasadniczych:

„Najwyższym rozumem jest umiejętność bezpośredniego zbliżenia i nawiązania duchowego kontaktu pokolenia starszego z nadchodzącem — młodszem. Trzeba umieć wczuć się w potrzeby tego pokolenia, jego ideały, jego zalety i wady. Trzeba umieć wyszukiwać i pogłębiać jego wartości psychiczne oraz pomniejszać jego wady. Zważywszy to wszystko zbliżcie się do niego. Ogarnijcie nadchodzące pokolenie serdeczną troską i życzliwością, począwszy od tych najmłodszych, od tych, co pierwszy swój krok organizacyjny w harcerstwie stawiają i nie zapominajcie o tych, co mają już tylko ostatnie lata swojej beztroskiej młodości, a którzy lada chwila wejdą w kierat codziennej, żmudnej, praktycznej pracy. Na jednej z najbliższych konferencyj władz naszego Związku (Peowiaków — przyp. Red.) zagadnienie to postawię, jako **pierwszy punkt porządku dziennego.** Dziś zwracam się tylko o to do Was, aby ono stanęło w permanencji na porządku dziennym waszego myślenia."

Słowa te, które tak usilnie nawołują do szukania w młodem pokoleniu przedewszystkiem wartości, wskazują, że młodzież musi znaleźć swoją rolę w pracy nad dobrem społeczeństwa i państwa. Dotychczas odmawiano młodzieży w tej płaszczyźnie jakiejkolwiek roli. Stawiano przed nią conajwyżej perspektywy przyszłych zadań. Zupełnie zaś zapomniano, że nie tylko w płaszczyźnie przyszłościowej leży rola młodzieży, że ma ona do spełnienia i aktualnie, jako młodzież, wielkie zadanie. Dobrze się więc stało, że w przemówieniu Pana Premjera ważność odcinka młodzieżowego została należycie uwypuklona.

Nauka - Sztuka — Literatura

Jaka winna być frekwencja Teatru Ziemi Pomorskiej?

Dnia 6 marca br. kilka godzin przed „ósmą" wielkie jakieś zaczęły się dziać rzeczy w stolicy Pomorza. Zdawało się, że jakiś czarodziej położył w mieście magnes — wszyscy mieszkańcy Torunia jedną jakąś pchani siłą nagle jeden obrali kierunek i spiesznie zdążać zaczęli — do teatru. Wszyscy spieszyli do przybytku sztuki, który obiecał pokazać tego wieczoru „wesołych znajomych ze Lwowa". Reklama — każdy niedzielny dialog przed mikrofonem! Niebywała okazja ujrzenia „jak wyglądają ci dwaj, którzy na gębę nie upadli, których wciąż się słyszy, a widzieć nie można"?

Każdy, kto tego dnia mógł władać nogami wyprzedzał pewniejszego siebie (z powodu: bilet w kieszeni) przechodnia i biegł do kasy. Nawet chorzy, podobno, na pewien czas bez opieki lekarskiej pozostawieni wstawali i szli.

Wewnątrz gmachu — ruch, wrzawa, podniecenie!

— „Biletów już niema!" — mówi do znajomych jakiś zdenerwowany jegomość siejąc popłoch wśród niedoszłych widzów. — „Co robić"?

— „Natychmiast muszę odkupić bilet od kogo za jakąkolwiek cenę!" — mówi drugi.

— „O ile znajdziesz takiego, który zechce ci sprzedać i o ile podjąłeś z P. K. O. większą sumę" — mówi ktoś trzeci.

Dawno niewidziana frekwencja w naszym teatrze toruńskim! Gdyby sam Kopernik wstał z grobu i na deskach sceny toruńskiej odwołać chciał swoją teorję — nie byłoby większego tem co chce powiedzieć — zainteresowania.

Występ „Szczepka i Tońcia" w Toruniu był poza okazją zaspokojenia swej ciekawości rozmiłowanych w „wesołej lwowskiej fali" i poza doskonałą zabawą — lekcją poglądową, jak kulturalny Toruń powinien ustosunkować się do innych przedstawień swego Teatru Ziemi Pomorskiej, powinien, bo może, czego dał dowód piątkowy wieczór.

Dlaczego?

Nagrodzone na konkursie projekty gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej można oglądać od godz. 13—15. Wygląda to tak, jakby chodziło tylko o pokazanie tych prac ograniczonej liczbie zainteresowanych. Dlaczego w tej niedogodnej porze? Równa to się nieuznawaniu zainteresowań tego rodzaju rzeczami całej tej części społeczeństwa, która w tych godzinach właśnie pracuje. Są oni więc pozbawieni możności zobaczenia nagród.

Prosimy otworzyć podwoje Konfraterni Artystów jeszcze na jakąś godzinkę wieczorem dla tych, którzy nie mogą skorzystać z godz. od 13—15, a interesują się ideą budowy ośrodka kulturalnego na Pomorzu.

Danie sposobności zobaczenia projektów szerszym warstwom społeczeństwa toruńskiego nie zaszkodziłoby sprawie propagandy na rzecz budowy M. Z. P. im. J. Piłsudskiego — wprost przeciwnie przyczyniłoby się do zwiększenia zainteresowania i ofiarności na szczytny cel.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Komunikaty Okr. Wydz. Wyk. „Straży Przedniej" w Toruniu

1. W dniu 22. 3. br. odbędzie się zjazd obwodowy w Toruniu dla zespołów Torunia, Chełmna i Chełmży w gmachu Państw. Gimnazjum im. Kopernika. Otwarcie zjazdu o godz. 11.00. Zapraszamy członków Rady Okręg. i Koła Przyjaciół SP. O godz. 16.00 zebranie Rady Okr. SP.

2. W dniu 19. 3. o godz. 18.00 w gmachu Państw. Sem. Nauczycielskiego Żeńsk. w Toruniu, uroczysta odprawa międzyzespołowa Straży Przedniej.

3. W dniu 2. 4. jako w drugą rocznicę śmierci Adama Skwarczyńskiego odbędzie się w bazylice św. Jana o godz. 7 rano żałobne nabożeństwo. Zbiórka organizacji „Straży Przedniej" o godz. 6.50 przed ratuszem. Zapraszamy wszystkich wielbicieli i sympatyków Wielkiego Przyjaciela Młodzieży.

W tym samym dniu o godz. 18 odbędzie się w auli gimn. im. Kopernika uroczysta akademja ku uczczeniu ś. p. Ad. Skwarczyńskiego.

Naczelnik Okręgu, Tobiasz Józef.

Ogniska O. M. P. przy pracy

W porze zimowej, w okresie wytężonej pracy świetlicowej Ogniska toruńskie Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.) zarówno żeńskie jak i męskie rozwijały ożywioną działalność w pracy zespołowej, samowychowawczo - ideowej i w Kołach realizacyjnych. W Ognisku męskiem około 50 nowych kandydatów a w Ognisku żeńskiem 30 kandydatek przygotowało się do próby I-stopnia uczestnika. Koła realizacyjne jak: śpiewu, sportowe, budowy kajaków, teatralne i in. pracowały niemniej wydatnie. Koło teatralne poza licznemi występami w świetlicach ompiackich dało dwa przedstawienia dla szerszej publiczności m. Torunia. Sezon wiosenny obfituje w O. M. P. w prace z zakresu wychowania fizycznego i sportu. Już obecnie odbywają się zaprawy do P. O. S'u, a drużyna piłki nożnej, która w zeszłorocznym sezonie tak liczne święciła triumfy trenuje energicznie, przygotowując się do dalszych zwycięstw.

Liczny dopływ młodzieży pozwolił Ognisku męskiemu na zorganizowanie drugiej drużyny piłki nożnej. Drużyna ta występować będzie pod nazwą O. M. P. Nr. 2.

Inne działy sportu w O. M. P. są także doskonale reprezentowane ale o tem wkrótce się przekonamy

J. Kr.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Sigurski, Toruń, Wielkie Garbary 17, m. 1.

Nadanie odznaki Komendanckiej i Instruktorskiej PW

zasłużonym działaczom PW na Pomorzu — Lista odznaczonych

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego nadał Komendancką Odznakę Honorową P. W. dla najwybitniejszych działaczy i opiekunów pracy Przysposobienia Wojskowego w uznaniu zasług, położonych około rozwoju idei PW i WF na Tczew OK VIII.

Inż. Baranowski Franciszek, prezydent m. Bydgoszczy Barciszek Leon, Bednarski Walenty, Bizio Józef, dyr. Chojnowski Zenobjusz, urz. Domański Zbigniew, urz. Dubieszko Mieczysław, wicepr. Dyr. Kol. inż. Getler-Girtler, Gierke Hans, budown. Grochowski Marjan, kier. szk. Góra Władysław, prezydent miasta Inowrocławia Jankowski Apolinary, prof. Kański Henryk, mjr. s. s. Kapela Kazimierz, inż. Michalski Mieczysław, ppłk. Mirgałowski Bolesław, nacz. Urz. Poczt. Mróz Bronisław, por. rez. Neumann Antoni, kpt. Niewiarowski Edmund, kier. insp. Str. Gran. Okulski Edward, por. rez. Posłuszny Jan, rekt. szk. Riemer Jan, prof. gim. Romer Alfred, naucz. Sieklicki Stefan, dyr. szk. Siemieradzki Franciszek, podkom. Str. Gran. Sierosłowski Jan, mjr. s. s. Stefanicki Michał, kier. szk. p. Świtajski Jan, star pow. Wilczek Romuld, naucz. Wrzoś Kazimierz

Pan generał brygady Thommee Wiktor, dowódca OK VIII nadał na wniosek dowódców formacyj i kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW w Toruniu — zaszczytną i piękną **„Odznakę Instruktorską Przysposobienia Wojskowego"** niżej wymienionym oficerom i podoficerom służby czynnej oraz komendantom i instruktorom oddziałów PW, za kilkuletnią wybitną pracę instruktorską, uwieńczoną wybitnemi rezultatami.

Mrj. em. Cerklewicz Marceli, kpt. Tkaczyk Józef, kpt. dr. Dobrzański Stanisław, kpt. Gurzytek Jan, kpt. Pysz Jan, kpt. Praski Henryk, kpt. Kubica Franciszek Tadeusz, por. Bogucki Antoni, por. Zacharjasiewicz Wacław Kl., por. Warszawski Wincenty Marjan, por. Żebrowski Janusz, por. Śliwa Stefan, por. Nowicki-Osuch Kazimierz, por. Mizer Konstanty, por. Rutkowski Jan, plut. Chojnicki Łucjan, Kijaniówna Janina, sierż. Dudzikowski Edward, plut. Rożnowski Walenty, sierż. Kominek Leon, plut. Szubert Stanisław, sierż. Sosnowski Romuald, sierż. Michalski Franciszek, sierż. Łuczak Franciszek, plut. Wichrowski Ludwik, plut. Stachowicz Wiktor, Zdanowicz Juljan, Siudziński Alojzy, Prus Walerja, Bykowski Stefan, Raczkowski Kornel, Zieliński Jan, Piński Mieczysław, Błażejewski Kazimierz, Szulc Stanisław, Wojtaszek Kazimierz, Roloff Tadeusz, Waliński Franciszek, Wolnik Wacław, Szlapa Franciszek, Koczollek Jerzy, Wajdul Józef, Frankowski Wojciech, Buczkowski Piotr, Gruszka Ludwik, Koba Jan, Szrajda Franciszek, Piwnicki Władysław, Bona Teofil, Dankowski Mieczysław, Gołąbek Walerjan, Kucharski Franciszek, Kwaśniewski Makary, Polaszewski Maciej, Szulc Eugenjusz, Stypczyński Jan, Chlebek Paweł, Mańkowski Walerjan, Dembiński August, Mazurkiewicz Piotr, Brzoskniewicz Jan, Róg Jan, Płaza Stefan, Golik Władysław, Buchholz Feliks, Kaniewski Alfons, Mogilicki Bolesław, Kmieć Ignacy, Gawlik Jan, Burczyk Władysław, Bedlaczek Kazimierz, Oczachowski Aleksander, Stafdtwid-Bortkiewicz Roman, Warlikm Antoni, Graczykowski Stanisław, Kłosowski Aleksander, Chylewski Józef, Byrszel Jan, Bogdanowicz Feliks, Ogonowski Wacław, Fałkowski Stefan, Dymek Eugenjusz, Kawiecki Gustaw, Kobasiuk Włodzimierz, Grochocki Józef, Lewandowski Kazimierz, Sarnowski Fabjan, Wrzesiński Klemens, Długołęcki Antoni, Siwek Jan, Klamann Jan, Gliszczyński Stefan, Holka Józef, Jędrzejak Jan, Makara Józef, Burzyński Stanisław, Zimny Edmund Jatkowski Leon, Wiśniewski Jan, Szutkowski Jan, Bieliński Jan, Mazurkiewicz Stanisław, Bosy Jan, Rycerski Marcin, Boiński Jan, Rojna Roman, Walczuk Antoni, Wyrwał Stanisław, Marszałek Dominik, Wiśniewski Kazimierz, Wołoszyński Edward, Powałowski Władysław, Orszt Józef, Łukasiak Stefan,, Warmiński Aleksander, Majewski Stanisław, Szczepański Tadeusz, Zarembski Ambroży, Grzeszewski Stefan, Grzywacz Bronisław, Rusinek Ludwik, Jeździkowski Stanisław, Michalak Franciszek.

Wszystkim odznaczonym składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych pięknych wyników w pracy PW dla dobra Rzeczypospolitej.

Szkolimy nowe zastępy dalekomorskich rybaków

W dniu 18 marca zapoczątkowana została nowa era w pracy nad rozwojem polskiego rybołóstwa dalekomorskiego, przez otwarcie kursów szkolenia kandydatów na dalekomorskich rybaków.

Otwarcia kursów dokonał Komisarz Rządowy Ministra Przemysłu i Handlu przy delakomorskiem rybołóstwie, kmdr. Kosianowski, który zaznajomił zgromadzonych w liczbie 45 kandydatów z ciążącemi na nich obowiązkami, podkreślając pionierski charakter ich pracy, jako młodych polskich rybaków dalekomorskich.

Rząd polski docenia doniosłość akcji szkolenia kadr marynarzy - rybaków i popiera ją finansowo, żąda jednak wzamian wiernej służby i rzetelnej pracy na polu przez nich obranem.

Dyscyplina na kursach wzorowana jest na dyscyplinie wojskowej, jest to bowiem nieodzowny warunek dobrego zorganizowania tej „trzeciej floty", jaką jest rodząca się w Polsce — flota rybacka dalekomorska.

W roku bieżącym po raz pierwszy uruchomiony został oprócz kursu dla motorzystów — kurs wyższy, nawigacyjny, **którego absolwenci, po odbyciu odpowiedniej praktyki i stadge'u, będą pierwszymi w Polsce kandydatami na stanowiska kapitanów na rybołówczych statkach dalekomorskiego rybołóstwa.** Przestrzeń dla żeglugi takich statków jest ogromna, zakres pracy rybołówczej wszechstronny, a odpowiedzialność za sprzęt i za ludzi bardzo wielka, gdyż statki dalekomorskiego rybołóstwa mają od 14 do 30 członków załogi.

Tak więc zapoczątkowanie szkolenia kandydatów na rybackich kapitanów dalekomorskich jest istotnie nową erą i doniosłym faktem w rozwoju polskiego rybołóstwa dalekomorskiego.

Normalne wykłady, które prowadzone będą w Szkole Morskiej a częściowo w gmachu „Mewy" rozpoczęły się dnia 20 bm. Wykładowcami na kursach są profesorowie Szkoły Morskiej w Gdyni. Kursy trwać będą do początków maja br., w którym to terminie absolwenci kursów wcieleni zostaną do załóg statków, wyjeżdżających na połowy szkockie.

Przy bólach
Aspirina, obecnie preparat krajowy.
ASPIRINA BAYER
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł 0.90, za 20 tabl. zł 2.25.

Polski Concours Lepines

Od szeregu lat znana jest na całym świecie Paryska Wystawa Wynalazków, która odbywa się corocznie w Grand Palais pod nazwą Concours Lepines. Targi Poznańskie w roku zeszłym również rozpoczęły organizację działu wynalazków. W tegorocznych Targach dział ten będzie znacznie większy i osiągnie już poważne rozmiary. Celem tego działu jest zademonstrowanie fabrykantom jeszcze niewytwarzanych fabrycznie wynalazków, dając w ten sposób nowe tematy dla fabrykacji. Wobec tego Związek Fabrykantów wyznaczył premje dla wynalazków najbardziej nadających się do fabrykacji, powołując grono fachowców, którzy ocenią wartość wynalazku pod tym kątem widzenia. W dziale tym m. in. zobaczymy cały szereg najciekawszych wynalazków polskich jak np. kolorową kinematografję, żarówkę którą każdy może w domu regenerować i setki innych. Osobno będą pokazane niektóre wynalazki, które w Polsce zostały zapoczątkowane, m. in. automatyczne tkalnie gobelinów jedwabnych Szczepanika, pierwszy dźwiękowiec inż. Pruszko i inne. Pozatem demonstrowana będzie telewizja i kinetelewizja.

Aresztowanie gdańszczanina za przemyt srebrnych pieniędzy

Przed kilku dniami przytrzymany został na dworcu w Malborgu przez celników niemieckich jakiś gdańszczanin, wiozący z Berlina dwie walizy, w których znajdowało się **20.000 mk. niemieckich w bilonie** i które zamierzał przewieźć na Ziemię Gdańską.

Pieniądze zostały skonfiskowane a gdańszczanin aresztowany. Walizy ważyły około 2 ctr.

Zwołanie sejmu gdańskiego

Na poniedziałek po południu zwołane zostało plenarne posiedzenie Sejmu gdańskiego, na którem odbędzie się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego za rok 1935. Budżet zwyczajny zamyka się w ogólnej sumie 124.813.640 guld. w dochodach i rozchodach a nadzwyczajny w sumie 158.000 guld.

W preliminarzu budżetowym przeprowadzone zostały znaczne oszczędności.

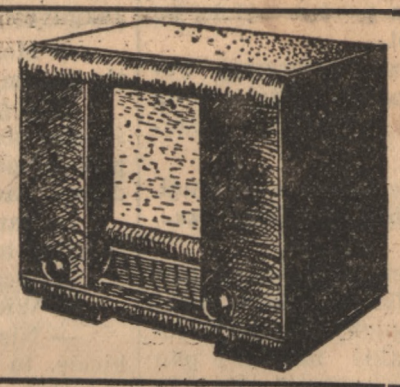
Za nadesłane nam Świadectwa Tymczasowe
3% Pożyczki Inwestycyjnej
i 6% Pożyczkę Narodową
można już nabyć w równowartości najnowocześniejsze RADJOAPARATY lampowe, gwarantowane na okres 2 lat. (1162 M
POLSKIE ZAKŁADY RADJO-PHONET
ul. Świętojańska 50 GDYNIA Tel. 20-37
Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie

Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną wodę gorzką **„Franciszka Józefa"** już przy małych a uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem.

WIECZORY TEATRALNE

Otello

Tragedja w 5 aktach Szekspira w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Szekspir na scenie jest zawsze nielada uroczystością, nietylko już dla widzów, ale także dla zespołów artystycznych. Tyle związanych jest legend, przeżyć, triumfów i klęsk w tradycjach teatralnych, a związanych z interpretacjami różnych ról szekspirowskich przez genjalnych artystów świata. Toruń lubi Szekspira — pamiętam niedawne, ogromne wprost powodzenie Hamleta w interpretacji Bendy i Wieczoru Trzech Króli z Pawłowską. Wierzę, że Otello zyska powodzenie niemniejsze, jest to bowiem tragedja najlepiej technicznie skonstruowana przez wielkiego poetę, a nadto psychologicznie zawsze młoda, zawsze aktualna, bo zazdrość jest tem uczuciem ludzkiem, które dręczy duszę wszystkich pokoleń i dręczyć będzie po wsze czasy i to pod każdą szerokością geograficzną. Otella grano już podobno w Toruniu, ale nie możemy zapominać o tem, że bardzo szybko dorasta nowe pokolenie teatralne, które chce i musi przeżywać te same wzloty ducha, które przeżywaliśmy patrząc na interpretacje wielkich dzieł poetyckich i dlatego to dzieła te muszą powracać co jakiś czas na scenę.

O Szekspirze — zda się — napisano już tak wiele, że nie można nic nowego dodać, a jednak niema roku, by nie dorzucił jakiś badacz epoki szekspirowskiej nowego szczegółu, który odkrywa nam głębię tego genjusza twórczego. W Polsce grano Szekspira już za Zygmunta III na Zamku Królewskim, a grała go wówczas trupa angielska. Otella wystawił pierwszy raz Bogusławski w Warszawie w roku 1801. Nie był to Otello, którego znamy my i scena angielska. Smak ówczesnej publiczności wykształconej na francuskiej sentymentalno-ckliwej nucie nie mógł znieść przedewszystkiem silnego, prostego języka oryginału, nie mógł znieść najlepiej zrobionej postaci Jagona. Ale i pod względem techniki budowy artystycznej dramatu obowiązywały przepisy pseudo-klasyczne, trzymano sie trzech jedności i nie chciano od tych zasad odstępować. A więc sięgnięto do francuskiej przeróbki Otella, skleconej przez podówczas modnego autora Ducisa, który przefasonował Otella na smak pseudo-klasyczny. Ile na tej przeróbce stracił poemat, nie trzeba pisać. Usunięcie zupełne głównej postaci tragedji, Jagona, uczyniło z wielkiej tragedji sentymentalną bajeczkę, bardzo mdłą i trudną do wysłuchania.

Dla smakoszów teatralnych wznowienie właśnie w tym roku Otella jest bardzo ciekawym eksperymentem. Przypatrzymy się jak te same siły artystyczne **(Bracki i Mazarekówna)** potrafią interpretować podobne na pierwszy rzut oka role, (Mazepa a Otello), a tak w rzeczywistości różne i pod względem epoki i miejsca i okoliczności.

Największy spór budzi zawsze interpretacja choćby zewnętrzna Otella. Zachowała się dosyć dawna tradycja wśród sfer teatralnych Otella jako murzyna. Moor oznacza Maura lub Murzyna, dla lepszego efektu zewnętrznego przeważnie aktorzy grali Otella jako Murzyna nie zastanawiając się bliżej nad racjami historyczno-kulturalnemi, a idąc za instynktem efektu na widzów. I skoro już wylano dosyć atramentu na rozpatrywanie kwestji czy Maur czy Murzyn, w roku ubiegłym rozstrzyga jeden z historyków, że ani jeden ani drugi nie byłby do pomyślenia w tym czasie na wpływowem stanowisku wojskowem, ale, że Moor było to poprostu nazwisko rotmistrza włoskiego. Jak wiadomo, Szekspir osnuł swoją tragedję na podstawie podobno historycznie autentycznej legendzie, opowiedzianej przez poetę weneckiego Giraldiego Ciuthio w swych Hekatomythi z roku 1608. Dla nas rzecz samego pochodzenia bohatera tragedji jest dosyć obojętna, ale przypatrzmy się bliżej p. **Brackiemu.** Już maska zewnętrzna świadczy o tem, że p. **Bracki** idzie za tymi aktorami, którzy widzą w Otellu Araba i jest przez to bliższy prawdy historycznej, chociaż pod tym względem, że Maurowie w tym czasie odgrywali dużą rolę w dziejach ludzkości i wybijali na nich swe kulturalne piętno. Ta maska zewnętrzna jednak obowiązuje aktora, nie może próbować tak przez innych aktorów nadużywanych w tej roli efektów dzikości scenicznej, trzeba iść wgłąb i środkami więcej umiarkowanemi w geście i w ekspresji osięgnąć cel, jeżeli nie taki sam, to napewno znacznie bliższy psychice człowieka współczesnego. Zdecydowanie się przez p. **Brackiego** na tę formę — świadczy o wysokiej kulturze artystycznej interpretatora; uniknął drogi łatwiejszej, ale zato wyraźniej podkreślił wolę autora. Wojewodę z Mazepy rozpierała zazdrość, ale przedewszystkiem duma i zaciętość, tam świadomość, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie" nadawała kierunek interpretacji, w Otellu bierze górę sentyment prawie romantyczny, a czyn zbrodniczy popełnia jakby opętany przez siły nadprzyrodzone i ten właśnie romantyzm podkreśla **Bracki** doskonale, gra jak opętany siłą zła, jak we śnie. Przez takie postawienie dyskretne roli zmusza słuchacza do wsłuchiwania się w te filozoficzne szekspirowskie rozważania nad czynem, które giną zupełnie, gdy rolę postawić więcej ekspresyjnie; dałoby to może chwilowy efekt silniejszy, ale zagubiłoby Szekspira-myśliciela.

P. **Mazarekówna** wcieliła się w Desdemonę zupełnie naturalnie, nie uderzyła ani razu w koturn i nieszczerość, przeżywało się razem z nią każde odchylenie jej myśli, a bił od jej postaci niezwykły wdzięk, należy też podkreślić doskonałą wymowę, każde słowo podane wyraźnie padało nie tylko na widownię, ale w duszę słuchaczy. Dopełniał tej wielkiej trójki postaci p. **Piekarski** w roli Jagona. Rola Jagona napisana jest najlepiej ze wszystkich, ma linję zarysowaną jak fidjaszowa rzeźba. Aktor ma tylko interpretować dosłownie jak chce poeta, dać uosobienie zła, jakie toczy ludzkość, jest to ojciec wielkich demonów poezji świata. P. Piekarski sączył jad w duszę Otella w sposób znakomity, możebym miał tylko pewne zastrzeżenia co do maski, ale nie będę się o to sprzeczał. Podkreślić zato muszę swoistą gestykulację rąk i palców, co robiło niesamowite wrażenie, a w czem na scenach polskich był mistrzem Kamiński.

Cały zespół przejęty ważnością zadania dostosował się do tych czołowych ról, na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza p. **Surzyński** w małym epizodzie, reszta artystów jak **Małkowska, Mierzejewski** i inni podejmowali w innych sztukach znacznie poważniejsze zadania i tam o nich pisałem.

Nie można pominąć dekoracji p. **Małkowskiego,** były bardzo ładne w kolorze, bogate draperje i gobeliny już częściowo znaliśmy dawniej, dzisiaj świetnie zastosowane. Reżyserował z całem pietyzmem i dokładnością w szczegółach p. Piekarski. Jednem słowem przedstawienie przynosi zaszczyt scenie toruńskiej.

Mimowoli jednak nasuwa się jedna uwaga o ogólniejszem znaczeniu, Szekspir domaga się nowego tłumacza, któryby stanął na takiej doskonałości jak Boy-Żeleński w tłumaczeniach Moliera, język a zwłaszcza rytm Paszkowskiego już nie na dzisiejsze czasy.

S. Riem.

ARNO ALEKSANDER 9)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE.

John Bradley, król detektywów nowojorskich stracił wzrok skutkiem zamachu; w gronie detektywów zatrudnionych u Bradley'a znajduje się siostrzeniec jego Henry Wells. W pociągu zdążającym do N. Jorku Wells został napadnięty, ubezwładnia jednak napastnika i zamiast oddać go w ręce policji zawiera z nim znajomość, podając się za Smitha. Niedoszły zabójca Wellsa, bezrobotny Ryszard May, z nawiązanej rozmowy z Wellsem odnosi wrażenie, że tenże jest kolporterem fałszywych pieniędzy. Po przybyciu do Nowego Jorku Wells udaje się z May'em do jego mieszkania i tu poznaje siostrę jego Lizzy. Do mieszkania wkraczają agenci policji, poszukujący Ryszarda, który w obronie napastowanej siostry miał zajście z jakimś osobnikiem. Agenci oddalają się jednak, gdy Wells okazał im legitymację.

Powróciwszy do swego wuja Wells raportuje mu o swych przejściach, zamilczając jednak o wrażeniu, jakie na nim zrobiła Lizzy.

Niewidomy Bradley, oceniając jej bystrość, postanawia zaangażować Lizzy jako swe „żywe oczy". Domyślając się, że siostrzeniec czuje do Lizzy więcej niż sympatję, wysyła go na trzy miesiące do N. Jorku.

Tymczasem Lizzy, pracująca jako ekspedjentka w sklepie, oczekuje wieczoru, w którym ma się spotkać z Wellsem.

— Nie. Sam straciłbym cierpliwość z takiemi klientkami. Nie, to z innego powodu. Nie wiem, o co chodzi. Dyrektor kazał przysłać panią natychmiast.

— Pan dyrektor? — zapytała zaskoczona: — Karne zameldowanie się za ten... ten...

Przestraszyła się bardzo, lecz uspokoiło ją odrazu porozumiewawcze i wesołe mrugnięcie: prawdopodobnie jej szef dłuższy czas stał w pobliżu, obserwując całą scenę.

— Panno May, pan dyrektor wzywa panią do siebie — powiedział i spoważniał nagle.

Po kilku minutach Lizzy stała w obszernym, jasnym pokoju — w gabinecie dyrektorskim, do którego niżsi urzędnicy firmy bywali wzywani tylko dwa razy za cały czas służby: przy przyjęciu na posadę i przy wymówieniu.

Pan Silbersteen, pięćdziesięcioletni, o zupełnie siwych, lśniących włosach, stał pod oknem i przy wejściu Lizzy ledwo odwrócił głowę.

— Panna Lizzy May? — zapytał krótko.

Milcząco skinęła głową.

— Tam leżą papiery pani — powiedział ozięble: — Tam są pieniądze i świadectwo. Myślę, że dalsze roztrząsanie tej sprawy jest zbyteczne.

Nic nie rozumiejąc, spojrzała Lizzy na kupkę monet, potem na papiery. Wzięła świadectwo, spróbowała przeczytać, lecz litery skakały przed oczami.

— Co... co to znaczy? — wyjąkała blada z przerażenia: — Jestem zwolniona?... Przecież wyprzedaż będzie trwała jeszcze dwa tygodnie...

— Nawet trzy tygodnie — odpowiedział z obojętną grzecznością Silbersteen: — Ale tego rodzaju pracowników ja nie potrzebuję.

— Cóż ja zrobiłam? — zawołała Lizzy, bliska płaczu: — Nie wiem, doprawdy nic nie wiem...

— A, tak?... W takim razie proszę mnie wysłuchać! — ciągnął dyrektor firmy już mniej grzecznie. Mówią o mnie, że jestem zanadto wymagający. No, jestem... oczywiście, bo bez tego nie można. Jednak wiem, że pani przeszłość była bez zarzutu i dlatego zgodzi się pani, że jestem bardzo względny, nie chcąc, by te okoliczności zaszkodziły pani... Jeśli pani przeczyta uważnie świadectwo, to zobaczy — wziął złożony w czworo arkusz papieru i rozwinął: — O, proszę! Tu jest napisane — uczciwa. Mam nadzieję, żeśmy się zrozumieli. A ten wypadek niech posłuży na przyszłość jako ostrzeżenie. Życzę pomyślności.

Lizzy ciągle stała jakby przykuta do miejsca. Czy dobrze słyszała? Wszak zarzucono jej nieuczciwość... Tylko nieuczciwość? Może coś więcej...

— Czy co ukradłam? — zapytała śmiertelnie blada.

Dyrektor wzruszył ramionami.

— Bardzo mi przykro, ale zmusza mnie pani do stawiania kropek nad i: tak, zauważono, jak pani chowała i potem wynosiła ze sklepu różne drobiazgi. No, a teraz już pani wie wszystko — dodał trochę niecierpliwie: — Nie zatrzymuję pani.

Zadzwonił. Wszedł służący, wysłuchał kilku zarządzeń szefa, powiedział — raz „tak", drugi raz „nie".

Lizzy ciągle stała na miejscu, oszołomiona najmniej spodziewanym wynikiem rozmowy. Zrozumiała wreszcie, że tu już niczego nie może się spodziewać. Odwróciła się wolno i wyszła.

Na ulicach panował zwykły hałas. Niektórzy ludzie pędzili gdzieś, potrącając w pośpiechu tych, którzy się przechadzali bez określonego celu. Zapalały się, to znów gasły zielone, czerwone, żółte i niebieskie światła i tam i ówdzie ryczały głucho megafony na tle różnogłosowych sygnałów samochodowych. Wszystko było jak zawsze.

Tylko w duszy Lizzy zgasło raptem słabe, lecz jasne światełko — mała iskierka, która dopiero wczoraj zaczęła tlić, dając nieznane. a rozkoszne ciepło.

Tłumaczyła sobie daremnie, że została posądzona bezpodstawnie, że od wczorajszego dnia nic, zupełnie nic się nie zmieniło, nie licząc tego, iż straciła nieoczekiwanie posadę, która, zdawało się, była zapewniona na dalsze dwa tygodnie. Jednak za każdym razem, gdy wspominała rozmowę z dyrektorem, fala gorącej krwi rzucała się do głowy, a palący wstyd wywoływał rumieńce.

Cokolwiekby robiła, w oczach Silbersteena pozostanie złodziejką. Od tej pory z trochę litościwem, trochę pogardliwem wzruszeniem ramionami będzie wspominał Lizzy May, złodziejkę. Nie przeczuwała, oczywiście, że dla dyrektora firmy była niczem, zerem, że zapomniał o niej w tej samej chwili, gdy opuściła jego gabinet. Utwierdziła się stopniowo w przekonaniu, że wstrząsające, niesłychanie ważne wydarzenie na całe życie pozostanie w pamięci dyrektora firmy, jak i w jej pamięci.

Zatrzymała się przed wystawą sklepu jubilerskiego, zawahała się na chwilę i weszła. Ostrożnie wyjęła z torebki cienką oprawę, rozwinęła z papierka błyszczący kamyk, położyła to wszystko na ladę i poprosiła nieśmiało o doprowadzenie do porządku pierścionka.

Jubiler zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się klientki. Obejrzał oprawę i poprosił dziewczynę, by zaczekała, ponieważ naprawa nie potrwa długo.

— Skąd pani ma ten kamień? — zapytał po dziesięciu minutach, wręczając jej pierścionek.

Lizzy zarumieniła się po same uszy. Była przekonana, że ten człowiek też uważał ją za złodziejkę.

— Otrzymałam... otrzymałam w prezencie... — odpowiedziała, jąkając się nieco.

— Wie pani, ile jest wart ten brylant? — zapytał po krótkim namyśle jubiler i przez grube szkła okularów spojrzał przenikliwie na zmieszaną dziewczynę.

— Pięć... może dziesięć dolarów — odpowiedziała zupełnie zbita z tropu.

Stary, szpakowaty jegomość lekko wzruszył ramionami.

— Skąpo licząc, ten kamień kosztuje czterysta dolarów — powiedział wolno: — Oj, oj, moja pani! Nigdybym się tego nie spodziewał... Tak, należy mi się pięćdziesiąt centów... Dziękuję... A teraz niech pani idzie sobie, ale prędko!... Ma pani szczęście, bo inny zawezwałby policję... No, no!...

Pokręcił głową, spoglądając za dziewczyną. Potem utykając trochę na lewą nogę, zbliżył się do drzwi, które zostawiła otwarte i przymknął je starannie.

— A takie niewinne spojrzenie miała — mruknął, wracając do lady: — Och, ta młodzież dzisiejsza... Prawie jeszcze dziecko...

Lizzy biegła, jakgdyby dziesięciu polismenów deptało jej po piętach. Jedno było dla niej jasne: trafiłaby niezwłocznie do więzienia, gdyby jubiler zawołał policję. Ktoby uwierzył, że jakiś nieznany pan Smith podarował jej pierścionek wartości czterechset dolarów? A przy tej sposobności mogliby się zainteresować, skąd ten Smith ma tyle pieniędzy do wyrzucenia!...

Lizzy pędziła po ulicach, nie zwracając uwagi na samochody i tramwaje.

Nagle krzyknęła dzikim, zawodzącym głosem: na lewo, tuż przed sobą ujrzała dwie wielkie latarnie samochodu pocztowego, które ją oślepiły i przykuły do miejsca.

Nie mogła się ruszyć i patrzyła jak zahipnotyzowana na zbliżające się szybko niebezpieczeństwo.

Przejedzie mnie zaraz! — błysnęło jej przez głowę. Następna myśl była zgoła osobliwa i przemknęła tak prędko po pierwszej, jak gdyby obydwie tworzyły całość: — I nikt już nie powie, że jestem złodziejką...

Usłyszała głośny sygnał trąbki, następnie ostry zgrzyt hamulców, uczuła mocną rękę, która ją szarpnęła gwałtownie wtył i ujrzała samochód pocztowy, przesuwający się z ogłuszającem dudnieniem przez miejsce, na którem stała przed chwilą.

Dopiero na chodniku podniosła oczy na jakiegoś mężczyznę, który ciągle jeszcze z całej siły ściskał ją za ramiona: był wysoki, młody, jasnowłosy, miał szczery wyraz twarzy i jasne spojrzenie.

— Nazywam się Blackworth — powiedział, oddychając ciężko: — Wejdziemy do tej jadłodajni. Pani musi przyjść do siebie.

VIII.

O krok od śmierci

Lizzy i nieznany zbawca weszli do małej, przytulnej restauracji. Dość długo siedzieli naprzeciw siebie w zupełnem milczeniu: ona — dlatego, że ciągle jeszcze była pod wrażeniem dopiero co przeżytej, okropnej chwili, on, Blackworth — dlatego, że chciał jej dać czas do odzyskania przytomności.

Gdy wreszcie sympatyczna kelnerka przyniosła zamówione potrawy i z lekkim, domyślnym uśmiechem odeszła od stołu, Lizzy spojrzała uważniej na swego zbawcę.

— Dziękuję panu — rzekła cicho: — Nie wiem, co mi się stało, ale byłam zupełnie nieprzytomna...

— Zauważyłem — odpowiedział sucho, lecz bez osobliwej niechęci: — Z panią działo się coś niedobrego. Przecież wystarczyło zrobić jeden, dwa kroki i byłaby pani zupełnie bezpieczna. Ale pani ciągle stała na miejscu, jakgdyby chciała trafić pod koła... Jakgdyby chciała! — powtórzył z naciskiem.

— Może tak i było w rzeczywistości — odezwała się w zamyśleniu.

Lecz gdy spojrzała w tejże chwili w wesoło roześmiane oczy Blackwortha, przelotny zamiar trafienia pod samochód wydał się jej nagle zupełnie nieprawdziwy, nawet niemożliwy.

— Samobójcy inaczej wyglądają — powiedział i ściągnął brwi, usiłując zachować powagę.

Jej oczy błysnęły żywym ogniem;

— Widział pan kiedykolwiek samobójcę?

— Nie, ale... — zawahał się: — Jeśli mowa o kobiecie, to wyobrażam sobie zawsze, że musi być wstrętna, stara, zgorzkniała, o kłującem spojrzeniu...

Przeniosła wzrok na białą firankę, zasłaniającą szczelnie całe okno:

— A ja myślę... po dzisiejszym wypadku... że jest sporo takich samobójców jak ja... którzy na minutę, nawet na sekundę przed samym czynem jeszcze nie wiedzą, co zrobią. Zdarzało mi się często, że na widok nadchodzącego pociągu ogarniała mnie chęć — całkiem bezpodstawna — rzucenia się pod koła... Podobno wielu ludzi ma to uczucie... Niektórzy rozkoszują się poprostu, wyobrażając sobie, jak będą wyglądali, gdy po nich przeleci pociąg...

— Znam to — przerwał szorstko: — Te rzeczy są w istocie niczem innem jak tylko... Tak się zdaje przez krótką chwilę, bo prawie wszyscy odczuwają później z większą siłą radość życia, które im, jeśli można się tak wyrazić, podarowano na nowo. To bardzo przypomina przyjemne uczucie, że straszliwa zmora, która gnębiła człowieka całą noc, istniała tylko w jego wyobraźni.

Lizzy uśmiechnęła się.

— Może pan ma słuszność... Tak, zgadzam się, ale jeśli taka chęć przychodzi w momencie, gdy człowiek jeszcze nie ochłonął po strasznem przeżyciu, jeśli wierzy naprawdę, że śmierć jest jedynem i najlepszem wyjściem... to wówczas już nie myśli o przebudzeniu się ze snu... jak naprzykład ze mną było... przecież wystarczyło zrobić krok, by uniknąć...

— Więc pani chciała naprawdę popełnić samobójstwo? — zapytał surowo: — Dlaczego?

— Nie, proszę pana, nie chciałam popełnić samobójstwa — odpowiedziała poważnie. — Przemknęło mi przez głowę tylko jedno — wyzyskać sposobność!... To trwało moment i nawet nie miałam czasu na dokończenie myśli...

— Dobrze, a skąd się ona wzięła? Coś musiało naprowadzić panią na to postanowienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Burzliwe dni w Tokio

Zbuntowany pułk powraca do koszar

Społeczeństwo powiatu brodnickiego organizuje się

Powołanie do życia „Zjednoczenia Gospodarczo-Społeczn. - Zadania i cele tej organizacji

(Jak już w krótkiej wzmiance donosiliśmy, powstała w Brodnicy organizacja społeczno - gospodarcza pod nazwą „Zjednoczenie Gospodarczo - Społeczne", obejmująca swoją działalnością powiat brodnicki. Powiatowe zrzeszenia o podobnym charakterze, zostały utworzone także w Grudziądzu i Tczewie. Fakt ten świadczy o nurtującej społeczeństwo tendencji przystosowywania życia publicznego do nowych form ustrojowych, powstałych na gruzach partyjnictwa.

Poniżej podajemy szersze sprawozdanie z zebrania organizacyjnego „Zjednoczenia Gospodarczo - Społecznego" w Brodnicy; zawiera ono bowiem znamienne dla obecnych tendencyj szczegóły — Red.)

Zew Rządu Naprawy Gospodarczej o współdziałanie w odbudowie życia gospodarczego i o konsolidację wysiłków, zmierzających do aktywizacji tego życia, znalazł **pełne zrozumienie i odźwięk wśród społeczeństwa brodnickiego.**

Jednym z przejawów tego zrozumienia było zebranie Komitetu Organizacyjnego **„Zjednoczenia Gospodarczo - Społecznego"**, które odbyło się w Brodnicy dnia 8 marca 1936 roku w sali Hotelu Polskiego z inicjatywy przewodniczącego pomorskiej grupy parlamentarnej posłów i senatorów **dr. Konrada Siudowskiego** i przy współudziale posła **Marchlewskiego** oraz całego szeregu przedstawicieli **organizacyj gospodarczo-społecznych i zawodowych.**

Zebranie zagaił senator dr. Konrad Siudowski, który podkreślając usiłowania Rządu w kierunku odbudowy życia gospodarczego — wskazywał na konieczność organizowania się i poparcia wysiłków Rządu bez różnicy przekonań politycznych w imię hasła **„Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem".**

Skolei zabrał głos poseł Marchlewski z Grudziądza, który omówiwszy **działalność pomorskiej grupy parlamentarnej na terenie izb ustawodawczych,** zmierzającą

KU SZCZEGÓLNEJ OBRONIE INTERESÓW POMORZA

dał wyraz silnej wiary w skuteczność usiłowań obecnego Rządu. W szeregach nowej organizacji, która ma być niejako **pomostem między miejscowem społeczeństwem a pomorską grupą parlamentarną** i **sejsmografem potrzeb i bolączek miejscow. społeczeństwa** — jego zdrowych tendencyj i usiłowań — nie powinno zabraknąć nikogo komu dobro Rzeczypospolitej leży na sercu.

W dyskusji zabierali głos pp. **Dzierzgowski,** wiceprezes Związku Rezerwistów, **Łangowski** z Mileszew, **Malinowski** prezes P. T. R., **Ossowski** z Najmowa i inni. Zgłoszonemi przez dyskutantów dezyderatami zainteresowali się przedstawiciele grupy parlamentarnej i przyrzekli poruszenie ich na terenie izb ustawodawczych.

Po ukończonej dyskusji uchwalono na wniosek notarjusza **Studnickiego** jednomyślnie rezolucję, która głosi między innemi co następuje:

„Zebrani na posiedzeniu dnia 8 marca 1936 roku, przedstawiciele społeczeństwa miasta Brodnicy i powiatu brodnickiego — jako Komitet Organizacyjny — mając na uwadze zasadę, że tylko **„w jedności siła"** postanawiają powołać do życia organizację pod nazwą „Zjednoczenie Gospodarczo-Społeczne".

„Stwierdzając ze słuszną dumą, że w tak krótkim okresie istnienia naszej państwowości uczyniliśmy dla niej wiele, musimy jednocześnie szczerze wyznać, że pracując w zgodzie i jedności

BEZ SZKODLIWYCH TARĆ I ROZDŹWIĘKÓW,

jakie nas dzielą, **moglibyśmy zdziałać znacznie więcej.**

Przyjmując — z doświadczenia niewoli — że naczelnym warunkiem potęgi i rozwoju Państwa jest: **silny Rząd, silna armja, silnie ufundowane życie gospodarcze, oparte na zdrowych podstawach społecznych** „Zjednoczenie Gospodarczo - Społeczne" stawia sobie za cel: 1) **popieranie Rządu w jego usiłowaniach zmierzających do naprawy i przeobrażenia życia gospodarczego, do oparcia budżetu państwowego i budżetów samorządowych na zdrowych i trwałych podstawach, do utrzymania stałej waluty, do zwalczania bezrobocia i stworzenia nowych warsztatów pracy,** 2) popierania organizacyj gospodarczych i inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczem, 3) popieranie organizacyj społecznych, zdążających do konsolidacji życia społecznego, 4) popieranie **organizacyj przysposobienia wojskowego,** mających na celu stworzenie armji rezerwowej a tem samem wzmocnienie gotowości obronnej Państwa, 5) popieranie organizacyj kulturalno - **oświatowych, których celem jest szerzenie oświaty wśród najszerszych mas — w myśl zasady, że kultura jest jednym z współczynników potęgi Państwa,**

6) ZWALCZANIE EPOTYZMU, NIEUCZCIWOŚCI I PRYWATY W ŻYCIU PUBLICZNEM,

7) dbanie o równorzędny rozkład ciężarów publicznych, 8) wzbudzanie wśród społeczeństwa poczucia obowiązku, ofiarności i uczciwości.

Do zrealizowania powyższych celów: „Zjednoczenie Gospodarczo - Społeczne" będzie zmierzać drogą:

a) propagandy, b) odczytów, c) zebrań, d) **sejmików gospodarczo - społecznych,** e) **informowania Rządu za pośrednictwem grupy regjonalnej posłów i senatorów o potrzebach społeczeństwa miejscowego,** f) inicjowania zmian ustawodawczych.

Siedzibą „Zjednoczenia Gospodarczo-Społecznego" będzie Brodnica, a zasięg jego działania rozciągać się będzie **na cały powiat brodnicki.**

Opracowanie form organizacyjnych Zjednoczenia Gospodarczo - Społecznego poruczą się komisji organizacyjnej, zaś opracowanie statutu i regulaminów komisji statutowo - regulaminowej, które powoła wydział wykonawczy.

Jako hasło organizacyjne przyjmuje się „W jedności siła".

Po uchwaleniu powyższej rezolucji zebrani wybrali jednogłośnie do wydziału wykonawczego następujących członków: pp. **Łangowskiego,** ziemianina z Mileszew, **Studnickiego** notarjusza z Brodnicy, **Pawła Gończa,** przemysłowca z Brodnicy, **dra. Malickiego,** dyrektora gimnazjum z Brodnicy, **dra Michałowicza** z Brodnicy, **Malinowskiego,** prezesa P. T. R. z Cieszyn, **Chojnowskiego** z Górzna, **Dudziaka i Duszyńskiego,** kupca z Jabłonowa.

Już są
REWELACYJNE RADJOODBIORNIKI
PHILIPSA
55A
DO NABYCIA NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH W FIRMIE
GRIMM i KAMIEŃSKI
GDYNIA, STAROWIEJSKA 47 — TEL. 26-48 953 M

Nieuczciwy pasażer

nie chciał zapłacić za jazdę samochodem z Chełmna do Grudziądza

Jan Klimkowski, zam. w Grudziądzu przy ul. Rybackiej 15, bawił onegdaj w Chełmnie. Było mu widocznie spieszno do Grudziądza, bo najął samochód i kazał się do Grudziądza zawieźć. Odwiózł go szofer Władysław Gałkiewicz. Po przybyciu do Grudziądza Klimkowski nie zapłacił jednak za jazdę, wobec czego Gąbkiewicz udał się na Komisarjat policji i oskarżył Klimkowskiego o nieuiszczenie zapłaty za przejazd samochodem z Chełmna do Grudziądza w wysokości 35 zł.

Sprawę skierowano do sądu.

LISTOWI
przyjmują już od dzisiaj
ABONAMENT
na II. kwartał względnie na miesiąc kwiecień.

Zniesienie tzw. „Tumultgezetz'u"

Zarządy miast nie będą odpowiadać za szkody

Na terenie b. dzielnicy pruskiej obowiązuje do dziś stare prawo niemieckie, nakazujące zarządom miast **zwrot kosztów za szkody, wynikłe z demonstracyj publicznych.** Jak długo prezydenci względnie burmistrze miast posiadali bezpośrednią władzę nad policją, dopóty mogli oni zapobiegać mającym ewentualnie powstać szkodom, w postaci np. **zbicia szyb wystawowych, uszkodzenia kiosków itp.** Kiedy jednak policja weszła pod wyłączną kompetencję starosty grodzkiego względnie powiatowego — kierownicy samorządu miejskiego są bezsilni wobec przykrych skutków ulicznych zamieszek. Nie zarządzając policją — nie mają możności niedopuszczenia czy też likwidacji publicznych awantur, zbiegowisk, bójek, demonstracyj o charakterze politycznym i gospodarczym itp., a tem samem trudno jest wymagać, by zarząd miasta ponosił finansową odpowiedzialność za wynikłe stąd szkody.

Z inicjatywy posła Stanisława Michałowskiego, wiceprezydenta miasta Grudziądza, Sejm **zniósł obecnie to nieżyciowe, przestarzałe, a krzywdzące samorządy b. dzielnicy pruskiej — prawo niemieckie.**

Strajk brukarzy w Bydgoszczy zakończony

Dn. 20 bm. odbyło się w Bydgoszczy zebranie strajkujących brukarzy i ramarzy, na którem zapadła jednogłośnie uchwała likwidująca trwający od szeregu dni strajk. Zebrani postanowili podjąć pracę z dniem dzisiejszym, t. j. 21 b. m.

Ponieważ ze strony pracodawców sprawa zatargu została skierowana do Wydziału Rozjemczego — **pracownicy wyrazili zgodę na arbitraż Wydziału,** przypuszczając, iż rozpatrzenie zatargu o płace i umowę zbiorową na drodze spokojnej, t. j. po likwidacji strajku, zezwoli na sprawiedliwą ocenę stanu faktycznego. Kończąc strajk, brukarze bydgoscy wzięli pod uwagę również i to, iż Zarząd Miejski zamierza już z dn. 1-go kwietnia uruchomić nową linję tramwajową na Bielawki.

Niesamowity widok

Kadłub ludzki bez głowy, rąk i nóg wyrzuciła Wisła pod Swiecem

Dnia 16 bm. na lewym brzegu Wisły w miejscowości Wiąg w pow. świeckim, wyłowiono **kadłub ludzki bez głowy, obu rąk,** lewej nogi i prawego podudzia. Z klatki piersiowej pozostał tylko kręgosłup i żebra. Płci nie zdołano rozeznać. Zwłoki musiały przez dłuższy czas leżeć w wodzie i przypłynęły na miejsce najprawdopodobniej z górnego biegu Wisły w czasie ostatniego przypływu wody. Po dokonanych oględzinach zgodnie z poleceniem prokuratora kadłub pochowano na miejscowym cmentarzu.

Chełmno

— **Pożar w zagrodzie rolnika.** Dnia 17 b. m. o godz. 21-ej w zagrodzie rolnika Zilsa Wojciecha w Lisewie, pow. chełmiński powstał pożar, który zniszczył stodołę i część szopy, wyrządzając szkodę na sumę około 4,500 zł. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 3.300 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Swiecie

— **Dzień 19 marca w Świeciu.** Z inicjatywy tut. Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny odbyło się w czwartek 19 bm. w miejscowym kościele poklasztornym nabożeństwo za duszę śp. Marsz. Piłsudskiego. W nabożeństwie, które odprawił ks. Głowacki, wzięli udział przedstawiciele władz licznych organizacyj społecznych i dziatwa szkół. Następnie odbyły się uroczystości w miejscowych szkołach.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W młodym wieku, po krótkiej chorobie, zmarła w tych dniach żona dyrektora tut. firmy „Standard Bacon", śp. Aleksandra z Wagnerów Ginclowa. Cześć Jej pamięci.

— **Ciekawy odczyt.** Z inicjatywy miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygłosił w niedzielę 15 bm. p. komandor Kłossowski z Torunia ciekawy referat pt. „Światowa polityka morska a jej znaczenie w życiu narodowem".

— **Zwłoki w zupełnym rozkładzie.** Wisła pod Wiągiem w okolicy Świecia wyrzuciła zwłoki człowieka, znajdującego się w kompletnym rozkładzie, do tego stopnia, iż nie było można rozpoznać płci topielca.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 20 marca o godz. 7-mej rano: W Krakowie (—2,77) —2,71; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,22) 1,20; w Przemyślu (San) (—1,88) —1,92; w Zawichoście (1,83) 1,78; w Warszawie (1,82) 1,74; w Płocku (2,10) 2,07; **w Toruniu (2,62) 2,60; w Fordonie (2,60) 2,57; w Chełmnie (2,53) 2,49; w Grudziądzu (2,74) 2,70; w Korzeniewie (2,95) 2,94; w Piekle (2,61) 2,57; w Tczewie (2,73) 2,70; w Einlage (2,60) 2,60; w Schiewenhorst (2,54) 2,54.**

W nawiasach podajemy stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 19 bm. 2,9 st. C., a w dniu 20 bm. 3,5 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Tragiczna śmierć podczas kradzieży drzewa

Atak tłumu na nadleśnictwo

podczas sekcji zwłok tragicznie zmarłego

Dnia 16 bm. w lesie państwowym Dwukoły w pow. działdowskim, został przy kradzieży drzewa postrzelony przez praktykanta leśnego Rowelskiego Józefa 24-letni Ponieważ Bolesław, zam. w Lewiczynie pow. Mława, który po upływie półtorej godziny **zmarł.** Dochodzeniem ustalono, że krytycznego dnia Rowelski wraz z drugim leśniczym udał się na polowanie na dziki i w pewnej chwili zauważył z odległości około 50 mtr. kilku **mężczyzn, niosących drzewo z lasu.** Rowelski puścił się za nimi w pogoń i w pewnym momencie **upadł,** przyczem **fuzja wypaliła i nabój ugodził w plecy Ponieważa.** Zwłoki denata odstawiono do nadleśnictwa Dwukoły, praktykanta leśnego Rowelskiego zaś zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. Dnia 18 bm. w nadleśnictwie Dwukoły odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego, podczas której zebrało się około **200 osób,** pochodzących z Lewiczyna i okolicy, **zmobilizowanych przez rodzeństwo i krewnych denata.** Ponieważ zebrany tłum zachowywał się **agresywnie** i wznosił **złowrogie okrzyki pod adresem leśniczych,** zachodziła obawa, że zebrani dopuszczą się gwałtów i zdemolują nadleśnictwo, wobec tego sprowadzono dwoma samochodami 7 policjantów z Działdowa, **którzy przy współudziale miejscowej policji rozpędzili tłum.** Przy akcji tej poszkodowanych nie było. Po przeprowadzonej sekcji zwłoki denata wydano **rodzinie.**

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 21 marca

KALENDARZYK RZYM-KAT
Sobota: Benedykta — Niedziela: Katarzyny

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dn. 21 bm.

Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Po nocnych przymrozkach dość znacznych w górach, dniem wzrost temperatury do 12 st. Słabe wiatry z kierunków wschodnich lub cisza.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. 3421.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 22 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 29, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

W sobotę po raz pierwszy ukaże się współczesna operetka Renys'a o arcywesołej treści i prześlicznych melodjach pt. **„Zuza" w** obsadzie rekordowej (pp. Fontanówna, Gilewska, Morozowiczowa, Szretterówna (tytułowa), Stajewska, Dowmunt, Dzwonkowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski Rychter, Winczewski i Ziemski). W akcie II walc-boston wykona Irena Jedyńska, której układu są również i ewolucje. Pełna temperamentu dyrekcja kapelmistrza Sillicha.

— **W niedzielę wieczorem** po raz drugi „Zuza" operetka Renys'a.

Ostatnie **przedstawienie „Balladyny"** odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę, dnia 22 bm. Początek o godz. 16 ceny zniżone.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Zaczęło się od pocałunku".
APOLLO: „Kobieta bez maski".
BAŁTYK: „Wyspa skarbów" i „Poco pracować".
KRISTAL: „Czarne róże" z Liljan Harvey.
MARYSIEŃKA: „Königsmark".
REWJA: „Światło w ciemnościach" i „Bolero", oraz występy artystów.

Z miasta

— **Bydgoski Oddz. Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16 w sali wykładowej Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego pl. Weyssenhoffa 11 p. Kazimierz Belina-Wojcikiewicz, prof. miejskiego gimnazjum kupieckiego wygłosi odczyt popularny pt. „Ropa naftowa" w życiu człowieka, oraz jako problem obrony państwa". Odczyt połączony będzie z demonstracją modeli tyczących eksploatacji ropy naftowej. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

— **Akademja żołnierska „Żołnierz — Wodzowi Narodu".** Polski Biały Krzyż zaprasza członków swych i sympatyków na akademję w wykonaniu żołnierskich zespołów świetlicowych, która odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 17 w hali gimnastycznej 62 pp. — wejście od ul. Warszawskiej. Wstęp bezpłatny.

— **Zebranie Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji,** placówki Bydgoszcz odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 19 w lokalu Związku Podof. w stanie spocz. przy ul. Jana Kazimierza nr. 8 (róg ulicy Wały Jagiellońskie).

— **Kurs LOPP.** Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że dalsze szkolenie ludności cywilnej, a w szczególności kobiet będzie prowadzone bez przerwy. Następny kurs popul. z obrony przeciwgazowej rozpoczęty zostanie w przyszłym tygodniu w piątek tj. 27 bm. Zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat Obwodu Miejskiego LOPP ul. Grodzka 23, tel. 2600.

— **Mistrzostwa ciężko-atletyczne miasta** organizuje w roku bieżącym z polecenia Miejskiego Komitetu WF i PW kierownictwo RKS Amator, i to według następującego programu: w czwartek, 26 bm. o godz. 19 w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) — przedboje walk zapaśniczych i podnoszenie ciężarów. Wstęp dla wszystkich 0,20 zł. W niedzielę, 29 bm., o godz. 19 w Resursie Kupieckiej finały walk zapaśniczych.

Udział biorą zapaśnicy i dźwigacze ciężarów miejscowych klubów RKS Amator, KS A. Siła i KS. Kabel Polski. Sędziować będzie p. Felchnerowski z Torunia.

— **Korporacja Eksternia.** W niedzielę, o godz. 10.30 w Resursie referat: „Prozaika i poetyka", oraz wykład o funkcjach trygonometrycznych. W poniedziałek o godz. 19,30 w Resursie wieczór dyskusyjny na temat „Polska współczesna".

— **Ping-pong.** W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się ciekawy mecz pomiędzy reprezentacją Ksyni, a ZMZ. Zawody te odbędą się w świetlicy ZMZ przy ul. M. Focha 16-18.

— **Idziemy wszyscy na tombolę,** którą urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 17 w lokalu p. Benedta przy ul. Dworcowej 6 Miejski Komitet Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Wygrać można bardzo cenne przedmioty.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu obrad Zw. Dziennikarzy Sportowych przekształcono wskutek omyłki drukarskiej nazwisko jednego z członków Zarządu. W związku z tem wyjaśniamy, iż w sprawozdaniu chodzi o p. r-l. **Michelke, a nie Michalaka.**

Otwarcie Stadjonu Miejskiego

Z dniem 22 bm. mogą kluby i organizacje WF i PW. przeprowadzać treningi na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy. Ćwiczenia odbywać się mogą codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt na dotychczasowych warunkach do dnia 15-go kwietnia rb., tj. do chwili wydania nowego regulaminu. Z dniem 22 bm. oddane zostaje również do dyspozycji klubów sportowych boisko im. Świtały.

Zamknięcie dokształcających kursów mistrzowskich

We wtorek, dn. 17 bm. odbyło się uroczyste **zakończenie kursów rzemieślniczych** i egzaminy mistrzowskie dla 24 absolwentów kursów w Koronowie. Egzaminy odbyły się pod przewodnictwem dyrektora kursów mistrzowskich **p. Stillera z Poznania,** przy obecności 8 wykładowców z kierownikiem kursów **p. Gabrysiem** na czele, oraz komisji egzaminacyjnej 11 zawodów rzemieślniczych.

Uroczystość zakończenia kursów zagaił kierownik kursów p. **Gabryś,** witając w gronie obecnych dyr. **Stillera,** członków komisji egzaminacyjnej, oraz członków Zarządu Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła. Imieniem N. Ch. Z. Rz. przemówił zkolei **p. Nadolny,** prezes Oddziału w Koronowie, składając absolwentom kursów imieniem prezesa Izby Rzem. w Poznaniu p. **Zakrzewskiego** i prezesa N. Ch. Z. Rz. p. **Sobczaka** z Poznania, serdeczne gratulacje.

Zaświadczenia z odbytego kursu z rąk p. Nadolnego otrzymali pp.: **Adolf Góhl (w zawodzie stolarskim), Herbert Walter, Wł. Janiszewski, Alfons Sadowski, Zygm. Śmigiel (w zawodzie fryzjerskim), Stefan Wesołek, Fr. Soitz (w zawodzie szewskim), Kazimierz Przybysz, W. Brettschneider z Burzkowa (w zawodzie kolawskim), W. Bigalke (w zawodzie siodlarskim), W. Dickmann (w zawodzie kołodziejskim), Józef Bulerski (w zaw. młynarskim), Bernard Puczyński, Edm. Nowicki, K. Brunk, Józef Koźlinka, Edm. Żbikowski (w zaw. piekarskim), Fl. Mroczek, Zygm. Mroczek, Adrjan Mciszew (w zaw. krawieckim), Antoni Pujanek (w zaw. ślusarskim), Leon Weder, Leon Górski (w zaw. murarskim), oraz R. Wiese — w zawodzie dekarskim.**

Po części oficjalnej zakończenia kursu odbyła się wspólna kolacja uczestników i kierowników kursu.

Bydgoszcz - miasto ogrodów

Ogrody miejskie w pierwszym podmuchu wiosny

Bydgoszcz — miasto zieleni, kwiecia i skwerów, corocznie z wiosną nabiera krasy, uroku i piękna, odradza się, młodnieje. Cenną tę zaletę zawdzięcza nasz gród licznym ogrodom, dzięki którym **Bydgoszcz zyskała sobie miłą nazwę „miasta ogrodów".** Z nazwy tej każdy bydgoszczanin jest dumny, to też chęt nie widzi, gdy za pierwszym podmuchem wiosny kadry robotników i robotnic pod kierunkiem wykwalifikowanych ogrodników przystępują do prac w ogrodach. Z pod usuniętych izolacyj zabezpieczających krzewy i drzewa od zmarznięcia wyglądają szare jeszcze trawniki, które wkrótce zazielenieją.

Tegoroczna wiosna, mimo pozorów dość spóźniona jakoś nieśmiało obejmuje w swe posiadanie przygotowane do jej panowania ogrody i skwery. Ponieważ część pieniędzy zebranych w Tygodniu pomocy bezrobotnym", jak już o tem pisaliśmy, zużyta zostanie na prace ogrodowe, przeto zasięgnęliśmy nieco „języka" co do planów i zamierzeń dyrekcji naszych ogrodów. W chwili obecnej **Bydgoszcz posiada 43 „zielone objekty", zajmujące obszar ok. 460 mórg.** Te „płuca Bydgoszczy", obok daleko rozległych lasów otaczających miasto, pełniące pożyteczną funkcję asymilacji dwutlenku węgla z powietrza — nadają miastu estetyczny wygląd i swoisty urok. Strzyżone topole na Bielawkach, dwukoronowe drzewa ozdobne i t. p. okazy wyhodowane w ogrodach miejskich dość dawno już zakwalifikowały **Bydgoszcz pod względem techniki ogrodowej i architektury skwerów na drugie po Katowicach miejsce w Polsce.** Dziecińce, na które składa się połowa zielonych objektów, to dalsza atrakcja Bydgoszczy podziwiana w kraju.

Do pracy w ogrodach miejskich **angażuje się obecnie co trzy dni po 30 do 50 ludzi.** Dzięki przyznaniu pewnych sum uzyskanych ze zbiórki, liczba zatrudnionych ostatnio znacznie wzrosła, to też praca na terenie ogrodów przybierze żywsze tempo, bowiem **pieniądze zużywane są w 100 proc. na robociznę.** W roku bieżącym Bydgoszcz gościć będzie szereg ogólnopolskich zjazdów, m. in. bawić będzie wycieczka dyrektorów ogrodów miejskich z całej Polski w przejeździe z Gdyni, to też **dyr. Guentzel,** czuwający nad stanem ogrodów bydgoskich zamierza dołożyć wszelkich starań, by Bydgoszcz ze swego miana „miasta ogrodów" nie utraciła, a pobyt „speców" kultury ogrodniczej stał się dla nich bodajby — lekcją poglądową.

Przedewszystkiem pracownicy ogrodów miejskich uporządkować muszą w czasie wiosennym 14 cmentarzy bydgoskich, podlegających ich pieczy. **Cmentarz na Czyżkówku** (przy ul. Widok i Trentowskiego) **otrzyma piękny płot** mieszkańcy Czyżkówka zamierzają własnym sumptem postawić piękną bramę, to też cmentarz ten w roku bieżącym wykończony musi zostać ostatecznie **Nowe zieleńce otrzyma cmentarz przy ul. Halickiej,** a cmentarz przy **ul. Bełzkiej zostanie gruntownie uporządkowany.** Zima poczyniła szereg strat, to też trzeba będzie uczynione przez nią szczerby w drzewostanie uzupełnić. I tak same tylko **Biedaszkowo otrzymać musi nową kolonję, liczącą około 400 drzew.** Nowopobudowane **szkoły na Jachcicach i Bielawkach otoczone zostaną trawnikami,** na dachach umieszczone zostaną specjalnie wyhodowane drzewa w kubłach. Cień ich umożliwi prowadzenie lekcyj na tarasach tych dwóch nowych, „europejskich" szkół. **Zieloną szatę otrzyma również Elektrownia Miejska, u stóp której zbudowany będzie basen kąpielowy użytkujący strumień ciepłej wody,** płynącej „darmo" z pod turbin elektrycznych. Basen ten, początkowo mały (tylko dla 25 osób), ma w przyszłości uzyskać większą „pojemność".

Trawniki bydgoskie wskutek nalotu nasion pasożytniczych roślin (ze strony Nakła) bardzo szybko się niszczą i co kilka lat wymagają gruntownej naprawy, to też pracy w ogrodach naszych na długo nie zabraknie.

94 związki, zrzeszenia i kluby sportowe

reprezentują życie sportowe Bydgoszczy

Wydany na dzień 17 marca rb. nr. 7 „Orędownika" Miejskiego Komitetu WF. i PW. m. Bydgoszczy przynosi m. in. spis wszystkich związków, zrzeszeń i klubów, pracujących na terenie Bydgoszczy. Na rok 1936-37 Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy zarejestrował ogółem 94 związki, zrzeszenia i kluby sportowe.

Na liczbę tę składają się: 5 związków okręgowych W. F. i P. W., Kolejowe P. W. Okręgu Pomorskiego, Pocztowe P. W. Okr. VIII., Tow. Gimn. Sokół Okr. V., oraz K. S. M. Okręgi Bydgoskie żeński i męski, 7 okręgowych związków sportowych (Pom. O. Z. P. N., Pom. O. Z. L. A., Pom. O. Z. Atletyczny, Pom. O. Z. Pływacki, Pom. O. Z. Kolarski, Bydg. Tow. Wioślarskich, Pom. O. Z. Kręglarzy), 13 towarzystw W. F. i P. W., 12 hufców harcerskich żeńskich i męskich, 12 stowarzyszeń młodzieży katolickiej, 9 towarzystw sokolich, 26 klubów sportowych, 3 kluby wojskowe, oraz 8 klubów szkolnych.

Nie udała się sztuczka

Uliczny pościg za złodziejem

Zam. przy ul. Żwirki i Wigury nr. 30 w Bydgoszczy p. **Stefanja Piotrowska** wczoraj, t. j. w piątek około godz. 10 przed południem udała się na chwilę do sklepu, pozostawiając drzwi zamknięte na klucz. Gdy po kwadransie wróciła do kuchni, skonstatowała z przerażeniem, iż w przyległym do kuchni pokoju, posiadającym osobne wejście z korytarza, ktoś się znajduje. Jakiś około 30-letni mężczyzna, najspokojniej w świecie myszkował w mieszkaniu, a gdy p. P. przestąpiła próg pokoju, intruz, uśmiechając się słodko, zapytał... czy „przypadkiem" nie mieszka w tym domu jakiś jego znajomy, którego rzekome nazwisko wymienił, zacinając się podejrzanie. P. Piotrowska nie miała żadnej wątpliwości co do celu nieproszonej wizyty gagatka, to też postąpiła kilka kroków w kierunku drzwi, zamierzając odciąć złoczyńcy wyjście. Spokojny niby baranek opryszek w mig jednak zrozumiał co się święci i jednym susem przyskoczył do przerażonej kobiety, a odepchnąwszy ją, wybiegł na ulicę. Krzyk kobiety zaalarmował przechodniów, którzy rzucili się w pogoń za złodziejem. Na jednej z przyległych ulic opryszka ujęto i oddano w ręce policjanta. Ujętym okazał się **Franciszek Pomarzyński, zam. przy ul. Siedleckiej 19.**

Bydgoscy Powstańcy i Wojacy - Marszałkowi w hołdzie

Dnia 19 bm. w dniu Imienin zgasłego Wodza odbyło się uroczyste zebranie członków Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII w Bydgoszczy. Do licznie zebranych powstańców w ognisku Rezerwistów przy ul. Wały Jagiellońskie przemówił prezes p. Bartnicki, odczytując następnie rozkaz do Armji wydany przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego wydany na dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego. Zkolei p. prof. Góralczyk wygłosił obszerny referat o ideologji i twórczej pracy Marszałka Piłsudskiego.

Na uroczystem zebraniu żałobnem ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego wręczono zasłużonym członkom krzyże i dyplomy za zasługi za pracę w szeregach organizacji powstańczej.

Przewrót w rodzinie

Najbardziej aktualnem zagadnieniem jest rodzina.

O wspomnianem zagadnieniu mówić będzie w niedzielę prof. dr. Wachowski z Poznańskiego Studjum Społecznego w referacie p. t. „Jakie czynniki społeczne zagrażają rodzinie"?

Wykład odbędzie się w auli Żeńskiego Gimnazjum przy ul. Staszica. Początek o godz. 17,30. Bilety w cenie 1,— zł. do nabycia w B. O. Caritas, ul. Cieszkowskiego 6 (tel. 22-92) i przed wykładem u wejścia na salę.

Czysty dochód przeznaczony na biednych.

Zawiadomienie

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w czasie od 23 marca do 20 kwietnia br. **wydawać będzie** swoim subskrybentom **obligacje 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej** wzamian za świadectwa tymczasowe.

Ważne informacje

— **Zniżki w opłatach pocztowych za próbki towarów.** Za wysyłanie pojedyńczo próbki w kraju do 100 g — 10 groszy (dawniej 15), od 100 do 250 g — 20 groszy (dawniej 25), od 250 do 500 g — 30 groszy (dawniej 50). Za wysyłanie próbek towarów w kraju w ilościach: ponad 100 do 500 sztuk — 70 proc. opłat za próbki odpowiedniej wagi, ponad 500 do 1000 sztuk — 65 proc., ponad 1000 szt. — 60 proc. Za wysyłane próbi zagranicę: do 100 g — 20 groszy, za każde dalsze 50 g — 5 groszy.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców** będzie urzędowała w Grudziądzu w dniach 3 i 4 kwietnia rb. W dniu 3 kwietnia rb. od godz. 8 do 14 dla pojazdów mechanicznych powiatu świeckiego, chełmińskiego, grudziądzkiego — zaś w dniu 4 kwietnia rb. od godziny 8 do 13 dla pojazdów mechanicznych miasta Grudziądza.

— **Wyjdźmy na morze!** Liga Popierania Turystyki, po zorganizowaniu i ujęciu masowego ruchu turystycznego na kolejach, zwraca teraz uwagę na propagandę turystyki morskiej i rzecznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W tym celu Liga Popierania Turystyki nawiązała już kontakt z Radą Organizacyjną Yachtingu Polskiego i przystąpi w niedługim czasie do konkretnych inwestycyj.

— **Zniżki kolejowe na zjazd do Poznania.** W czasie od 23 kwietnia do 6 maja, na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, udzielana będzie zniżka kolejowa dla wszystkich udających się do Poznania. Zniżka wynosić będzie 75 proc. ceny biletu w drodze powrotnej, t. zn., że drogę do Poznania przebywa turysta za biletem normalnym, za powrót natomiast płaci tylko ¼ ceny normalnej. Karty uczestnictwa LPT, uprawiające do zniżek, będą wydawane bezpłatnie przez wszystkie niemal kasy kolejowe i biura podróży. Warunkiem uzyskania zniżki w drodze powrotnej jest zwiedzenie Targów Poznańskich. Szczegóły będą ogłoszone niebawem.

Hel

— **Najazd mew.** Wędzarnie ryb półwyspu Helskiego w ogromnych masach wyrzucają odpadki z wypatroszonych ryb, które wywozi się jako nawóz na łąki i pola kartoflane. W ostatnich czasach pomiędzy Helem a Jastarnią oryginalny ten „nawóz" sprowadził cały najazd mew, które w liczbie kilku tysięcy obsadziły łąki i pola.

W dniu 18 marca o godz. 7-ej wieczorem zmarł śmiercią tragiczną, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn, braciszek, wnuk i siostrzeniec ś. p.

Włodzimierz Kosidowski

w 12-tym roku życia. W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice, siostry i rodzina.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odprawione zostanie w sobotę dnia 21 bm. o godz. 10-tej rano w kościele św. Andrzeja w Koronowie, poczem nastąpi złożenie zwłok obu ofiar nieszczęśliwego wypadku (szofera Franciszka Burdy) na cmentarz parafjalny w Koronowie. 943 B

Kto na Pomorzu otrzymał Krzyż Zasługi?

W dniu 19 marca Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki nadał Krzyże Zasługi:

Za zasługi w służbie wojskowej odznaczeni zostali w garnizonie toruńskim:

Złotym Krzyżem Zasługi pp: ppułk. Karol Matzenauer i mjr. dr. Jan Korczakowski.

Srebrnym Krzyżem Zasługi pp.: kpt. Wiktor Bierzyński, kpt. Aleksander Emmerling, kp. Paweł Filar, kpt. Franciszek Pacek, kpt. Piotr Piotrowski i kpt. Juljusz Wróblewski.

Bronzowym Krzyżem Zasługi pp.: chorąży Stanisław Kurowski, chor. Jan Roszkowski, starszy ogniomistrz Antoni Bartoszak, st. sierżant Ludwik Bogusz, st. ogniom. Ignacy Joachimiak, st. sierżant Józef Kiebuz, st. sierż. Feliks Kurkowski, st. ogn. Stefan Kuzior, st. ogn. Roman Melkowski, st. sierż. Paweł Romanowski, st. sierż. Stanisław Rolewski, st. ogn. Jan Uciński, st. ogn. Michał Wierzbiński, ogn. Wacław Łabuda, majster wojskowy Kazimierz Niespodziński, sierż. Antoni Sieracki, wachmistrz Jan Suymański i plutonowy Józef Bronowski.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali ponadto:

Za zasługi na polu pracy naukowej: **ks. dr. Łęga** — proboszcz parafji wojskowej w Grudziądzu.

Srebrny Krzyż Zasługi:

Za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego:

Leon Kąkol, kier. szkoły poszechn. w Grzybnie pow. kartuskiego, **Aleksander Kruszczyński,** dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności w Brodnicy, **Edward Kulikowski,** nacz. urzędu poczt. w Nowemmieście pow. lubawskiego, **Leon Ruoss,** naucz. szkoły powszechn. w Tczewie, inż. **Bronisław Wrotnowski** w Mniszku pow. grudziądzkiego.

aZ zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej i społecznej:

Bolesław Józef **Różycki,** p. o. naczelnika Urzędu Telegr. - Telefon. w Inowrocławiu, Edward **Wiktor Skiba,** przemysłowiec w Toruniu.

Bronzowy Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

Za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego:

Mieczysław Laskowski — robotnik rolny w Młyńcu pow. toruńskiego, **Władysław Maćkowski,** robotnik w Sępolnie.

Bronzowy Krzyż Zasługi po raz drugi:

Za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego: starszy przodownik Policji Państwowej **Zygmunt Szumski** z Torunia.

DRZEWKA I KRZEWY

owocowe, ozdobne, iglaste i liściaste, **krzewy żywopłotowe i t. p.**

polecają na sezon wiosenny w dużym wyborze

SZKÓŁKI PODZAMECKIE

679 **Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO**

poczta MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie.

Ceny na wiosnę zostały zniżone. Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Dobra gospodyni

CO BĘDZIE JUTRO NA OBIAD?

I.

1. Barszcz — paszteciki z mięsem.
2. Zrazy „a la Nelson".
3. Kruchy placek z pianą.

II.

1. Rosół z francuskiemi kluskami.
2. Sztuka mięsa — sos chrzanowy.
3. Comber barani z buraczkami.
4. Blinki smażone z kartofelkami.

CO BĘDZIE NA OBIAD W PONIEDZIAŁEK?

I.

1. Kapuśniaczek z kartofelkami.
2. Kotlety siekane z makaronem włoskim.
3. Kisielek z żurawin.

II.

1. Zupa z włoskiej kapusty.
2. Cynaderki cielęce.
3. Ozór w szarym sosie.
3. Ptysie smażone.

Pieczeń barania na sposób sarny.

Ładną ćwiartkę baraniny okroić ze zbytniego tłuszczu, zbić pałką i zalać następującym bajcem: pół litra wody z octem i pół litra piwa zagotować z pokrajaną cebulą, korzeniami, muszkatałową gałką i garścią jałowca. Potem odstawić, a gdy bajc będzie zupełnie zimny, zalać baraninę, przycisnąć denkiem i postawić w zimnem miejscu. Może stać w tym bajcu tydzień, a w zimie i dłużej, najkrócej jednak musi stać 4 dni. Chcąc ją użyć, wyjąć z bajcu, obmyć w letniej wodzie, naszpikować słoniną, posolić na godzinę wcześniej i włożywszy na brytwannę z rozpalonem masłem, piec ją w piecu przez dwie godziny często polewając. Można, dusić ją w rondlu. Na dopieczeniu polać ją ćwierć litrem kwaśnej śmietany rozbitej z ćwierć łyżką mąki. Pokrajać w cienkie plastry, ułożyć napowrót na kości, którą na końcu zawinąć w papilot, a osobno podać sałatę, buraczki, purée z kartofli lub sałatkę z czerwonej kapusty.

Humor

NIECH I ON ODCZUJE!

Do kantoru wynajmu służby domowej wpada jak bomba klient, czerwony, zaperzony, wściekły.

— Czy to pan polecił nam kucharkę?

— Tak, ja.

— Chodź pan ze mną! Zaraz! Marsz! Będziesz pan też jadł obiad!

Programy radjowe

Niedziela, dnia 22 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00—9.03 Sygnał czasu i pieśń wielkopostna. 9.03 Gazetka rolnicza — w oprac. Stanisława Jagielly. 9.15—9.40 Programy lokalne. 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Programy lokalne. 10.00—11.57 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Jakóba w Toruniu. Kazanie pasyjne wygł. ks. kanonik dr. Michał Klepacz. Około g. 11.10 (po Nabożeństwie): Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03—12.15 Programy lokalne. 12.15—14.00 Poranek muzyczny. Wyk.: Ork. Symf. Tow. Muzycznego w Katowicach i Tow. Śpiewacze „Ogniwo" pod dyr. Stefana M. Stoińskiego i prof. Juljan Lewinger — (fort.). W przerwie około godz. 13,00—13.20 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy p. t. „Wilki w nocy" Tadeusza Rittnera, w opr. Leona Pomirowskiego. 14.00—14.20 „Narodziny małego synaczka w małem puszczańskiem dworyszczu", rozdział z I-go tomu powieści Zofji Kossak p. t. „Krzyżowcy". 14.20—15.15 Programy lokalne. 15.15—15.25 „Gawędy o Konstytucji": „Włodarstwo Rzeczypospolitej" — wygł. Stanisław Dębowski. (Katowice, Łódź i Wilno nadają aud. lokalne). 15.45—16.00 „Na przyźbie" — dialog. (Łódź nadaje aud. lokalną). 16.00 „Chwilka pytań" — pogadanka w oprac. Wacława Frenkla. 16.15 Programy lokalne. 16.50—17.25 Kameralny Teatr Wyobraźni: słuchowisko poetyckie p. t. „Piotr Płaksin" (poemat sentymentalny). Napisał Juljan Tuwim. Opracowanie radjofoniczne i reżyserja Antoniego Bohdziewicza. Oryginalną ilustrację muzyczną skomponował Eugenjusz Dziewulski (wznowienie). Postacie: Piotr Płaskin — telegrafista, Jadzia — panna bufetowa, Wlas Fomycz — technik i inni. Wyk.: Jan Hajduga, Józef Kondrat, Ewa Kunina, Irena Kwiatkowska, Stanisława Mazarekówna, Marjan Wyrzykowski, Michał Znicz. 17,25—17,30 Programy lokalne. 17.30—19.40 „Podwieczorek przy mikrofonie". Koncert z sali rest. hotelu „Bristol" w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solistów: Miry Grelichowskiej, Anieli Szlemińskiej, Zofji Terne, Umberto Macnez, Marjusza Maszyńskiego oraz Chóru Juranda. W przerwie o godz. 18.15—18.45 Muzyka z płyt. 19.40 Wiad. sport. lokalne. 19.45 „Co czytać?" nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 20,00—20,45 Koncert Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń). W programie muzyka fińska i estońska. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Grunt to plecy" (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy": „Goście w Objezierzu" — feljeton — wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania). 21.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 220.00—22.30 Wilhelm Grosz: „Afryka śpiewa" — suita na mezzo-sopran, baryton i orkiestrę kameralną (z Krakowa). Wyk.: Marja Twardówna — mezzosopran, Stefan Romanowski — baryton i Orkiestra Kameralna Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Franciszka Nierychło. 22.30—23.00 Programy lokalne. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05—23.30 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.15—9.40 Orkiestra Edith Lorand (płyty). 9.50 Program na dzień bieżący. Około godz. 11.10 (po nabożeństwie): Koncert solistów (płyty). 12.03—12.15 Pierwsze przedstawienie „Otella" w Polsce (na marginesie premjery na scenie toruńskiej — Stanisław Riess). 14.20 Orkiestry i soliści (płyty). 15.00—15.15 Przegląd rynków produktów rolnych — wygł. Stanisław Prus-Wiśniewski (z Warszawy). 15.25—15.35 Różne zespoły muzyczne (płyty). 15.35—15.45 „Roślinność łąk" — pog. roln. — wygł. Karol Huppenthal. 16.15 Chóry rewellersów (płyty). 16.30—16.50 Koncert reklamowy. 17.25 Program na dzień następny. 19.40—19.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.30—23.00 i 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 9,00 Koenigswust. „Beztroski poranek niedzielny. 10.20 Bratisława. Kwartet e-moll Smetany. 11,30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. 11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 12.30 Budapeszt. Utwory ork. polskie i rosyjskie. 14.00 Koenigswust. Muzyka kameralna. 15.00 Paris P. T. T. „Santia" — opera kom. 15.00 Lipsk. Marsze wojskowe. 15.00 Sztutgart. „Dzieci wiosny" — koncert. 15.00 Koenigswust. Wielki koncert życzeń na cele Pomocy Zimowej. 15.05 Monachjum. Sonaty Beethovena. 15.25 Kopenhaga. „Córka pułku" — opera Donizettiego. 15.45 Radio Paris. Koncert orkiestrowy. 16.00 Kolonja. „Przyjemnostki z Kolonji". 16.30 Moskwa (RCZ). Koncert symfoniczny. 16.50 Budapeszt. Utwory Liszta na 2 fort. 17.00 Strasburg. „Izrael w Egipcie" — orat. Haendla. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. Dyr. Zandonai. 17.30 Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 17.50 Brno. „U studni" — opera Blodeka. 18.00 Wiedeń. „Gdy wiosna nadchodzi" — koncert. 18.00 Budapeszt. Wieczór węgierski. 18.00 Berlin. Muzyka o zmierzchu. 18.15 Bratisława. Pieśni ludowe. 18.20 Lipsk. „Z rogu obfitości" — koncert. 18.20 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 18.20 Oslo. Sonata b-moll Liszta. 18.30 Moskwa (WCSPS). Recital fort. Alfreda Cortot. 18.30 Sztutgart. „Pickwick" — cykl utworów fort. Niemanna. 19.15 Ryga. Koncert z udz. Sergjusza Bejoni. 19.20 Sztutgart. Marsze wojskowe. 19.30 Strasburg. Rosyjska muzyka fortepianowa. 19.55 Koszyce. Muzyka cygańska. 20.00 Stockholm. „Judyta" — opera Berga (akt I i II). 20.00 Lipsk Melodja miłości — koncert ork. 20.00 Praga. II. Koncert ork. Filh. Wiedeńskiej. Dyr. Kabasta. 20.15 Budapeszt. „Kraina baśni" — koncert orkiestrowy. 21.00 Radio Paris. „Lalka norymberska" — op. Adama. 21.00 Wrocław. Recital skrzypcowy. 21.00 Paris P. T. T. „Podróż do Chin" — opera kom. Bazina. 22.20 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 22.30 Koenigswust. Nocna muzyczka 22.30 Monachjum. Muzyka taneczna. 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny z udz. Cassado. 22.35 Praga. Muzyka lekka. 22,35 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.15 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.45 Radio Paris. Muzyka lekka. 24.00 Berlin Wesoła muzyczka. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Poniedziałek, dnia 23 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne. 12.25—13.25 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa w Warszawie, programy lokalne w rozgł. regjonalnych. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20—16.00 Programy lokalne. 16.00—16.15 Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek. (Katowice nadają audycję lokalną). 16.15—16.45 Pieśni w wykonaniu Adeliny Korytko-Czapskiej. Przy fortep. prof. Władysław Raczkowski (z Poznania). 16.45—17.00 „Kupiłam płaszcz" — skecz Zofji Starowieyskiej-Morstinowej. 17.00—17.15 „Dziecko w rodzinie bezrobotnej" — pogadanka — wygł. Wanda Woytowicz-Grabińska. 17.15—17.20 „Minuta poezji": wiersze Aleksandra Fredry, p. t. „Ojczyzna nasza", recytuje Stanisław Daczyński. 17.20—17.50 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 17.50—18.00 „Trzmiel — trębacz wiosenny" — pogadanka — wygł. dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18.00—18.30 Koncert w wyk. Ork. Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymmermana. 18.30—18.55 Programy lokalne. 18.55—19.05 Pogadanka aktualna. 19.05—19.40 Progrmay lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00—21.30 Programy lokalne. 21.30—22.00 Wieczór literacki: „Wilno w świetle satyry z przed stu lat" — audycja w oprac. prof. Manfreda Kridla (z Wilna). 22,00—23.00 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Antoniego Rudnickiego. 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05—23.30 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Para informacyj. 12.15—12.25 Utwory na gitarę solo (płyty). 13.30—14.30 Muzyka popularna (płyty). 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—16.00 Recital organowy Szczepana Jankowskiego. 18.30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.40 Życie kultur., art. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Pogadanka społeczna. 18,50—18,55. W. Paganini—Fr. Liszt: La campanella — (Friedmann — fort.) (płyta). 19.05—19.10 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19.10 Program na dz. następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.40 Wiad. sport. z Pomorza. 21.00—21.30 Turniej tenorów (płyty z Warszawy). 23.05—23.30 Tanga i foxtrotty (płyty).

ZAGRANICA

17.00 Koenigswust. Muzyka taneczna. 17.30 Monachjum. Zaczarowana szkatułka muzyczna. 17.40 Praga. „Wiosna" — pieśni Nowaka. 18.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 18.00 Sztutgart. „Wesoły dzień powszedni" — koncert rozrywkowy. 19.15 Strasburg. „Morze w muzyce" — koncert. 19.15 Berlin. Sonata b-dur Schuberta. 19.40 Budapeszt. Koncert symfoniczny. 20.10 Hamburg. „Fidelio" — opera Beethovena. 20.10 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 20.10 Wrocław. „Sztafeta muzyczna" — wesoły wieczór. 20.10 Sztutgart. Muzyka operowa. 20.10 Berlin. Koncert solistów p. t. „Romans muzyczny". 20.55 Praga. Koncert fort. Beethovena w wyk. F. Lamonda, z towarzyszeniem orkiestry. 21.00 Bruksela franc. „Peleas i Melisanda" — dram. Maeterlincka z muz. Faure'go. 21.10 Wiedeń. Recital wiolonc. Stefana Aubera. 21.40 Brno. Recital skrz. Muzika. 21.40 Praga. Muzyka współczesna. 21.45 Radio Paris. Koncert kameralny. 21.50 Wiedeń. Wesoła muzyczka. 22.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Królewiec. Kwartet e-moll Verdiego. 22.30 Monachjum. „Pickwick" — cykl utworów fort. Niemanna w wyk. kompozyt. 22.40 Berlin. „Na dobranoc" — koncert solistów. 23.00 Poste Parisien. Utwory komeralne Strawińskiego. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka tan. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

ROMMEL KAWIARNIA i CUKIERNIA

TEL. 100, ZAŁ. 1888 r. **INOWROCŁAW** KRÓL. JADWIGI 16.

Kawa -:- Herbata -:- Czekolada etc.

CIASTKA w wielkim wyborze. LODY różnych gatunków na zamówienie

WYSZYNK: wszelkie wódki monopolowe, konjaki i likiery pierwszorzędnych firm.

Własne specjalności: Kawa Kujawska, Morskie Oko

PIWO Z BECZKI: Browar Pomorski Józefa Chronowskiego Podgórz-Toruń

685 (Oddział Inowrocław, Król. Jadwigi 16. Tel. 341.

Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

Lekarz chorób skórnych

Dr. Nadel, Gdańsk

przeprowadził się

na Dominikswall 7,

wejście Passage. 475

Najlepszą lokatą kapitału

są inwestycje budowlane i przemysłowe na terenach GDYNI. Pisemnych informacji udziela:

Gdyńskie Biuro Informacyjno-Budowlane

Poradnia dla budujących - Biuro projektów i kalkulacji

Gdynia, Ant. Abrahama 28. Tel. 32-98. 852

Jaka pewność

że kupujesz odbiornik najwyższej klasy?

7 OBWODÓW

PRZY 3 ZAKRESACH FAL

ORAZ URZĄDZENIE PRZECIWZANIKOWE STANOWIĄ JEDYNĄ RĘKOJMIĘ

2 SUPERHETERODYNY SPLENDID i MAJESTIC

ELEKTRIT C

odpowiadają wszelkim wymogom nowoczesności!

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH RADJOSKŁADNICACH

PAPĘ

smołę, kafle, gips, wapno i cement oraz wszelkie inne materjały budowlane poleca po cenach najniższych hurtowo i detalicznie

M. Czubek i S-ka

w Toruniu, ul. Piernikarska 3/7, telef. 16-43. 590 C

Konserwy rybne — Ryby wędzone — Śledzie solone — Śledzie świeże w lodzie Śledzie mrożone — Śledzie opiekane Szproty świeże (Breitlingi) poleca

„Ocean" Gdynia — Port Rybacki

Telefon 20-38 956 M Hala Rybna

W. Manneck, Gdańsk

Tapety 255

Dywany

Linoleum

Rok zał. 1869. Langgasse 16.

Numer akt: Km. 194/36-III. 957

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru III, Stefan Pyttel, mający kancelarję w Gdyni, przy ulicy Piotra Wysockiego nr. 13, na zasadzie art. 668 § 2 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 kwietnia br. o godz. 11-tej przed południem przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości firmy Przeds. Robót Inż. i Budowl. Paszkowski i Próchnicki i Spółka, sp. z ogr. odp. w Gdyni, położonej w Gdyni, ul. Generała Bema nr. 17, do której została skierowana egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 8.500,— zł., przypadająca Zdzisławowi Bielawskiemu w Gdyni — i wzywa wszystkie osoby nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu, zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości, lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Gdynia, dnia 19 marca 1936 r.

Komornik:

(—) Stefan Pyttel

UFA-PALAST

GDAŃSK, Elisabethkirchengasse 2 Telefon 24600.

Marika Roekk, Paul Kemp

w dużej komedji Ufy

GORĄCA KREW

(HEISSES BLUT)

z udziałem: Ursula Grabley, Hans Stüwe, Max Gülstorff, Gertrud Wolle, Eric Ode.

Reżyserja: Georg Jacoby.

Muzyka: Franz Doelle.

Romantyczna historja.

Film obfitujący w momenty wesołe i poważne.

Film miłości i śmiechu.

Film pełen krajobrazów i pieśni! 944 Gd

Mały film wielkiego miasta

(Kleiner Film einer grossen Stadt).

Film kulturalny Ufy

Najnowszy tydzień dźwiękowy Ufy.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4, 6,15 i 8,30

W niedziele o godz. 3, 5, 7 i 9.

Numer akt: 824/35. 928

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru II, Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Rynek nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, sala 13, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Marcina Matuszewskiego nieruchomości wiejskiej, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, położonej w gminie Różnowo, pow. Chełmno, składającej się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych, oraz roli o powierzchni 41.76.97 ha i zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod Różnowo, karta 4.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 47.584,—; cena zaś wywołania wynosi 31.722,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.759,40 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska nr. 14.

Chełmno, dnia 18 marca 1936 r.

Komornik: (—) A. Bartosiński.

Dr. PODKOMORSKI

lekarz specjalista w chor. skórnych i wener. przeniósł swoją praktykę

z Poznania do GDYNI, ul. Świętojańska 50 m 2. Tel. 31-61

Godziny przyjęć 10—11½ i 4—7½. M517

KOLORYT

Gdyńska Pralnia Parowa, Farbiarnia i Pralnia Chemiczna Sp. z o. o.

GDYNIA, 10-GO LUTEGO NR. 19.

Otwarcie sobota 21-go b.m. 1936 r.

Nowoczesna chemiczna farbarnia w Gdyni.

Koloryt odnawia garderobę i przywraca bieliźnie, śnieżno-biały wygląd.

Chemiczne czyszczenie - starannie szybko i dobrze.

Farbowanie ubrań, kostjumów, sukien, palt i materjałów.

Dekatyzowanie wszelkich materjałów.

Plisowanie - wykonanie trwałe nawet przy najdrobniejszych fałdach.

Pranie bielizny na wagę taniej niż w domu! Pierzemy miękką wodą rzeczną starannie i oględnie. Posiadamy wyszkolony personel.

Bielizna męska, pranie i prasowanie na sztywno. Uwzględniamy osobiste życzenia. Starannie, dobrze i tanio.

KOLORYT

Gdyńska Pralnia Parowa, Farbiarnia i Pralnia Chemiczna Sp. z o. o. Gdynia, 10 Lutego 19

955 M.

PAM Polska Agencja Morska Sp. z o. o.

GDYNIA — GDAŃSK

Regularna komunikacja okrętowa

Specjalność: Frachtowanie zboża

Adres tel.: „PAM" 585 Gd Adres tel.: „PAM"

GDAŃSK

„Hilman" limuzyna, czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS, 1174 ccm, model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie.

„D.K.W." kabriolet, limuzyna, dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie.

„Fiat" otwarty, model 509, czteroosobowy, w dobrym stanie. 949 Gd

Steyer otwarty czterosiedzeniowy, 6/30 PS, czterodrzwiowy, z nasadką limuzynową, w pierwszorzędnym stanie.

Overland Whippet, limuzyna, 6siedzeniowa 12/40 PS, 6cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie.

Chrysler landoleta, 6cio osobowa 10/40 PS, 4cyl., w pierwszorzędnym stanie.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.

Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe. Gdańsk, Brotbaenkengasse 37.** Telefon 24238 i 24215.

RUDOLPH MISCHKE

Gdańsk, właśc. Otto Dubke, **Langgasse 5**

Wyroby żelazne i stalowe, narzędzia, szkło, porcelana, artykuły gospodarcze. 978Gd

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

melawok aicśęzczs ogews tsej ydżak

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczyliśmy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:

1.	Nagroda	Motocykl.	11—12.	Nagroda	Gramofony walizkowe.
2.	„	Maszyna do szycia.	13—30.	„	Zegarki męskie.
3.	„	Rower damski lub męsk.	31—40.	„	Obrazy olejne.
4—6.	„	Aparaty fotograficzne.	41—60.	„	Kasety toaletowe.
7—10.	„	Aparaty radjowe.			

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ew. znaczek na odpowiedź, któ: 4 się w każdym razie otrzymuje. Adresować: 924

Dom Wysyłkowy „POLONIA", Kraków, Wielopole 8-10.

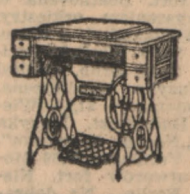

Zł 160.— syst. „Singer"

maszyny do szycia, gwarantowane, z przyborami do haftowania, cerow., mereżkow. itd. Gotówką — ratami! Dostawa na koszt firmy. Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie: Centrala Maszyn, Kraków — Dietla 109 B. 679

OGŁOSZENIE.

W rejonie Urzędu Budownictwa Portowego w Gdańsku — Nowymporcie, zostaną wyłożone w ciągu miesiąca marca następujące letnie znaki morskie:

a) jedna biała pława z czerwonym znakiem szczytowym „Nord", napis Weichselriff N" na północnej stronie rafy wiślanej przed Westerplatte na głębokości 11,0 m.;

b) pława wstępna Neufähr — jedna czerwona pława okratowana, z tyką zaopatrzoną u szczytu w czerwoną kulę, napis „Neufähr", na północnym cyplu rafy przed ujściem Wisły koło Neufähr, w pelingu światła rybackiego i masztu sygnałowego Quellberg, na głębokości 11—12 m.

Oznaczenie pławami kanału wejściowego w ujściu Wisły koło Neufähr nastąpi później i będzie oddzielnie podane do wiadomości.

Znajdująca się u wejścia w Nowymporcie na załamaniu się kanału wejściowego pława świetlano-dzwonowa zostanie zdjęta mniejwięcej w połowie marca na okres około 3 tygodni celem naprawy. Zamiast niej zostanie prowizorycznie wyłożona czerwona pława z kulistym znakiem szczytowym.

Gdańsk, dnia 18 marca 1936 r. 948

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Niebywała tania sprzedaż pulowerów, bielizny, pończoch i wszelkiej galanterji w firmie **L. GOLDBERG, Gdańsk,** Junkerg. 5.

Nowo otworzona Fachdrogerie Erwin Nickel

Gdańsk, Neugarten 37

tel. 28062

wszelkie

Artykuły drogeryjne — Chemikalje — FARBY — Lakiery — Mydła — Perfumerje i artykuły gospodarcze, Nasiona erfurckie Zioła i herbaty lecznicze.

Na życzenie dostawa franko w dom. 574 Gd

Do sprzedania

z powodu przeprowadzki okazyjnie, kompl. meble dębowe, jadalnia, sypialnia, gabinet i garderoba korytarzowa, kolorowy pokój dla podlotków, kuchnia, lampy gazowe, kuchenki do pieczenia. Sopoty, Schäferstr. 11, I. p. 945 Gd

Szkolne flety Blocka

„Hohner"

organki i akordeony nadeszły znowu. Naprawa skrzypiec i akordeonów dobrze i tanio

MUSIKHAUS Trosser, Gdańsk, Kohlenmarkt 10 Tel. 23337. 762 Gd

Samochody

mało używane

rocznik od 1932 r. wzwyż

kupujemy za gotówkę

Danziger Ständige Automobilmesse Stałe Targi Samochodowe

GDANSK

Brotbänkengasse 37.

Tel. 24238 i 24215. 600 Gd

Używane 1163 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie.

HEINRICHSDORFF,

Fabryka fortepianów

Gdańsk, Poggenpfuhl 76.

Limuzyna

16/70 PS, 6drzwiowa, w bardzo dobrym stanie za 1600 zł do sprzedania. Hewelt, Gdańsk - Wrzeszcz, Ferberweg 8, tel. 41055. 947 Gdk

Brylanty

złoto i srebro

także monety srebrne

kupuje i przyjmuje po najwyższych cenach zamiast gotówki

J. Neufeld & Synowie

Gdańsk, Langgasse 28. 803 Gd

GDYNIA

Bufetowa

lat 22, obeznana w swoim zawodzie, uczciwa, poszukuje posady w miastach powiatowych lub większych w lepszych lokalach. Może złożyć kaucję 100 zł. Zgł. „Gazeta Morska Ilustrowana", Gdynia pod 58. 665 Mk

Poszukujemy

dzielnej propagandystki

do odwiedzania domów prywatnych i urzędów za wynagrodzeniem i prowizją

Elektrolux

Gdańsk, Elisabethwall 6

Salon mód Massanek

Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 14. tel. 281 74.

wystawił najnowsze modele wiosenne i letnie paryskiej Haute Couture.

Płaszcze — kostjumy — suknie — komplety — kapelusze

Eleganckie wykonanie na miarę.

Na składzie wiele najnowszych angielskich i francuskich materjałów i jedwabi

934 Gd

Były długoletni pracownik jednej z większych drukarń zwolniony z powodu upadłości

poszukuje zatrudnienia

w charakterze samodzielnego

kierownika litografji

Wszechstronna znajomość zawodu, kalkulacji oraz nowoczesnej organizacji pracy. Łaskawe zgłoszenia proszę pod nr. 933 do administracji „Dnia Pomorza" Toruń. 933 CK

BEZPŁATNA PODRÓŻ DO WARSZAWY PO KUPNO MOTOCYKLA

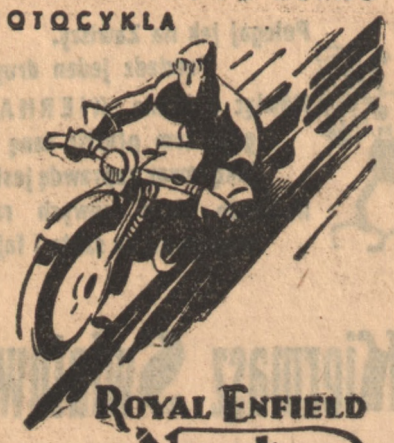

ROYAL ENFIELD Norton A·J·S

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO:

ZOREL WARSZAWA, Królewska 23.

Największy wybór w Polsce motocykli nowych i używanych.

NISKIE CENY! DOGODNE WARUNKI!

Nabywcy motocykla zwracamy koszt przyjazdu do Warszawy

Kosmos K85

odbiornik o wielkim zasięgu

3 obwodowy - 3 zakresy fa 3 Pentody 954 M

oto zalety nowego modelu 1936 r. Na dogodnych warunkach spłaty.

Sport-Promień

GDYNIA, 10 lutego 7 — tel. 28-35.

Do akt Nr. IV Km. 294/36, 551, 1517, 817/35, 443/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 marca 1936 r. w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11-tej przy ul. Morskiej 145: 1 rower na trzech kołach, 2 lampy elektr., 1 automat do wydzielania kawy, 1 waga stołowa i 4 ciężarki, 1 etażerka do książek, 1 leżanka — oszacowane na 250,— złotych;

o godz. 12-tej przy ul. Lisa-Kuli 6 wzgl. na miejscu przechowania: 1 maszyna sztanca, 2 śrubsztaki, 1 kowadło, 1 drykerka, 1 bormaszyna, 1 maszyna nożyce, 3 motory elektr., transmisja, kuźnia polowa, przyrząd do niklowania, 5 lamp elektr., 2 niklowe szkielety do lamp, 100 sztuk różnych tulipanów do lamp, 80 drykówek nikl. do lamp, 50 kg. odlewów do lamp, 10 szt. szklanych żyrandoli, 1 maszyna do cięcia blachy — oszac. na 2.000,— zł.;

o godz. 15-tej w Gdyni — Kam. Góra, willa Rybczanka: 1 kanapa gobelinowa — oszac. na 30,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 20 marca 1936 r. 958

Komornik: (—) J. Penk.

TYDZIEŃ TANIEJ PORCELANY 700 C

NAJLEPSZA OKAZJA

GUSTAW HEYER

TORUŃ — SZEROKA 6 TEL. 15-17

L. dz. 830/K. 905

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na roboty posadzkowe (z klepki dębowej) w gmachu Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu.

Formularze ofertowe można otrzymać za opłatą 2,— zł. w Wydziale Drogowo-Budowlanym Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu, ul. Mostowa 11 w godzinach urzędowych, gdzie również można uzyskać wszelkie informacje.

Wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy, należy składać w P. W. K. K. O. w Toruniu, ul. Mostowa 11.

Termin składania ofert wraz z wzorami klepek do dnia 3 kwietnia rb. godz. 13-ta, poczem nastąpi otwarcie ofert. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, lub też nieprzyjęcia żadnej oferty.

Pomorska Wojewódzka Komunalna Kasa Oszczędności.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA „NAWIGACJA"

CENTRALA w BYDGOSZCZY

ul. Bernadyńska 3 Tel. 29-11, 28-22

rozpoczęła regularną żeglugę holowniczą i drobnicową na 925 B

Wiśle, Brdzie, Notecie i Kanałach.

Stawki za przewozy bezkonkurencyjne.

Oddziały i Agentury: Warszawa, Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Tczew, Gdańsk i Gdyn.a. — —

FORTEPIANY PIANINA 1132

światowej sławy marki „Arnold Fibiger", Kalisz, (dostawca Polskiego Radja i Konserwatorjów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Przedstawiciel: **TUROSTOWSKA. Toruń.** św. Ducha 14.

2 F. 3/34. 901

WYWOŁANIE.

Helena Głuszkowska w Inowrocławiu, zast. przez adwokata Moellenbrocka w Inowrocławiu, postawiła wniosek na wywołanie listu hipotecznego oraz hipoteki w kwocie 6.000,— mk. zapisanej w dziale III pod nr. 5 na rzecz Banku Ludowego w Inowrocławiu. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 4 listopada 1936 przed poł. o godz. 9 w podpisanym Sądzie (pokój 35) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Inowrocław, dnia 12 marca 1936 r.

Zlecenie Nr. 380/8. **Sąd Grodzki.**

TORUŃ

Koncert

Niedziela 22 bm. Piwiarnia Autenrieb, Toruń, Prosta 20. Smaczne obiady, kolacje. Specjalność: Noga wieprzowa — Flaki. 939 CK

TAPETY

w najnowszych deseniach

DROGERJA „UNIVERSAL"

Toruń, Szeroka 17. 106 C

GDYNIA

Osoba

inteligentna, która przez kilka lat prowadziła pensjonat, obejmie administrację domu, pensjonatu. Może złożyć kaucję. Oferty: Gdynia. ul. Kasprowicza nr. 5 „Hildegarda". 874 Mk

Poszukuję

polskiej konwersacji w zamian niemieckiej. Zgłosz. „Gazeta Morska Ilustrowana" Gdynia pod „Urzędniczka". 951 Mk

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 367 M

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21-78

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

SKRZYNIE

w kompletach i zbite.

Specjalność:

Skrzynki do szprotek

na żądanie z nadrukiem firmowym dostarcza

Skrzyniarnia „Opato"

Gdynia, 10.712 M

ul. Śląska 1-3, telefon 2613

Pierwszy zakład

rusznikarsko - mechaniczny

wykonuje wszelkie reperacje oraz kupuje i sprzedaje używane maszyny. —

Jan Szynal, Gdynia,

ul. 10 Lutego 3, tel. 13—88. 251 M

Wytwórnia mebli

Stefan Gabala, Gdynia-Świętojańska 73 poleca sw, pialki stołowe, gabinety, kuchnie i wszelkie meble wyścielane. Wyrób solidny Obsługa fachowa. 206 M

Do sprzedania lub wydzierżawienia

w Gdyni większa nieruchomość na cele przemysłowe. Informacje: tel 15-04 lub „Gazeta Morska Ilustr." — Gdynia. 459 M

Większe przedsiębiorstwo

zaangażuje zaraz siłę rutynowaną, obznajmioną dobrze z buchalterją, pisan em na maszynie, władającą językiem polskim i niemieckim. Wyczerpujące oferty do „Gazety Morskiej Ilustrowanej" Gdynia pod 108. 952 Mk

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40. Telef. 26-25. 556 M

PARCELA W RUMJI

około 5000 m² do sprzedania. Wiadomość: Gazeta Morska Ilustrowana, Gdynia pod nr. M518.

Dobrze zaprowadzone pokoje umeblowane

w komfortowem 7-o pokojowem mieszkaniu tuż koło Dworca — okazyjnie do nabycia. Wiadomość: Gdynia, Starowiejska 47, m. 1. 846 M

TCZEW

Poszukuję

pierwszorzędnego **lokalu handlowego,** składającego się z kilku ubikacyj przy ul. Marszałka Piłsudskiego **w Tczewie,** od starostwa do ul. Kościuszki po prawej stronie. Czynsz roczny z góry. Zgłosz. do Admin. „Dnia Tczewskiego Ilustrowanego" Tczew. 785 Tk

2 i 3 pokojowe

mieszkanie z kuchnią do wynajęcia. Tczew, Gdańska 54. 960 T

GRUDZIĄDZ

Za 4000 zł

sprzedam 7-morgowe gospodarstwo, położone 12 klm. od Grudziądza.

Stojke, Grudziądz, Sienkiewicza 8. 932 GK

Kupię

za gotówkę dom z ogródkiem w okolicy ul. Piłsudskiego. Oferty do „Ilustr. Dnia Grudziądzkiego" pod Nr. 11. Grudziądz GK.

RÓŻNE

Sadzonki leśne

krzaki ozdobne, conifery i drzewa alejowe w większych i najrozmaitszych gatunkach oddam w większej ilości. Cennik bezpłatnie. — **Maks Karnowski, Sępólno - Pomorze,** Szkółki Leśne i Alejowe. 493 CK

Lokal

nad polskiem morzem poszukiwany dla kolonji akademickiej (80 osób). Kanalizacja, elektryczność Oferty: Żydowskie Stowarzyszenie Medyków U. W., Warszawa, Elektoralna 8. 847

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych poleca 1140

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jana 11. Telefon 2274.

II. Co. 283/35. 942

Spar u. Darlehnskasse Spółdz. z nieogr. odpow. w Łochowie, dział. przez Zarząd w osobach Beyera i Langego, zast. przez adwokata Spitzera w Bydgoszczy wniosła o wywołanie zaginionego listu hipotecznego na hipotekę w kwocie 3.000 mkn. z 5 proc odsetkami zapisane w księgach wieczystych Gorzeń 75, 16, 86 i 87, dział III, liczba 19, 14, 4 i 4 dla wnioskodawczyni.

Posiadacza wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu 14 października 1936 godz. 9 zgłosił swe prawa i przedłożył dokumenty w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 29, pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powyższego dokumentu.

Zlecenie Nr. 407/8.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY" „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI" „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **na II. kwartał 1936 r.** i proszę należność **zł. 7.20** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 7.20** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za II. kwartał 1936 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **na miesiąc kwiecień 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY" „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za m. kwiecień 1936 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

Polegaj jak na Zawiszy.
Powiedz jeden drugiemu
Mówiąc o firmie „KIERMASZ",
gdyż tam płacisz cenę taką,
jaką towar naprawdę jest wart
Nadeszło dużo nowych rzeczy,
szczególnie ze szkła i fajansu.

„Kiermasz Swiatowy"

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew.

476 C

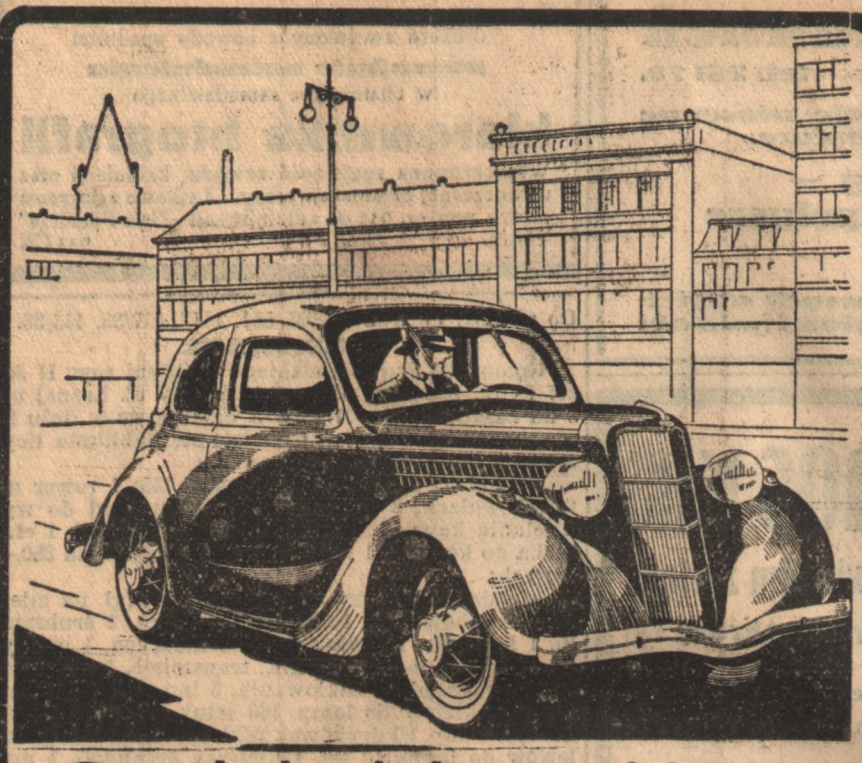

Ford Junior de Luxe model 1936 r.
1172 c/cm. 5/32 PS., Gd441
zużycie benzyny 8 ltr na 100 km,
po zniżonej cenie od Guld. gd. 5.385.—

Ford Junior Standard, 933 c/cm. 4/21 PS.,
zużycie benzyny 7 ltr na 100 km.
po zniżonej cenie od Guld. gd. 4.515.—

Ford podwozie ciężarowe 2,4 i 3,3 t.
z karburatorem na benzynę i ropę.

Przy karburatorze ropnym zostaje osiągnięta wielka oszczędność w paliwie, z powodu kolosalnej różnicy między cenami benzyny i ropy. Proszę się ze mną porozumieć. Pokaz i demonstracja wozów posiadanych na składzie na każde żądanie. Sprawność samochodu Ford przy minimalnym zużyciu benzyny jest zdumiewająca.

Najstarszy w Wolnym Mieście Gdańsku autoryzowany odsprzedawca

Jakób Rotblit, Gdańsk, Brotbaenkengasse 37. Tel. 24238 i 24215.
Proszę o zwrócenie uwagi na okno wystawowe i dokładny adres: **Brotbaenkengasse 37, Gdańsk.**

Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i ckemicznego czyszczenia.
Kto w BARWIE czyści i farbuje, wydanych pieniędzy nie żałuje.

BARWA - KAŁAMAJSKI
TORUŃ, ul. Szeroka 21.
GDYNIA, ul. 10 Lutego, róg Abrahama.
MOGILNO-INOWROCŁAW, ul. Król. Jadwigi 32.
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 27. 452 CK

TORUN

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr
Mydło
ziarniste Ia 1 kg tylko 88 gr
Soda
w kawałkach 15 gr
w proszku 35 gr za 1 kg.
Kartoflanka
najlepsza 1 kg 35 gr
Persil
paczka tylko 70 gr
Szczotki
wszelkiego rodzaju od najtańszych
Świece
gromnice i pokojowe
kupujesz najkorzystniej bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń. Szeroka 35
253

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3. 49 C

Chcesz dobre a tanie MEBLE
zwróć się z zaufaniem
484 C **tylko**
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien, oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB"
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 /10146

Bielizna damska dziecięca i niemowlęca
938CK
Kałamajski

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuły, trawę, płótna, szpagaty, włosie i gwoździe najtaniej w firmie
Zygmunt Balcerowicz,
skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 488

LISY
w wielkim wyborze poleca
Warszawski Skład Futer
Toruń, Szeroka 7, tel. 13-89.
930 CK

Akwarium
(hodowla rybek) 6-boczne w ozdobnej podstawie — sprzeda tanio. Toruń, Konopnickiej 12. 940 CK

Samochód
„Tatra" 4-osobowy, prawie nowa limuzyna okazyjnie do sprzedania, za bezcen. Toruń, Szosa Chełmińska 36/38. Lakiernia samochodów. 937 CK

Sypialnia
dębowa starannie wykonana na dogodnych warunkach sprzedam. Stolarnia, Toruń, Mickiewicza 122. 934 CK

FUTRA
Nowy otworzony Skład Futer
Toruń, Król. Jadwigi 10
Zaopatrzony w najnowsze modele wiosenne oraz wielki wybór lisów.
Dogodne warunki! Ceny niskie!
936 CK

Tapety
i borty najnowsze desenie wielki wybór niskie ceny. T. Rzymkowski, hurtowna drogerja. Toruń, Szeroka 43.
757C

Zioła
wody lecznicze wszelkie
Opatrunki
wata, opaski, irygatory
Fotograficzne
przybory dla amatora — znawcy
Perfumy
pudry solidne i na wagę.
Nożyczki
brzytwy, żyletki i pokrewne stalowe.
Gałki
ole kąpielowe różnorodne
Grzebienie
lusterka, puderniczki, kasetki
kupujesz najkorzystniej bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

DYWANY
najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Willa
8-pokojowa z dużym ogrodem w Gdyni położona tuż nad morzem do wydzierżawienia od zaraz. Oferty do administracji „Dnia Pom." Toruń pod nr. 854 CK.

Aparat
fotograficzny i srebrny garnitur stołowy jak nowy sprzedam tanio. Toruń, ul. Podgórna 43, m. 2.
961Ck

SMOŁĘ
kafle, gips, papę, wapno, cement, oraz wszelkie inne materjały budowlane, poleca po cenach najniższych hurtowo i detalicznie
M. Czubek i S-ka,
w Toruniu, **ul. Piernikarska 3/7**
Telefon 16-43. 591 CK

RESTAURACJA SNIADALNIA „BACON"
TORUŃ, MAŁE GARBARY 13
poleca: 782CK
Obiady z 3 dań . . 60 gr
Kolacje . . . . . 50 gr.
Całomiesięczne utrzymanie . . . . 60 zł.

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Szkoła tańców
Janiny Werny. — Wyucza szybko tańczyć, bez względu na zdolności. Toruń. Stary Rynek 16. 912 CK

Sypialnie
i inne meble tanio sprzedam. Toruń, Strumykowa 16, w podwórzu. 962Ck

SZTANDARY CHORĄGWIE
kolorowe i bractkie,
ADAMASZKI
jedwabne i przybory do haftu
poleca
M. DALKOWSKA,
Toruń, Szeroka 25
Pomorska Wytwórnia Sztandarów
617 CK

Pan Agapit propaguje lekką atletykę

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Wiśniak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10 I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z ogr. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.